

Rozdział III

Podstawy przypisania odpowiedzialności za czyny niedozwolone w prawie angielskim

I. Zagadnienia ogólne

Czyny niedozwolone zaliczane są w prawie angielskim do szerszej kategorii czynów bezprawnych (*wrongful acts*)⁸¹¹. Niektóre z nich podlegają równocześnie sankcjom karnym i są ścigane przez władze państwowe (jak na przykład *assault* i *battery*), inne wywierają jedynie skutki na polu odpowiedzialności odszkodowawczej, uruchamianej z inicjatywy osoby poszkodowanej. Nie wszystkie przestępstwa są zarazem deliktami (na przykład tak zwane przestępstwa bez ofiar, jak posiadanie narkotyków), z kolei nie każdy delikt będzie skutkował odpowiedzialnością prawnokarną. Niekiedy jednak te dwie sfery przenikają się nawzajem w pewnym zakresie, chociażby poprzez to, że sąd karny może obok wydania wyroku skazującego przyznać ofierze także odszkodowanie⁸¹², a z kolei sąd cywilny jest uprawniony do zasądzenia odszkodowania na tyle wysokiego, aby nie tylko zapewniało należytą kompensatę, ale by spełniało także *quasi*-karną, represyjną funkcję (*punitive damages*).

Same czyny niedozwolone tworzą subkategorię w obrębie większej całości, jaką stanowią fakty prawnocywilne stanowiące źródło odpowiedzialności, obok przede wszystkim niedotrzymania postanowień umownych (*breach of contract*) czy niesłusznego wzbogacenia (*unjust enrichment*).

⁸¹¹ W literaturze podkreśla się przy tym, że w obrębie angielskiego prawa czynów niedozwolonych nie wyróżnia się bezprawności (*unlawfulness*) jako osobnego kryterium, od którego uzależnione jest przypisanie odpowiedzialności, lecz zachowanie bezprawne traktuje się w ogóle jako synonim pojęcia deliktu (Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 2, Oxford 2005, s. 238).

⁸¹² Kompetencję taką sądom tym przyznała ustawa o uprawnieniach sądów karnych (*The Powers of Criminal Courts Act*) z 1973 r., której materia inkorporowana została do ustawy o uprawnieniach sądów karnych w zakresie wydawania wyroków (*The Powers of Criminal Courts (Sentencing) Act*) z 2000 r. Dopuszczalność orzeczenia przez sąd karny w przedmiocie przyznania ofierze odszkodowania jest jednakże obwarowana szeregiem warunków zastrzeżonych we wspomnianej ustawie, w tym przede wszystkim wymogiem, aby nie zachodziły żadne wątpliwości co do przypisania odpowiedzialności sprawcy, a przyznana na tej drodze kwota odszkodowania nie może przekraczać 5 tys. funtów (szerzej na ten temat: W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort*, London 2002, s. 15-16).

W doktrynie prawa angielskiego wskazuje się, że w przypadku, gdy strony najpierw łączy jakaś więź umowna, a później jedna z nich wyrządza drugiej w ramach tej relacji szkodę na skutek zachowania kwalifikowanego jako czyn niedozwolony, to poszkodowanemu przysługują alternatywnie roszczenia wynikające z reżimu odpowiedzialności kontraktowej albo deliktowej i to do niego należy wybór, z którymi z nich wystąpi w takim przypadku⁸¹³. Niektórzy autorzy dopuszczają nawet możliwość kumulatywnego występowania z żądaniami wynikającymi zarówno z więzi umownej, jak i z tytułu deliktu⁸¹⁴. Podobne stanowisko zajmuje też judykatura, która wskazuje, że fakt wcześniejszego powstania określonej relacji umownej pomiędzy stronami nie wyklucza sam przez siebie możliwości wystąpienia z powództwem z tytułu deliktu, chyba że w tej zawartej uprzednio umowie postanowiono inaczej⁸¹⁵.

Tradycyjnie wyróżniano delikty prawa powszechnego (*common law*) oraz czyny będące niedozwolonymi w świetle zasad słuszności (*equity*). Zostały one jednakże połączone w jeden system na podstawie ustawy o wymiarze sprawiedliwości z 1875 r.⁸¹⁶ i są odtąd rozpatrywane przez te same sądy. Mimo to wielu przedstawicieli doktryny nadal dokonuje takiego odróżnienia.

Obecnie nie sposób jest dokonać wyróżnienia ogólnych przesłanek rządzących odpowiedzialnością deliktową, które byłyby adekwatne w stosunku do wszystkich wyróżnianych w prawie angielskim czynów niedozwolonych⁸¹⁷. Te ostatnie tworzą bowiem zbiór bardzo skomplikowany, w ramach którego funkcjonują obok siebie diametralnie

⁸¹³ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law*, Oxford 2004, s. 68; S. Hedley, *Tort*, London 2004, s. 69.

⁸¹⁴ V. Harpwood, *Principles of Tort Law*, London 2000, s. 3; J. Cooke, *Law of Tort*, Harlow 2003, s. 26-28 i s. 91.

⁸¹⁵ Junior Books v. Veitchi Co Ltd, 1983, 1 A.C. 520; Tai Hing Cotton Mill v. Liu Chong Bank Ltd, 1986, A.C. 80-107; Norwich City Council v. Harvey, 1989, 1 All ER 1180; Henderson and Others v. Merrett Syndicates Ltd and Others, 1994, 3 All ER 506; Holt and Another v. Payne Skillington (A Firm) and Another, 1995, The Times z 22 grudnia 1995 r.

⁸¹⁶ The Judicature Act 1875.

⁸¹⁷ Wyjątkowo, na bardzo wysokim stopniu uogólnienia próbował dokonać tego K. Oliphant, który wskazał, że za wspólne przesłanki odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych można by uznać trzy elementy w postaci: naruszenia przez sprawcę deliktu określonego interesu poszkodowanego podlegającego prawnej ochronie, dokonania tego wskutek zachowania sprawcy o charakterze deliktowym opartym na winie lub ryzyku oraz istnienia związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy dwoma powyższymi elementami, to jest wspomnianym naruszeniem a zachowaniem się albo osobiście sprawcy albo też osoby, za której czyny ponosi on odpowiedzialność (K. Oliphant, *The Nature of Tortious Liability* [w:] *The Law of Torts*, red. A. Grubb, London 2002, s. 7-8). Brak jednak właściwie podobnych prób określenia ogólnych przesłanek odpowiedzialności wspólnych dla wszystkich deliktów u innych autorów, a samo ich wyróżnienie dokonane przez K. Oliphanta budzi szereg wątpliwości. Nie powinno to jednak dziwić, jeśli uwzględnimy specyfikę prawa angielskiego i tradycyjne przywiązanie do tworzenia obowiązujących norm postępowania w drodze kolejnych orzeczeń sądowych, co siłą rzeczy wymusza raczej partykularyzm aniżeli dążenie do syntetycznych rozwiązań systemowych.

niekiedy odmienne zachowania, ujęte w poszczególne typy deliktów, których cechy znamienne kształtowane były w toku długotrwałej ewolucji orzecznictwa dotyczącego partykularnych stanów faktycznych, a czasem także w drodze wydawania dotyczących tych kwestii aktów prawnych. Określone typy czynów niedozwolonych mogą mieć oczywiście pewne elementy wspólne, takie jak to, że służą ochronie tego samego rodzaju interesów (np. reputacji) czy też, że opierają się na tym samym elemencie psychicznym, to jest takiej samej formie zawinienia wymaganego dla przypisania odpowiedzialności (np. umyślne czyny niedozwolone), względnie powodują wyrządzenie określonego rodzaju szkód⁸¹⁸. Nie umniejsza to jednak faktu, że w prawie angielskim występuje tak zwany system partykularyzmu (pluralizmu) nieograniczonego. Jest to rozwiązanie typu kazuistycznego, w ramach którego podstaw odpowiedzialności upatruje się w poszczególnych wyodrębnionych deliktach, przy braku jednej klauzuli generalnej o znaczeniu ogólnym dotyczącej odpowiedzialności za czyn własny opartej na zasadzie winy (jak ma to miejsce w systemie jednej klauzuli generalnej) bądź kilku generalnych podstaw odpowiedzialności (jak w systemie pluralizmu ograniczonego)⁸¹⁹. Można by się ewentualnie zastanawiać, czy do roli takiej jednej podstawowej klauzuli generalnej deliktu nie pretenduje delikt niedbalstwa (*tort of negligence*), zwłaszcza wobec jego coraz większej ekspansji. Niemniej jednak zasadniczą barierą przemawiającą przeciwko temu wydaje się być fakt, że nie może być w jego przypadku mowy o możliwości powszechnego jego zastosowania, przede wszystkim z uwagi na to, że w jego obrębie wymaga się ustalenia istnienia obowiązku staranności (*duty of care*) sprawcy tego deliktu w stosunku do podmiotu poszkodowanego.

W literaturze przedmiotu wskazuje się jedynie w ogólnym zarysie, że wyróżnić można kilka głównych sposobów, w jakie powstaje odpowiedzialność deliktowa, a mianowicie, że może ona być ona nakładana w charakterze prawnej konsekwencji za działania danej osoby lub też wyjątkowo za zaniechania w tych przypadkach, w których

⁸¹⁸ Np. N. J. McBride i R. Bagshaw porządkują czyny niedozwolone, łącząc je w grupy obejmujące: niedbalstwo (*negligence*), delikty powodujące wyrządzenie określonego rodzaju uszczerbków (*assault, battery, false imprisonment, libel, slander, conversion, trespass to goods, trespass to land, private nuisance, harassment*), następnie te związane z umyślnym wyrządzeniem uszczerbków (*using unlawful means to harm another, intimidation, conspiracy to cause harm using unlawful means, the tort in Quinn v. Leathem*), polegające na oszukaniu innej osoby lub wprowadzeniu jej w błąd (*deceit, malicious falsehood, passing off*), obejmujące nadużycie władzy (*malicious prosecution and analogous torts, misfeasance in public office*) i inne (*the tort in Wilkinson v. Downton, torts involving the breach of a statutory duty owed to another*) (N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001).

⁸¹⁹ D. Leczykiewicz, *Czyny niedozwolone w prawie angielskim*, PiP 2004, z. 8, s. 93; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1, Oxford 1998, s. 281.

cięży na niej prawny obowiązek działania. Odpowiedzialność może też być nakładana na jedną osobę jako prawna konsekwencja działań lub zaniechań kogoś innego, z kim osoba ta pozostaje w specjalnej więzi, takiej jak stosunek zatrudnienia lub w wyjątkowych sytuacjach także umowa o świadczenie usług. W wielu przypadkach odpowiedzialność oparta jest na winie, niekiedy umyślnej, przy istnieniu odpowiedniego zamiaru po stronie sprawcy, częściej nieumyślnej, w ramach której za wystarczające do przypisania odpowiedzialności deliktowej uznaje się wystąpienie niedbalstwa, rozumianego jako niedochowanie należytej staranności w zachowaniu. Obok tego istnieje kategoria deliktów, gdzie odpowiedzialność przybiera postać tak zwanej ścisłej odpowiedzialności, której powstanie nie jest zależne od winy, lecz od przesłanek obiektywnych. Ponieważ w każdym przypadku czynu niedozwolonego opartego na tej ostatniej zasadzie przyjmuje się istnienie okoliczności umożliwiających zwolnienie się sprawcy z odpowiedzialności, uznać należy, że nie chodzi tu o odpowiedzialność absolutną, lecz raczej o odpowiednik funkcjonującej w prawie polskim zasady ryzyka. Przy tym przeważająca część czynów niedozwolonych może stanowić podstawę odpowiedzialności dopiero wówczas, gdy skutkiem, i to niezbyt odległym, zachowań pozwanego, jest szkoda w dobrach powoda. Jedynie w nielicznych wypadkach dla przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej nie jest wymagane wykazanie, żeby w wyniku działania lub zaniechania pozwanego wyrządzona została szkoda (*actionable per se*). Chodzi tu o takie delikty jak pisemne zniesławienie, niektóre przypadki zniesławienia ustnego czy delikty z grupy tzw. *trespass*, czyli nieuprawnionego wkroczenia na przykład na cudzy teren, w sferę czyjejś nietykalności osobistej czy czyjegoś władztwa nad rzeczami⁸²⁰.

Jeżeli określony delikt wymaga ustalenia zamiaru u jego sprawcy, to zaliczany jest on do grupy umyślnych czynów niedozwolonych (*intentional torts*), przy czym zamiar ten jest wyinterpretowywany z zachowania tej osoby postrzegalnego dla osób trzecich. Zamiar utożsamiany jest generalnie z pragnieniem wyrządzenia szkody bądź z upatrywaniem w niej motywu działania, aczkolwiek nie wypracowano jednolitej definicji zamiaru takiej jak na gruncie spraw karnych, gdzie na uznanie, że u sprawcy występował zamiar, wskazuje to, iż sprawca był niemal całkowicie pewien (*virtually certain*), że skutkiem jego działania będzie wyrządzenie komuś krzywdy⁸²¹. W odniesieniu do deliktów ogólnie można tylko wskazać, że zamiar rozumiany jest bardzo wąsko, jako ukierunkowanie na jeden tylko cel – wyrządzenie krzywdy, a zatem nie może już być uznane

⁸²⁰ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 60.

⁸²¹ R. v. Nedrick, 1986, 1 W.L.R. 1025.

za zamierzone to, co możliwe było wprowadzić do przewidzenia jako dalszy skutek podjętego działania, ale na co bezpośrednio nie było ono skierowane. Niemniej na tle czynów wymierzonych przeciwko ekonomicznym interesom poszkodowanego wskazano w orzecznictwie, że działanie podjęte umyślnie i z pełną wiedzą o jego konsekwencjach nie może być uznane za niezamierzone w odniesieniu do tychże konsekwencji, a działanie za niewymierzone w osobę, która ich doświadcza⁸²². Niekiedy jednak przyjmuje się, że do przypisania odpowiedzialności wystarczy, by umyślność wystąpiła po stronie sprawcy jedynie w odniesieniu do podejmowanego działania i wówczas niekoniecznie musi też dotyczyć jego skutków.

Obok tego występuje znacząca grupa deliktów, w ramach których do przypisania odpowiedzialności wymagane jest ustalenie niedbalstwa (*negligence*) w postępowaniu pożądanego. Pojęcie niedbalstwa ma w angielskim prawie deliktowym dwa zasadnicze znaczenia, mianowicie rozumiane jest ono albo jako postać winy albo też jako odrębny czyn niedozwolony, którego elementem jest również tak samo określana forma zawinienia. Ponieważ druga z tych denotacji zostanie szerzej rozwinięta poniżej, w tym miejscu zawarte zostanie jedynie kilka uwag dotyczących pierwszej z nich. Jako element składowy czynu niedozwolonego niedbalstwo uważane jest za brak należytej uwagi i ostrożności pożądanego w odniesieniu do konsekwencji mogących wyniknąć z jego zachowania.

W obrębie czynów niedozwolonych funkcjonują nadto dwa inne terminy, mianowicie motyw (*motive*) oraz zła wola, złośliwość (*malice*) działania. Odnośnie do tego pierwszego wskazać należy, że co do zasady (od której jednak istnieje szereg wyjątków, z których część omówiona zostanie poniżej na tle poszczególnych deliktów) motyw jest prawnie irrelevantny⁸²³, to znaczy, że w przypadku zachowań, które są prawnie dozwolone, zły motyw działającego nie pociągnie za sobą jego odpowiedzialności, a z kolei dobry motyw podjęcia działania nie zwolni z odpowiedzialności za działania o charakterze bezprawnym (oczywiście z wyjątkami w postaci okoliczności zwalniających z odpowiedzialności za bezprawne działania, omówionymi poniżej, takimi jak konieczność czy obrona prywatna). Podobnie pojęcie *malice*, złej woli pożądanego, złośliwości w jego działaniu, rozmyślnego wyrządzenia szkody bez żadnego usprawiedliwienia ani przyczyny ku temu, co do zasady nie ma znaczenia dla przypisania odpowiedzialności deliktowej. Od tego istnieje jednak kilka istotnych odstępstw, na przykład wystąpienie omawia-

⁸²² Bourgoins S.A. v. Ministry of Agriculture, Fisheries and Food, 1986, Q.B. 716 - 777.

⁸²³ Bradford Corporation v. Pickles, 1895, A.C. 587; Allen v. Flood, 1898, A.C.1.

nego elementu podmiotowego w ogóle konstruuje delikt *malice prosecution*, pozwala na wyodrębnienie naruszeń w stosunkach sąsiedzkich o nieuzasadnionym charakterze w ramach deliktu zakłócenia prywatnego (*private nuisance*), jest także czynnikiem, którego pojawienie się w przypadku czynu niedozwolonego zniesławienia (*defamation*) wyłącza możliwość powołania się przez pozwanego na takie okoliczności mogące zwolnić go z odpowiedzialności jak to, że jego komentarz był sprawiedliwy (*fair comment*) bądź że działał w ramach kwalifikowanego przywileju (*qualified privilege*).

Chociaż to вина uważana była tradycyjnie za podstawową zasadę, na jakiej opiera się odpowiedzialność deliktowa, obecnie funkcjonuje w prawie angielskim cały szereg przypadków, w których ta ostatnia opiera się na zobiektywizowanych kryteriach ujmowanych najczęściej w ramy zasady ryzyka. W literaturze wskazuje się, że aktualnie zasada winy wyzuwana jest z jej aspektu moralnego, przede wszystkim poprzez stosowanie obiektywnych czynników przy konstruowaniu standardu staranności w sprawach dotyczących deliktu niedbalstwa, uniezależnienie wielkości odszkodowania od stopnia zawinienia sprawcy czynu niedozwolonego oraz rozwój systemu ubezpieczeń. Zwłaszcza ten ostatni sprawia, że tradycyjna funkcja zasady winy mająca polegać na zniechęcaniu i odstraszeniu od zachowań niedbałych, podejmowanych bez zważania na możliwość wyrządzenia szkody w dobrach innych osób, została zatracona w stosunku do osób ubezpieczonych, które działają ze świadomością, że i tak nawet w przypadku powstania na skutek ich działań jakichś szkód, ciężar ich rekompensaty nie spadnie na nich, lecz na ubezpieczyciela⁸²⁴. Co więcej, nawet i bez ubezpieczeń przedsiębiorcy kalkulują koszty potencjalnych odszkodowań w ceny swoich towarów i usług, przez co ponoszą je *de facto* ich klienci, a ewentualne pojawienie się złej renomy, jaka mogłaby powstać wskutek informacji o złej jakości ich produktów lub świadczeń, jest bardzo często eliminowane w zarodku poprzez zawieranie odpowiednich ugód pozasądowych, w których zobowiązują się oni do zapłaty odpowiedniej sumy w zamian za nienagłaśnianie sprawy. Sprzyja temu to, że poszkodowani będą skłonni do zawierania takich ugód, przede wszystkim po to, by nie wciąć się w długotrwałe i kosztowne procesy sądowe, których wynik w przypadku deliktu niedbalstwa jest niepewny,

⁸²⁴ V. Harpwood, *Principles of Tort Law*, London 2000, s. 7; też, *Law of Tort*, London 1993, s. 81; J. Cooke, *Law of Tort*, Harlow 2003, s. 8; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort*, London 2004, s. 6.

gdyż zależy od siły posiadanych środków dowodowych⁸²⁵. Odpowiedzialności na zasadzie winy zarzuca się bowiem także jej arbitralny charakter, polegający na tym, że prowadzi ona do różnych rozstrzygnięć w analogicznych stanach faktycznych, z uwagi na to, że uzyskanie przez poszkodowanego odszkodowania zależy tylko od środków dowodowych, jakimi dysponuje, a dokładniej od tego, czy zdoła udowodnić pozwanemu niedbalstwo. Nadto wskazuje się, że zasada winy nie znajduje uzasadnienia także w świetle słuszności i sprawiedliwości, albowiem brak wyjaśnienia, dlaczego to powód, a nie pozwany, ma w całości ponosić skutki zranień i szkód spowodowany co prawda przez tego ostatniego, ale w sposób niezawiniony, przez co powód zmuszony jest ponosić nieproporcjonalnie wielki ciężar wynikający z nieuniknionego ryzyka będącego skutkiem aktywności innych członków społeczeństwa⁸²⁶.

Swoistą odpowiedź na te zarzuty stanowi fakt, że niekiedy, jak już to zostało wspomniane powyżej, odpowiedzialność deliktowa może być przypisana sprawcy szkody, choćby nie miał zamiaru jej wyrządzenia ani też nie postępował w sposób niedbały. Chodzi mianowicie o przypadki odpowiadające funkcjonującej w prawie polskim zasadzie ryzyka, w których odpowiedzialność oparta jest na zobiektywizowanych przesłankach i ma charakter ścisły (*strict liability*), nie jest zatem możliwe zwolnienie się od niej poprzez wykazanie braku winy⁸²⁷. W prawie angielskim zasada ta funkcjonuje przede wszystkim w ramach odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy, które przedostały się z jednej nieruchomości na drugą (elementy konstrukcyjne tego deliktu zostały ustalone w sprawie *Rylands v. Fletcher*), a także za te spowodowane przez pożar, zwierzęta, produkty niebezpieczne oraz w przypadkach odpowiedzialności za szkody wyrządzone na skutek czynów innych osób (*vicarious liability*). Nadto odpowiedzialność deliktowa oparta na tej zasadzie obejmuje również szkody wyrządzone przez zabłąkany inwentarz żywy na sąsiednim gruncie, jak też na skutek złamania obowiązku ustawowego (*breach of statutory duty*), jeżeli odpowiedzialność oparta była w danym przepisie na zasadzie ryzyka, a także szkody powstałe w wyniku umieszczenia przez daną osobę jakiegoś obiektu na drodze. Według niektórych autorów na zasadzie ryzyka opiera się również odpowiedzialność na gruncie deliktu bezprawnego pozbawienia wol-

⁸²⁵ C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 6-7 i s. 122-125; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 33; Ch. Turner, *Tort*, London 2005, s. 4 i s. 6; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts*, Oxford 2005, s. 19; J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort*, London 1993, s. 8.

⁸²⁶ M.A. Jones, *Textbook on Torts*, London 2000, s. 11.

⁸²⁷ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 201; V. Harpwood, *Law of Tort*, London 1993, s. 8.

ności i zniesławienia⁸²⁸. Ze względu na zróżnicowane postaci zdarzeń, z którymi prawo wiąże powstanie obowiązku odszkodowawczego opartego na zasadzie ryzyka, stwierdzić należy, że tak naprawdę funkcjonuje tu szereg subreżimów odpowiedzialności, począwszy od bardzo surowych, dopuszczających jedynie nieliczne możliwości egzoneracji po takie, w ramach których od odpowiedzialności zwalnia zachowanie odpowiadające poziomowi niewiele wyższemu od standardów należytej staranności przyjmowanych na tle niedbalstwa. Do tego ostatniego zbliża odpowiedzialność na zasadzie ryzyka zwłaszcza to, że stosowane w trakcie przypisywania odpowiedzialności z tytułu niedbalstwa wzorce staranności mają zobiektywizowany charakter⁸²⁹. Niemniej jednak wina i ryzyko pozostają odrębnymi zasadami odpowiedzialności, na tle których przy ocenie, czy dany podmiot powinien ponosić odpowiedzialność, brane są pod uwagę inne czynniki. Odmienna jest także alokacja ciężaru szkód, które w przypadku zasady winy przy wykazaniu braku elementu niedbalstwa, czyli nieuczynienia zadość wymaganemu standardowi staranności, pozostają tam, gdzie zostały wyrządzone, podczas gdy zasada ryzyka prowadzi do ich całkowitego (zazwyczaj) lub częściowego (w sytuacji *contributory negligence*) przeniesienia na podmiot odpowiedzialny. Nadto wskazać należy, że ta ostatnia, to jest odpowiedzialność oparta na zasadzie ryzyka (*strict liability*) dotyczy zazwyczaj przypadków, gdzie uwaga skoncentrowana jest na charakterze aktywności podejmowanej przez pozwanego, podczas gdy na tle niedbalstwa raczej na sposobie, w jaki jest ona wykonywana. Niekiedy jako typowe uzasadnienie dla objęcia określonych typów deliktów odpowiedzialnością opartą na zasadzie ryzyka podaje się to, że dotyczy ona źródeł szkody o charakterze z natury swej niebezpiecznym. Czynnikiem ten jako stanowiący kryterium służące ustaleniu granic pomiędzy ryzykiem a winą jest jednak w doktrynie prawa angielskiego kwestionowany, zwłaszcza ze względu na to, że niektóre rodzaje aktywności nieuchronnie niosące ze sobą ryzyko z uwagi na ich użyteczność społeczną są statuowane nie jako oparte na zasadzie ryzyka, lecz przypisanie odpowiedzialności na ich gruncie zależy od niedbalstwa sprawcy uszczerbku, jak ma to miejsce na przykład w odniesieniu do odpowiedzialności deliktowej osób prowadzących

⁸²⁸ V. Harpwood, *Modern Tort Law*, London - New York 2009, s. 11; też, *Principles of Tort Law*, London 2000, s. 11 i s. 20; też, *Law of Tort*, London 1993, s. 9-10. Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (*strict liability*) przewidują też czasami ustawy szczególne dotyczące poszczególnych aspektów życia społecznego np. na tej zasadzie oparta jest odpowiedzialność za uszczerbki wynikłe z wykonania szczepień ochronnych na podstawie ustawy z 1979 r. o wypłatach z tytułu szkód poszczepiennych (*Vaccine Damage Payments Act*).

⁸²⁹ T. Honoré, *Responsability and Luck*, LQR 1988, nr 104, s. 530.

pojazdy mechaniczne⁸³⁰. Należy przy tym zauważyć, że to ostatnie rozwiązanie jest jednakże krytykowane w literaturze, gdzie jako bardziej adekwatną w przypadku odpowiedzialności za szkody spowodowane przez kierowców postrzega się nie zasadę winy, lecz ryzyka⁸³¹.

Dokładniej rzecz ujmując wskazać należy, że prawo angielskie przeszło w zakresie odpowiedzialności deliktowej z tytułu szkód wyrządzonych na skutek wypadków drogowych charakterystyczną ewolucję. Początkowo przyjmowano tu odpowiedzialność opartą na zasadzie ryzyka, jednak w XIX wieku nastąpił zdecydowany zwrot w kierunku zasady winy. Odtąd poszkodowany dochodząc roszczeń odszkodowawczych musiał dowieść winy sprawcy szkody. Wobec coraz większej intensyfikacji ruchu drogowego i co za tym idzie, liczby szkód wyrządzanych w wyniku wypadków samochodowych, a także w obliczu związanego z tym rozwoju systemu ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej, pojawiły się dwie tendencje rozwojowe odpowiedzialności deliktowej w omawianym zakresie. Mianowicie część doktryny i orzecznictwa opowiadała się za zaostrzeniem odpowiedzialności poprzez jej obiektywizację, przy utrzymaniu zasady winy, natomiast inni postulowali powrót do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Ostatecznie, jak się wydaje, przeważała ta pierwsza koncepcja, a więc uznać należy, że odpowiedzialność za wypadki drogowe oparta jest obecnie w prawie angielskim na zasadzie winy. Obowiązek naprawienia szkody będzie nałożony na kierowcę pojazdu mechanicznego wtedy, gdy może być mu przypisany delikt niedbalstwa, przy czym w omawianym zakresie przesłanki tego deliktu są interpretowane w taki sposób, że w istocie odpowiedzialność kierowcy jest znacznie surowsza niż odpowiedzialność wynikająca z tradycyjnie ujmowanego deliktu niedbalstwa⁸³². Obowiązek naprawienia szkody spoczywający na kierowcy może na mocy *The Law Reform (Contributory Negligence) Act* z 1945 r. ulec zmniejszeniu, jeżeli do powstania szkody przyczyniło się niedbalstwo poszkodowanego. O stopniu zmniejszenia odszkodowania rozstrzyga sąd, stosownie do udziału poszkodowanego w przyczynieniu się do szkody. Nie stawia się przy tym wymogu istnienia związku przyczynowego pomiędzy niedbalstwem poszkodowanego a wystąpieniem wypadku. Wskazuje się także, że niedbalstwo poszkodowanego pojmowane jest tu inaczej niż niedbal-

⁸³⁰ M.A. Jones, *Textbook on Torts*..., s. 352-353.

⁸³¹ V. Harpwood, *Law of Tort*..., s. 9. W literaturze przy tym wskazuje się, że angielskie prawo deliktów jest ostatnim unormowaniem w Europie, w ramach którego odpowiedzialność z tytułu szkód wyrządzonych na skutek prowadzenia pojazdów mechanicznych oparta jest na niedbalstwie (Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 2..., s. 404).

⁸³² K. Ludwichowska, *Odpowiedzialność cywilna i ubezpieczeniowa za wypadki samochodowe*, Toruń 2008, s. 74-76.

stwo sprawcy, ponieważ *contributory negligence* może być przypisane temu pierwszemu bez konieczności istnienia po jego stronie obowiązku zachowania staranności (*duty of care*) w stosunku do sprawcy, choć oczywiście obowiązek taki często będzie istniał (np. gdy obaj, tj. zarówno sprawca, jak i poszkodowany, są kierowcami). Przyjmuje się, że ma on jedynie obowiązek troszczenia się o swoje własne bezpieczeństwo, w związku z czym można mu postawić zarzut *contributory negligence* wtedy, gdy zgodnie z zasadami zdrowego rozsądku powinien był on przewidzieć, że jeżeli nie będzie postępował jak człowiek rozważny i rozsądny, to może ponieść szkodę⁸³³.

W tym kontekście analizowania zasad odpowiedzialności należy wspomnieć, że duży wpływ na kształt odpowiedzialności deliktowej w prawie angielskim wywarło wejście w życie ustawy o prawach człowieka z 1998 r.⁸³⁴, uznającej za bezprawne wszelkie działania władzy publicznej niezgodne z prawami gwarantowanymi przez Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Skutki wejścia w życie wspomnianego aktu prawnego zaistniały zarówno w płaszczyźnie wertykalnej, jak i horyzontalnej. W ramach tej pierwszej osoby fizyczne, poszkodowane na skutek złamania przez władze publiczne któregoś z zastrzeżonych w tym akcie praw, uzyskały uprawnienie do występowania z tego tytułu z powództwami o odszkodowanie. W aspekcie poziomym natomiast osoba fizyczna może opierać roszczenia przeciwko innym osobom na podstawie złamania przez nie w stosunku do niej praw gwarantowanych przez Konwencję⁸³⁵. Dla sądów oznacza to konieczność zapewnienia kompatybilności ich orzeczeń z podlegającymi normatywnej ochronie prawami człowieka wskazanymi we wspomnianej Konwencji i jej protokołach⁸³⁶.

Wobec obszerności materii, poniżej omówione zostaną jedynie niektóre czyny niedozwolone, przy czym kryterium doboru stanowiło przede wszystkim to, aby naświetlić te z nich, które stanowią odpowiedniki deliktów wyróżnianych w polskim Kodeksie cywilnym. Ma to na celu uzyskanie bazy dla analizy prawnoporównawczej. Takie wybiórcze potraktowanie rozważanej materii wynika głównie z tego, że po prostu nie we wszystkich wypadkach będzie można wskazać takie bezpośrednie przełożenie, przede

⁸³³ *Ibidem*, s. 91-92.

⁸³⁴ Weszła w życie z dniem 2 października 2000 r.

⁸³⁵ S. Hedley, *Tort...*, s. 19-20; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law. Text and Materials*, Oxford 2003, s. 129-130.

⁸³⁶ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 163; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 25; J. Cooke, *Law of Tort*, Harlow 2003, s. 17; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 13.

wszystkim z uwagi na to, że zaliczenie określonych stanów faktycznych do grupy czynów niedozwolonych jest kwestią przyjętej konwencji, która jest różna w systemach prawnych poszczególnych państw. Przede wszystkim, jak już wspomniano, w prawie angielskim, w odróżnieniu od polskiego, brak jest generalnej formuły deliktu, zapewne przede wszystkim dlatego, że jest ono w znacznej mierze tworzone w drodze orzeczeń sądowych i brak jest jednego aktu prawnego, który obejmowałby swoją regulacją wszystkie czyny niedozwolone, a co za tym idzie – dawał możliwość jednolitego ustalenia jakichś reguł ogólnych nimi rządzących. Typy czynów niedozwolonych są przy tym określane głównie przez odniesienie się do przedmiotu ochrony, i tak np. w miejsce ogólnych uregulowań dotyczących krzywd na osobie funkcjonują odpowiednio m. in. umyślne delikty dotyczące ingerencji w integralność fizyczną lub psychiczną innych osób, będące zazwyczaj także przestępstwami (jak napaść, pobicie itp.).

Istnieją także takie delikty prawa angielskiego, które w ogóle nie są uważane za czyny niedozwolone w świetle regulacji polskich, na przykład materia objęta angielskim deliktem naruszenia prywatnego (*private nuisance*) w polskim prawie cywilnym stanowi przedmiot regulacji prawa sąsiedzkiego. Takim deliktem swoistym dla prawa angielskiego w zestawieniu z regulacjami polskimi jest też na przykład nadużycie procedur prawnych (*abuse of legal procedure*). Przykładów takich rozbieżności jest zresztą więcej, co zostanie wskazane poniżej, a świadczy to dobitnie o tym, że uznanie określonych stanów faktycznych za czyny niedozwolone nie jest kwestią żadnych powszechnie obowiązujących obiektywnych reguł, lecz jedynie wynikiem pewnej konwencji przyjętej w obrębie poszczególnych prawodawstw krajowych, przy czym o ile różnice te mogą być minimalne w przypadku analogicznych systemów prawnych mających wspólne źródła, o tyle są one niekiedy znaczące w przypadku zestawienia ze sobą rozwiązań funkcjonujących w ramach różnych systemów, w tym, już najogólniej rzecz ujmując, na gruncie prawa stanowionego i *common law*.

W związku z powyższym, po omówieniu kwestii ogólnych dotyczących zdolności deliktowej oraz okoliczności wyłączających odpowiedzialność, wskazane zostaną dokładniej tylko niektóre czyny niedozwolone wyróżniane w prawie angielskim dobrane według wskazanych kryteriów, to znaczy naświetlone zostaną w celach komparatystyczno-prawnych te z nich, które stanowią odpowiedniki czynów niedozwolonych wyróżnianych w polskim prawie cywilnym. Nadto celem uwypuklenia wspomnianych powyżej różnic, wskazanych zostanie dla przykładu kilka takich przypadków, które funkcjonują jako czyny niedozwolone w prawie angielskim, ale już nie w obrębie unormowań polskich.

II. Zdolność do ponoszenia odpowiedzialności deliktowej

1. Państwo i jego urzędnicy

Tradycyjnie w prawie angielskim nie można było występować z powództwem o odszkodowanie z tytułu szkód doznanych na skutek działań autoryzowanych bezpośrednio przez Koronę bądź też wyrządzonych przez urzędników królewskich podczas wykonywania przez nich obowiązków zawodowych. Niemniej jednak rzeczywisty sprawca deliktu urzędniczego mógł być wówczas pozwany z tytułu odpowiedzialności osobistej. Co oczywiste, takie rozwiązanie zazwyczaj nie zapewniało możliwości uzyskania adekwatnej kompensaty przez poszkodowanych i ostatecznie na gruncie jego krytyki zniesiony został na podstawie ustawy z 1947 r. absolutny immunitet Korony w zakresie odpowiedzialności deliktowej⁸³⁷. W myśl tego aktu prawnego poprzednio obowiązująca maksyma „*the King can do no wrong*” została co prawda utrzymana w znacznym zakresie, albowiem nadal nie można bezpośrednio pozwać władcy ani wnosić roszczeń z tytułu szkód doznanych w wyniku realizacji królewskich prerogatyw i uprawnień przyznanych ustawowo. W pozostałych przypadkach dopuszczalne jest dochodzenie odszkodowania od Korony, która w zakresie odpowiedzialności deliktowej ponosi odpowiedzialność na takich samych zasadach jak każdy inny podmiot o pełnej zdolności deliktowej, z tym, że tylko w takim zakresie, jaki został określony we wskazanej powyżej ustawie. Odpowiedzialność obejmuje tu przede wszystkim czyny niedozwolone popełnione przez urzędników oraz agentów Korony, przypadki złamania obowiązków tej ostatniej w zakresie powinności wynikających z bycia pracodawcą oraz wszelkich obowiązków związanych z własnością, posiadaniem czy innym rodzajem kontroli nad nieruchomościami, a także obowiązków nałożonych na podstawie ustawy⁸³⁸.

2. Działania wymiaru sprawiedliwości

Co do zasady działania sędziów objęte są szeroko ujmowanym immunitetem w zakresie odpowiedzialności deliktowej. Nie ma to jednakże na celu zapewnienia przywile-

⁸³⁷ Crown Proceedings Act z 1947 r.

⁸³⁸ Stosunkowo daleko idące ograniczenia dla możliwości występowania z powództwem odszkodowawczym przez członków sił zbrojnych przeciwko Koronie przewiduje też odrębna ustawa dotycząca tych kwestii (Crown Proceedings (Armed Forces) Act z 1987 r.).

jów sędziom jako takim, lecz raczej danie społeczeństwu gwarancji niezależności osób sprawujących wymiar sprawiedliwości, między innymi przez wyłączenie możliwości kwestionowania przez strony zapadłych orzeczeń z powoływaniem się na złośliwość sędziego⁸³⁹. Nie obowiązują tu jednak żadne ogólne reguły, a zakres odpowiedzialności jest uzależniony od tego, o jakich sędziów chodzi. Sędziowie sądów wyższych (*high courts*) objęci są immunitetem w zakresie wszystkich podejmowanych przez siebie czynności o charakterze orzeczniczym, nawet jeśli skutek błędu co do faktów lub co do prawa wykroczyli oni przy tym poza zakres swojej jurysdykcji. Jeżeli jednak w tej ostatniej sytuacji okaże się, że sędzia działał przy tym w złej wierze, to wówczas poniesie on odpowiedzialność odszkodowawczą wobec osoby, która w wyniku tego niesłusznego doznała sankcji. Takie reguły odpowiedzialności obowiązują także w odniesieniu do sędziów sądów magistrackich, z tym, że tu zostały wprowadzone bezpośrednio na podstawie aktu prawnego – ustawy o sędziach pokoju z 1997 r.⁸⁴⁰ Brakuje jednak takiej ustawowej regulacji odpowiedzialności deliktowej większości sędziów zawodowych, dlatego też musi być ona ustalana na tle konkretnych precedensowych rozstrzygnięć. Przyjmuje się między innymi, że jeżeli sędzia sądu pierwszej instancji, choćby działając w dobrej wierze, wydał orzeczenie w sprawie wykraczającej poza zakres jego kompetencji, to poniesie odpowiedzialność odszkodowawczą za wynikłe z tego dla strony negatywne następstwa. Jeżeli natomiast sędzia sądu wyższej instancji błędnie przyjąłby, że dana kwestia nie należy do właściwości sądu, w którym zasiada i skutek tego niesłusznego nie przyjąłby sprawy do rozpoznania, to choćby stanowiło to znaczące naruszenie procedury, nie będzie go można z tego tytułu pociągnąć do odpowiedzialności⁸⁴¹.

Swoisty immunitet w zakresie odpowiedzialności deliktowej rozciąga się także na funkcjonariuszy organów ścigania. Przyjmuje się bowiem, że nie ciąży na nich obowiązek staranności co do nienaruszania dóbr obywateli w trakcie prowadzonego dochodzenia, co uzasadnia się tym, że należytą ochronę zapewnia możliwość zaskarżenia poszczególnych czynności na drodze sądowej, a interesem nadrzędnym powinno być zapewnienie wolnego od nacisków i niezależnego prowadzenia czynności dochodzeniowo-śledczych dla dobra publicznego⁸⁴².

⁸³⁹ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 824; *Bottomley v. Brougham*, 1908, 1 KB 584.

⁸⁴⁰ The Justices of the Peace Act 1997.

⁸⁴¹ *Re McC*, 1985, A.C. 541; *Sirros v. Moore*, 1975, QB 118.

⁸⁴² W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 826.

Natomiast od odpowiedzialności za najczęściej zdarzający się na salach sądowych delikt, to jest zniesławienie, zwolnieni są zarówno sędziowie, jak i adwokaci oraz świadkowie.

Generalny immunitet dotyczy także osób, do których obowiązków należy wykonywanie zapadłych orzeczeń sądowych. Nie można ich pozywać o odszkodowanie z tego tytułu, z wyjątkiem sytuacji, gdy złamią obowiązujące reguły postępowania, na przykład zaaresztują inną osobę niż wskazana w nakazie sądowym albo też dokonają konfiskaty dóbr w nim niewymienionych⁸⁴³.

3. Małoletni

Zgodnie z ustawą o reformie prawa rodzinnego z 1969 r.⁸⁴⁴ pełnoletniość osiąga się z ukończeniem lat osiemnastu. Młodsze osoby mogą występować do sądu o przyznanie kompensaty za szkody doznane wskutek czynów niedozwolonych innych osób, w tym rodziców, jedynie za pośrednictwem tak zwanego przyjaciela procesowego (*litigation friend*). Możliwe jest też wystąpienie z powództwem z tytułu szkód doznanych w okresie prenatalnym⁸⁴⁵, z tym, że uprawnienie dziecka dotkniętego niepełnosprawnością wskutek czyichś działań lub zaniechań podjętych w okresie jego rozwoju w ciele matki ma charakter pochodny. Mianowicie przysługuje wtedy, gdy pozwany ponosił rzeczywistą lub potencjalną odpowiedzialność wobec rodziców dziecka za swoje zachowania, które doprowadziły do niepełnosprawności tego dziecka, co stanowiło złamanie obowiązku prawnego ciężącego na pozwanym, ustawy o ochronie konsumentów z 1987 r. czy też stanowiło wynik jego niedbalstwa. Nie jest tu konieczne, aby i rodzic doznał przy tym krzywdy (chodzi na przykład o sytuację, w której matka w czasie ciąży zażywa nieszkodliwe dla niej leki, lecz powodujące kalectwo dziecka). Wyłączona została jednakże możliwość występowania przez dziecko z tego typu roszczeniem przeciwko matce, której zachowania, jak na przykład palenie papierosów lub picie alkoholu, mogły spowodować określone defekty u dziecka.

Natomiast w przypadkach, gdy role są odwrócone i to dziecko wyrządziło komuś szkodę, przede wszystkim wskazać należy, że generalnie nie przysługuje możliwość obrony z powołaniem się na niedojrzałość i niski wiek, a małoletni sprawcy szkód odpo-

⁸⁴³ Hoye v. Bush, 1840, 1 M. & G. 775.

⁸⁴⁴ Family Law Reform Act z 1969 r., obowiązujący od 1970 r.

⁸⁴⁵ Jest to dopuszczalne na podstawie ustawy o odpowiedzialności cywilnej z tytułu wrodzonej niepełnosprawności (*Congenital Disabilities (Civil Liability) Act*) z 1976 r.; zostało to także potwierdzone w orzeczeniu w sprawie Burton v. Islington Heath Authority, 1993, QB 204, i jest odtąd konsekwentnie stosowane w praktyce.

wiadają na takich samych zasadach jak dorośli⁸⁴⁶. Nie jest to reguła mająca absolutne zastosowanie, albowiem wiek takiego sprawcy szkody jest niekiedy prawnie relewantny, zwłaszcza w przypadku deliktów niedbalstwa. Uwzględnia się go bowiem przy dokonywaniu oceny, co taka osoba w sposób racjonalny powinna była przewidzieć, biorąc pod uwagę dla porównania nie standard umysłowości dorosłego, lecz zwyczajnie rozsądnego i rozsądnego dziecka w tym samym wieku co sprawca deliktu⁸⁴⁷. Przy uznaniu, że dziecko w danym wieku mogło zrozumieć sens podejmowanych działań i przewidzieć ich skutki (*age of understanding*), możliwe staje się przypisanie mu odpowiedzialności z tytułu deliktu niedbalstwa. Angielskie prawo nie określa z góry granicy wieku sprawcy szkody, poniżej której nie jest możliwe przypisanie odpowiedzialności z tytułu niedbalstwa⁸⁴⁸. Pracująca nad reformą prawa Komisja Pearsona zaproponowała w 1978 r., by przyjąć jako taką sztywną granicę wiek lat trzynastu. Nie zostało to jednak wcielone w życie. Co za tym idzie, określanie, czy w danym przypadku pozwany małoletni może być uznany za zdolnego do poniesienia odpowiedzialności, poddawane jest odrębnej ocenie w każdej partykularnej sprawie. Dla przykładu można wskazać, że w kilku takich rozpatrywanych przypadkach uznano, że nie można przypisać niedbalstwa dziecku pięcioletniemu⁸⁴⁹ lub dziewięcioletniemu⁸⁵⁰, natomiast jedenasto-⁸⁵¹ czy dwunastoletniemu⁸⁵² już tak. Standard wymaganej od jednostki staranności ustala się zatem z uwzględnieniem czynnika niskiego wieku, ale poza tym wszystkie inne kryteria brane tu pod uwagę są takie same jak w przypadku dorosłych, a więc ocena dokonywana jest też w sposób zobiektywizowany. Istnieje także pogląd opowiadający się za uwzględnianiem w toku spraw, gdzie sprawcami czynów niedozwolonych są dzieci, tego, jak postąpiłoby rozsądnie działające dziecko będące nie tylko w tym samym wieku, ale wy-

⁸⁴⁶ Gorely v. Codd, 1967, 1 W.L.R. 19; Buckpitt v. Oates, 1968, 1 All E.R. 1145.

⁸⁴⁷ Mullin v. Richards, 1998, 1 All ER 920; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 81.

⁸⁴⁸ Ch. Von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 343.

⁸⁴⁹ Bardzo młode dzieci mogą być zatem uznane za nieodpowiedzialne z tytułu czynu niedozwolonego niedbalstwa z uwagi na brak możliwości przewidywania skutków swoich zachowań. Np. w sprawie Walmsley v. Humenick, 1954, 2 DLR 232 orzeczono tak w przypadku pięcioletniego chłopca; nie ma tu jednak jakiejś ustalonej sztywnej granicy wieku nieodpowiedzialności, przez co każdy przypadek poddawany jest odrębnej ocenie.

⁸⁵⁰ Yachuk v. Oliver Blais, 1949, A.C. 386.

⁸⁵¹ Morales v. Eccleston, 1991, RTR 151.

⁸⁵² Armstrong v. Cottrell, 1993, PIQR P 109.

kazujące się równą inteligencją i doświadczeniem⁸⁵³. Stanowisko to jest jednakże odrzucone z uwagi na wyraźnie subiektywny charakter dwóch ostatnich czynników⁸⁵⁴.

Ponadto wiek sprawcy czynu niedozwolonego odgrywa znaczącą rolę w obrębie innych typów deliktów, dla których zaistnienia niezbędne jest, aby wystąpił określony, specyficzny stan umysłu albo zamiar wykonującego określoną czynność skutkującą powstaniem szkody, wobec czego dziecko w bardzo młodym wieku bywa uznawane za jeszcze niezdolne do odczuwania tego typu emocji czy kierowania się takimi pobudkami i co za tym idzie – wolne w tym zakresie od odpowiedzialności⁸⁵⁵.

Wobec powyższego za szkody wyrządzone wskutek czynów niedozwolonych popełnionych przez dzieci, ich rodzice bądź opiekunowie z reguły nie ponoszą odpowiedzialności, aczkolwiek istnieją w tym zakresie dwa wyjątki. Po pierwsze, jeżeli rodzic jest zarazem pracodawcą swojego dziecka, to za szkody wyrządzone przez nie podczas wykonywania obowiązków pracowniczych, odpowiada tak samo, jak za każdego innego pracownika. Po drugie, odpowiedzialność taka będzie wchodziła w grę wówczas, gdy rodzic wprost polecił dziecku dokonanie czynu niedozwolonego bądź go zatwierdził⁸⁵⁶ albo też kiedy niosący ze sobą szkodę delikt dziecka wynikał z niedbalstwa rodzica w zakresie nadzoru nad aktywnością dziecka na danym polu⁸⁵⁷. Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez dzieci rozszerza się także na inne podmioty, które w chwili wyrządzenia przez dziecko szkody sprawowały nad nim kontrolę, na przykład na władze szkolne podczas zajęć⁸⁵⁸.

⁸⁵³ McEllistrum v. Etches, 1956, 6 DLR (2d) 1.

⁸⁵⁴ M.A. Jones, *Textbook on Torts...*, s. 192.

⁸⁵⁵ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law*, Oxford 2004, s. 3. Autorzy ci podkreślają ponadto istotną regułę obowiązującą w prawie angielskim, w myśl której jeżeli małoletni został zwolniony z odpowiedzialności na mocy odpowiedniego postanowienia umownego, to nie jest możliwe pozwanie go w tym zakresie z tytułu popełnionego czynu niedozwolonego.

⁸⁵⁶ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 834.

⁸⁵⁷ B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort: Cases and Materials*, London – Dublin - Edinburgh 1991, s. 71; Carmarthenshire County Council v. Lewis, 1955, A.C. 549; Newton v. Edgerley, 1959, 1 W.L.R. 1031. W literaturze wskazuje się, że nie jest to przypadek odpowiedzialności za czyny innej osoby (*vicarious liability*), lecz osobistej odpowiedzialności (*personal liability*) deliktowej rodzica z tytułu złamania przez niego obowiązku sprawowania kontroli nad aktywnością dziecka objętą zakresem jego władztwa (J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law*, Oxford 2004, s. 3).

⁸⁵⁸ Barnes v. Hampshire County Council, 1969, 3 All ER 746; Fowles v. Bedfordshire County Council, 1995, PIQR P 380.

4. Małżonkowie

Obowiązująca poprzednio specjalna regulacja ustanawiająca odpowiedzialność odszkodowawczą męża za szkody wyrządzone na skutek czynu niedozwolonego przez jego żonę została zniesiona⁸⁵⁹ i osoby pozostające w związku małżeńskim podlegają obecnie ogólnym regułom odpowiedzialności deliktowej. Uchylono także⁸⁶⁰ funkcjonujący wcześniej zakaz występowania z roszczeniami odszkodowawczymi z tytułu deliktów przeciwko współmałżonkowi, jednakże, aby sądy nie musiały zmagać się z wielką liczbą spraw stanowiących wynik sprzeczek domowych, przyjęto, że postępowanie sądowe w takim przypadku będzie mogło być wstrzymane, jeżeli okaże się, iż jego kontynuowanie nie przyniesie żadnej ze stron istotnej korzyści⁸⁶¹.

5. Jednostki organizacyjne. Osoby prawne

Wszelkiego typu osoby prawne, korporacje, przedsiębiorstwa, spółki czy inne jednostki organizacyjne mogą występować na drogę sądową z roszczeniami o odszkodowanie za uszczerbki doznane wskutek popełnionych na ich szkodę czynów niedozwolonych, przy czym w charakterze strony powodowej może występować tylko i wyłącznie korporacja jako całość, a nie jej poszczególni członkowie.

Z kolei korporacja będzie ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą za delikty swoich pracowników popełnione w ramach wykonywania obowiązków pracowniczych oraz przez pełnomocników w granicach udzielonego im upoważnienia. Nadto odpowiedzialność ta obejmie zachowania przypisywane samej korporacji jako takiej, na przykład w razie niezapewnienia należytego bezpieczeństwa w miejscu pracy dla pracowników, choćby nawet nie dało się w tym zakresie przypisać niedbalstwa żadnej konkretnej osobie zatrudnionej. Wystarczy tu ustalenie, że wystąpiła rzeczywista wina lub wiedza w tym zakresie w obrębie korporacji, to znaczy, że osoby tworzące organ zarządzający (*directing mind*) korporacją zawiniły w danym zakresie i wtedy uznaje się to za delikt tej korporacji. Dokładniej rzecz ujmując, w orzecznictwie wskazano, że dana korporacja ponosi odpowiedzialność deliktową za wszelkie szkody wyrządzone na skutek działań bądź zaniechań osób fizycznych reprezentujących jej przewodnią myśl

⁸⁵⁹ Law Reform (Married Women and Tortfeasors) Act 1935.

⁸⁶⁰ Na mocy Law Reform (Husband and Wife) Act z 1962 r.

⁸⁶¹ McLeod v. McLeod, 1963, 113 L. J. 420.

lub wolę (*guiding mind or will*), a więc osób wchodzących w skład zarządu oraz tych, na które delegowali oni zadanie prowadzenia spraw korporacji⁸⁶².

Ewentualnie w sposób solidarny z korporacją odpowiedzialność deliktową ponosić może członek jej zarządu, który wydał polecenie takiego działania w obrębie spółki, że w jego efekcie został popełniony czyn niedozwolony, dlatego że sprawił, iż na tej drodze wyrządzono szkodę podmiotowi trzeciemu. Dla powstania odpowiedzialności członka zarządu nie jest wymagane, aby wiedział, że zlecone przez niego zadanie ma charakter deliktu ani by postępował przy tym lekkomyślnie⁸⁶³.

Odmienne reguły panują natomiast w spółce partnerskiej, która nie jest uznawana za byt odrębny od swoich członków i dlatego też nie może pozywać ani być pozywana z tytułu odpowiedzialności deliktowej, a jedynie każdy z partnerów jest odpowiedzialny solidarnie z pozostałymi partnerami za czyn niedozwolony popełniony przez któregokolwiek z nich wobec osoby trzeciej w trakcie wykonywania działalności biznesowej⁸⁶⁴.

6. Osoby chore psychicznie

Choroba psychiczna sama w sobie nie daje podstaw do zwolnienia osoby nią dotkniętej z ponoszenia odpowiedzialności deliktowej. Dopiero będący jej wynikiem stan umysłu sprawcy szkody, poddawany ocenie na tle każdego partykularnego przypadku, może dać podstawy do uznania, że wytoczone przeciwko takiej osobie powództwo nie może być uwzględnione. W orzecznictwie uznano, że choroba psychiczna dopiero wówczas może stanowić uzasadnienie dla nienakładania na kogoś odpowiedzialności, kiedy stan umysłu osoby nią dotkniętej był tak poważny, że nie była ona w stanie pojąć, co czyni i jakie mogą być tego konsekwencje⁸⁶⁵. Znaczenie ma też jednak niekiedy i to, jakiego czynu się dopuszczono, gdyż na przykład do wypełnienia przesłanek odpowiedzialności za zniesławienie wystarczy, że tekst pomawiający powoda zostanie opublikowany i wówczas ten, kto to zrobił, nie będzie mógł uniknąć odpowiedzialności z uwagi na swój stan psychiczny. Przy wskazanych powyżej kryteriach oceny zachowania chorego psychicznie sprawcy szkody największe problemy rodzi delikt niedbalstwa. Co do

⁸⁶² Tesco Supermarkets Ltd v. Natrass, 1972, A.C. 153; Lord Haldane na tle sprawy Lennard's Carrying Co. v. Asiatic Petroleum Co. 1915, A.C. 705-713; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 349-350; tenże, *The Common European Law of Torts*, vol. 2..., s. 211.

⁸⁶³ C. Evans & Sons Ltd v. Spriteband Ltd, 1985, 1 W.L.R. 317.

⁸⁶⁴ Partnership Act 1890.

⁸⁶⁵ Hanbury v. Hanbury, 1892, 8 T.L.R. 559.

zasady bowiem brany tu pod uwagę wymagany standard starannego zachowania nie uwzględnia indywidualnych cech pozwanego, niemniej jednak jeżeli ten ostatni wyrządził szkodę na skutek tego, że doznał nagłej, niespodziewanej i obezwładniającej choroby lub innej tego typu wcześniej u niego niezdiagnozowanej przypadłości, na przykład utraty przytomności, epizodu hipoglikemicznego czy ataku serca, to nie będzie ponosił z tego tytułu odpowiedzialności odszkodowawczej⁸⁶⁶.

III. Sposoby obrony (*defences*), czyli okoliczności wyłączające odpowiedzialność deliktową

1. Zgoda poszkodowanego (*consent; volenti non fit iniuria*)

Istnieje znaczna liczba przypadków, jak na przykład zabiegi chirurgiczne czy udział w zawodach sportowych, w których osoba doświadczająca krzywdy lub ponosząca szkodę nie będzie uprawniona do występowania z powództwem z tego tytułu, dlatego, że uprzednio wyraziła zgodę (*consent*) na podjęcie czynności mogącej spowodować te szkodliwe dla niej następstwa albo też ją później zatwierdziła (*assent*). Dzieje się to w myśl maksymy *volenti non fit iniuria*. Następuje tu zatem dobrowolna zgoda poszkodowanego-potencjalnego powoda na uwolnienie sprawcy czynu niedozwolonego od prawnych konsekwencji w postaci odpowiedzialności deliktowej z tytułu stworzonego przez tego ostatniego nieracjonalnego niebezpieczeństwa wyrządzenia uszczerbku w dobrach poszkodowanego. Zgoda ta stanowić będzie prawnie skuteczną okoliczność zwalniającą z odpowiedzialności, jeżeli poszkodowany wyrażając ją posiadał pełną wiedzę zarówno o rodzaju podejmowanego ryzyka, jak i rozmiarach zagrożenia⁸⁶⁷, a przy tym był zdolny ze względu na wiek i poczytalność do wyrażenia takiej zgody⁸⁶⁸. Taka akceptacja ze strony poszkodowanego może mieć postać zarówno wyraźnego oświadczenia woli, jak i może być dorozumiana, wyinterpretowana z jego zachowania⁸⁶⁹. Niemniej

⁸⁶⁶ Waugh v. James K. Allan Ltd, 1964, 2 Lloyd's Rep.1; Jones v. Dennison, 1971, R.T.R. 174; Mansfield v. Weetabix Ltd, 1998, 1 W.L.R. 1263.

⁸⁶⁷ M.A. Jones, *Textbook on Torts...*, s. 536 i s. 540-541; V. Harpwood, *Principles...*, s. 465; J. Cooke, *Law of Tort*, Harlow 2003, s. 159; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 412-415; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts*, Oxford 2005, s. 212.

⁸⁶⁸ W literaturze wskazuje się bowiem, że prawnie skuteczna, zwłaszcza w zakresie uszkodzeń ciała, nie będzie ani zgoda osoby małoletniej, ani też niepoczytalnej (N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 54 i s. 206). Tak też w odniesieniu do osoby upośledzonej umysłowo w orzeczeniu w sprawie *Re F (mental patient: sterilisation)*, 1990, 2 A.C. 1.

⁸⁶⁹ Imperial Chemical Industries Ltd v. Shatwell, 1965, A.C. 656.

jednak w każdym wypadku powinna być wyrażona w sposób swobodny (*freely given*) i stanowić wyraz rzeczywistej woli tej osoby, a więc nie być wynikiem bezprawnych nacisków czy gróźb⁸⁷⁰. Elementy te niekiedy ciężko wyważyć w zawiłych sytuacjach, w których co prawda nie można mówić o niedozwolonych naciskach, ale też i nie występuje w pełni świadoma decyzja potencjalnego poszkodowanego. Na przykład w orzecznictwie przyjęto, że tak długo nie zachodzi czyn niedozwolony, jak długo pacjent jest ogólnie uświadomiony co do natury zabiegu, jaki ma być w stosunku do niego wykonany i mocy prawnej jego zgody na ingerencję chirurgiczną nie podważa brak dokładnego wyjaśnienia mu ryzyka związanego z daną procedurą medyczną⁸⁷¹. Wymaga się jednak, aby wiedział, że podejmowane wobec niego czynności są normalną lekarską praktyką, a więc są w danego typu przypadkach podejmowane przez starannyh i odpowiedzialnych lekarzy (jest to określane mianem „testu Bolama”)⁸⁷². Standard ten odpowiednio stosowany jest także do innych profesjonalistów⁸⁷³. Niekiedy sądy prezentują i nieco

⁸⁷⁰ *Latter v. Braddell*, 1881, 50 L.J.Q.B. 448; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 112; J. Cooke, *Law of Tort*, Harlow 2003, s. 155; C. Canton, D. Ashmore, *An Introduction to the Law of Tort*, Cambridge 2007, s. 37.

⁸⁷¹ *Canterbury v. Spence*, 1972, 464 F.2d 772.

⁸⁷² *Bolam v. Friern Hospital Management Committee*, 1957, 1 W.L.R. 582; *Sidaway v. Bethlem Royal Hospital*, 1985, A.C. 871. Test Bolama bywa krytykowany jako niesprawiedliwy dla strony powodowej i zbyt chroniący pozwanego specjalistę, a przy tym oparty na niepewnych kryteriach, przede wszystkim z uwagi na problemy związane z określeniem, jaka liczba lekarzy lub innych profesjonalistów powinna stosować daną praktykę postępowania, aby zakwalifikować ją jako uznaną i szeroko stosowaną (V. Harpwood, *Modern Tort Law...*, s. 144-145; V. Harpwood, *Principles...*, s. 134-135; też, *Law of Tort...*, s. 75). Testowi Bolama zarzuca się także jego deskryptywny charakter, z uwagi na to, iż skupia się on na tym, jak postępuje się w praktyce, podczas gdy w ramach deliktu niedbalstwa stosuje się z założenia test normatywny, to jest bada się, jak powinno się postępować w danej sytuacji (J. Montrose, *Is negligence an ethical or sociological concept?*, MLR 1958, nr 21, s. 259). Na planie wspomnianej krytyki w orzecznictwie zaproponowano modyfikację tego testu poprzez badanie, jak dany specjalista by się zachował lub powinien byłby się zachować w danej sytuacji, a później ustalanie, czy gdyby się tak zachował, to mógłby być wtedy uznany za działającego niedbale czy też nie (*Bolitho v. City and Hackney Health Authority*, 1997, 39 BMLR 1, HL). Pojawiło się także alternatywne stanowisko, w myśl którego jeżeli w danej specjalistycznej dziedzinie istnieją różne szkoły właściwego postępowania, to profesjonalistę należy na tle konkretnego przypadku poddawać ocenie przez pryzmat tego, czy dochował co najmniej najniższego akceptowanego standardu (*Hyde v. JD Williams & Co*, 2000, *The Times* z 4 sierpnia 2000 r.).

⁸⁷³ *Luxmoore-May v. Messenger May Baverstock*, 1990, 1 All ER 888-894; *Adams v. Rhymney Valley District Council*, 2000, 150 NLJ 1231. Oczywiście sąd zachowuje tu możliwość oceny opinii ekspertów tak jak każdego innego dowodu, może więc odmówić mu wiarygodności z uwagi na brak logiki lub racjonalności i uznać powszechnie stosowaną praktykę zawodową za przejaw niedbalstwa (*Lloyds Bank Ltd v. E.B. Savory & Co.*, 1933, A.C. 201; *Bolitho v. City and Hackney Health Authority*, 1997, 3 WLR 1151; *Roberge v. Bolduc*, 1991, 78 DLR (4th) 666; tak też : N. J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 192).

inne podejście, takie mianowicie, że lekarz powinien jednak poinformować pacjenta o wiążanym z podejmowanym leczeniem istotnym ryzyku, to jest takim, że w okolicznościach danego przypadku rozsądnie myślący człowiek, gdyby był na miejscu pacjenta, przywiązywałby do tego znaczną wagę albo też takim, co do którego lekarz powinien mieć świadomość, że będzie to ważne dla konkretnego pacjenta⁸⁷⁴. Jakkolwiek obydwie te podejścia występują w praktyce orzeczniczej, to jednak ostatnie z nich, bardziej ukierunkowane na pacjenta, zdaje się mieć więcej zwolenników w doktrynie⁸⁷⁵. Oczywiście w ogóle brak zgody pacjenta na leczenie go powoduje, że wdrażanie w stosunku do niego procedur medycznych na siłę stanowić będzie czyn niedozwolony, najczęściej *battery*⁸⁷⁶, a choremu fizycznie pacjentowi niemającemu zaburzeń psychicznych, które wpływałyby na jego procesy decyzyjne, przyznaje się prawo do odmowy poddania się leczeniu, choćby jego zaprzestanie musiało w nieunikniony sposób prowadzić do śmierci⁸⁷⁷.

Również w przypadku deliktu niedbalstwa odpowiedzialność sprawcy szkody może być wyłączona na mocy wyrażonej przez poszkodowanego zgody, z tym, że ta dotyczyć tu będzie akceptacji dla niedopełnienia przez drugą stronę wymaganego od niej przez prawo obowiązku staranności⁸⁷⁸. Poszkodowany musi przy tym posiadać, przynajmniej w ogólnym zarysie, informacje dotyczące ryzyka doznania krzywdy na skutek niedbalstwa pozwanego. Co do zasady jednak sama tylko ogólna świadomość, że taki rodzaj aktywności, jaki jest podejmowany z jego udziałem, może potencjalnie nieść ze sobą szkody, nie jest wystarczająca do tego, aby przyjąć, że powód upoważnił pozwanego do niedopełniania standardów staranności w zachowaniu. Na przykład posiadanie przez powoda wiedzy o zdarzających się czasami katastrofach samolotów nie pozwala na wywnioskowanie, że wsiadając na pokład konkretnego samolotu godzi się on na wystąpienie defektów w sposobie wykonywania czynności pilotażu albo też zdecydowanie się na przejście chodnikiem wyznaczonym dla pieszych w tunelu nie oznacza akceptacji dla doznania szkody na skutek niedochowania przez któregoś z kierowców obowiązku staranności w prowadzeniu pojazdu⁸⁷⁹. Wynika to z tego, że decydującym czynnikiem

⁸⁷⁴ Rogers v. Whittier, 1992, 109 A.L.R. 625.

⁸⁷⁵ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 847.

⁸⁷⁶ St. Georges Healthcare NHS Trust v. S, 1999, Fam 26; In re B (Consent to Treatment: Capacity), 2002, niepubl.

⁸⁷⁷ B. v. N.H.S. Hospital Trust, HC, 2002.

⁸⁷⁸ Nettleship v. Weston, 1971, 2 Q.B. 691-701.

⁸⁷⁹ Slater v. Clay Cross Co. Ltd, 1956, 2 Q.B. 264-271.

nie jest tu stan wiedzy powoda o potencjalnym ryzyku, lecz wola jego podjęcia⁸⁸⁰. Niemniej jednak w wyjątkowych sytuacjach, w których ryzykowny charakter określonych działań jest oczywisty, widoczny na pierwszy rzut oka, a przy tym prawdopodobieństwo doznania uszczerbku - znaczne, przyjmuje się, że poszkodowany decydując się mimo to na wzięcie w nich udziału, w sposób dorozumiany godzi się na znalezienie się w strefie zagrożenia i możliwość ziszczenia się danego niebezpieczeństwa⁸⁸¹.

Niekiedy zgoda poszkodowanego na doznanie obrażeń w wyniku działań innej osoby ograniczana jest do pewnego zakresu, wskutek czego nie może być tu mowy o pełnym zwolnieniu z obowiązku troski o dobro poszkodowanego. Przykładowo godząc się na udział w uprawianiu sportu kontaktowego, dana osoba dopuszcza jedynie możliwość doznania tego rodzaju uszczerbku na zdrowiu i swej integralności cielesnej, jaki jest immanentnie związany z aktywnością tego rodzaju, a nie godzi się wcale na wszelkiego typu szkody⁸⁸².

Są jednak i takie sytuacje, w których nawet akceptacja ryzyka przez poszkodowanego nie znosi w żaden sposób odpowiedzialności sprawcy deliktu. Na przykład za bezprawne uważane są przypadki bójek, w trakcie których zamiarem stron lub skutkiem ich działań jest wyrządzenie krzywdy cielesnej przeciwnikowi, niezależnie od jego zgody na to⁸⁸³. Ochrona życia i zdrowia przed poważnymi urazami jest bowiem prawnie gwarantowana i w odniesieniu do uszczerbków tego typu działanie sprawcy zawsze będzie uznawane za delikt, niezależnie od istnienia bądź nieistnienia uprzedniej zgody poszkodowanego na tego typu ingerencję⁸⁸⁴.

2. Polityka społeczna (*public policy*). Bezprawność (*illegality*)

Niekiedy pozwany będzie mógł uniknąć obowiązku skompensowania wyrządzonej przez siebie szkody dzięki powołaniu się na to, że roszczenie powoda jest sprzeczne z prawem i wymierzone przeciwko założeniom polityki społecznej. Najczęściej wykazanie, że powód doznał szkody w trakcie popełniania przez niego przestępstwa, skutkować

⁸⁸⁰ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 856.

⁸⁸¹ Tak wskazuje np. R. Owen przywołując sytuację korzystania z propozycji podwiezienia przez kierowcę będącego w stanie znacznego upojenia alkoholowego (tenże, *Essential Tort*, London 1994, s. 163).

⁸⁸² *Rootes v. Shelton*, 1968, A. L. R. 33- 34.

⁸⁸³ *Att. – Gen's Reference* (Nr 6 z 1980 r.), 1981, Q.B. 715; *Lane v. Holloway*, 1968, 1 Q.B. 379.

⁸⁸⁴ S. Hedley, *Tort*, London 2004, s. 369. W orzecznictwie uznano, że taka zgoda nie będzie tu nigdy zwalniała z odpowiedzialności, choćby nawet poszkodowany wyraził ją celowo w zgodzie ze swymi upodobaniami np. sado-masochistycznymi (*R. v. Brown*, 1994, 1 A.C. 212).

będzie oddaleniem jego roszczeń odszkodowawczych⁸⁸⁵. Na przykład jeżeli dwóch współdziałających ze sobą włamywaczy zamierza dokonać włamania do sejfu i podczas tej czynności jeden z nich na skutek nieostrożnego obchodzenia się z materiałami wybuchowymi spowodował obrażenia u drugiego, to nie sposób przyjąć, aby ten ostatni był uprawniony do występowania z roszczeniem odszkodowawczym z tego tytułu⁸⁸⁶. Podobnie bezprawność działania stron i względy społeczne spowodowały, że odmówiono prawa do odszkodowania w sytuacji, gdy strony, które postanowiły sfingować wypadek celem oszukańczego uzyskania wypłaty z polisy ubezpieczeniowej, w trakcie poszukiwania dogodnego ku temu miejsca stały się uczestnikami prawdziwego wypadku drogowego⁸⁸⁷. Jeżeli bowiem określona osoba doznaje uszczerbku w trakcie podejmowania przez nią działań o charakterze bezprawnym, to niesłuszne byłoby przyznawanie jej prawa do uzyskania odszkodowania z tego tytułu (*ex turpi causa non oritur actio*).

Nie zawsze jednak łatwo jest rozróżnić tego typu prawnie relewantną bezprawność zachowań podjętych przez poszkodowanego od nielegalności zachowania niemającej takiego znaczenia i stanowiącej raczej nieistotne tło deliktu niż jego przedpole, które powinno być brane pod uwagę. Chociażby na przykład dana osoba naruszyła normę prawa administracyjnego i nabyła alkohol poza dozwolonymi godzinami jego sprzedaży, to i tak będzie miała roszczenie o odszkodowanie w stosunku do osoby, która by jej ten alkohol ukradła. Podobnie złodzieje jadący samochodem na zaplanowane miejsce kradzieży będą uprawnieni do występowania o odszkodowanie od sprawcy wypadku, w którym wzięli udział po drodze, nie docierając przez to do celu (oczywiście w zakresie uszkodzenia samochodu i ewentualnych doznanych przez siebie obrażeń, ale już nie „utraconego zysku”)⁸⁸⁸. Niewątpliwie dokonanie oceny, czy wskazane powyżej względy przemawiają za oddaleniem roszczenia odszkodowawczego, zależeć będzie od okoliczności danego przypadku. Co do zasady jednak poszkodowany nie będzie mógł skutecznie wywodzić swoich roszczeń odszkodowawczych, jeżeli sam doprowadził do wywołania niebezpieczeństwa skutkującego doznaniem przez

⁸⁸⁵ Choć nie wszystkie przestępstwa będą pociągały za sobą taki skutek, raczej tylko te o wystarczająco poważnym (sufficiently serious) charakterze (P. Giliker, S. Beckwith, *Tort*, London 2004, s. 423; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 399).

⁸⁸⁶ *National Coal Board v. England*, 1954, A.C. 403-429.

⁸⁸⁷ *Italiano v. Barbero*, 1993, 114 A.L.R. 21.

⁸⁸⁸ *Burns v. Edman*, 1970, 2 Q.B. 541.

niego obrażeń⁸⁸⁹ albo jeżeli jego powództwo opiera się na podnoszeniu bezprawności zachowania podmiotu trzeciego, w sposób nieuzasadniony wkomponowywanego przez niego w stan faktyczny jego sprawy⁸⁹⁰. Przyjmuje się bowiem, że sądy, dążąc do kreowania prawidłowych postaw społecznych, nie mogą dopuszczać do tego, aby powód odnosił korzyści ze swojego bezprawnego zachowania, a nadto, że prawo nie może działać w sposób niekonsekwentny, uwzględniając roszczenia w sposób powodujący zaprzeczanie skutków nałożonych uprzednio sankcji prawnokarnych⁸⁹¹.

3. Błąd (*mistake*)

Generalnie uznaje się, że błąd, niezależnie od tego, czy zaistniały w sferze faktu, czy też prawa, nie może stanowić podstawy do zwolnienia od odpowiedzialności deliktowej tego, kto w tym błędzie pozostawał. O ile w tym drugim przypadku wchodzi w grę powszechnie akceptowana reguła, w myśl której nieznajomość prawa nikogo nie usprawiedliwia w razie jego nieprzestrzegania, o tyle kwestia ignorancji w stosunku do faktów pozostaje prawnie relewantna bądź też nie, w zależności od tego, o jaki delikt będzie chodziło. Pozostawanie przez pozwanego w błędzie co do faktu może wpłynąć na rozstrzygnięcie sprawy w przypadku tych wszystkich czynów niedozwolonych, w ramach których określony motyw działania stanowi przesłankę odpowiedzialności deliktowej. Wówczas niewystąpienie u pozwanego konkretnych elementów strony podmiotowej może wykluczyć możliwość przypisania mu deliktu, jak na przykład wyeliminowanie niezbędnego elementu psychicznego z deliktu oszustwa. Jeżeli natomiast błąd ten był tego rodzaju, że każdy rozsądnie postępujący człowiek mógł go popełnić, to może on nawet skutkować uwolnieniem się pozwanego od odpowiedzialności za delikt niedbalstwa⁸⁹². Jednakże już na tle innych czynów niedozwolonych, w tym opartych na ścisłych

⁸⁸⁹ Wobec czego odmówiono odszkodowania w przypadku, gdy powód nakłaniał swego kolegę po wieczorze, podczas którego spożywali w znacznych ilościach alkohol, do przewiezienia go na motorze, a w trakcie tegoż, do brawurowej jazdy, łamania przepisów ruchu drogowego oraz straszenia przechodniów na skutek niebezpiecznych dla nich zachowań, co doprowadziło ostatecznie do wypadku, w którym powód – pasażer doznał poważnych obrażeń ciała (Pitts v. Hunt, 1991, 1 Q.B. 24).

⁸⁹⁰ Dlatego też sąd nie uznał za zasadne twierdzeń powoda, który dopuścił się zabójstwa obcego sobie człowieka w niesprowokowanym w żaden sposób przez tamtego ataku, a następnie pozwał zakład opieki zdrowotnej o odszkodowanie z tytułu niezapewnienia mu należytego leczenia psychiatrycznego, co według powoda doprowadziło do tego, że dopuścił się on zabójstwa (Clunis v. Camden and Islington Health Authority, 1998, Q.B. 978).

⁸⁹¹ Hall v. Hebert, 1993, 2 S.C.R. 159.

⁸⁹² M.A. Jones, *Textbook on Torts*, London 2000, s. 557.

zasadach czy deliktu przywłaszczenia, błąd co do faktu nie będzie w żaden sposób uchyłką odpowiedzialności⁸⁹³. Błąd odnoszący się do okoliczności faktycznych stanowi zatem okoliczność zwalniającą od odpowiedzialności jedynie w przypadku poszczególnych deliktów, a nie zwalnia generalnie, w tym nie ma wpływu na kształt odpowiedzialności odszkodowawczej na tle żadnego z umyślnych czynów niedozwolonych⁸⁹⁴.

4. Wypadek nie do uniknięcia (*inevitable accident*)

Nieuchronny wypadek rozumiany jest jako takie zdarzenie, do którego pozwany nie miał zamiaru dopuścić ani którego nie można było uniknąć, stosując takie środki zapobiegawcze, jakich wdrożenia można by oczekiwać od człowieka należycie rozsądnego, wykonującego danego rodzaju czynność w tym samym czasie i miejscu. Nie chodzi tu zatem o zdarzenia, przed którymi zupełnie, nigdy i przy najwyższym poziomie wiedzy nie byłoby możliwe się zabezpieczyć, całkowicie nadzwyczajne, a jedynie o takie, co do których racjonalne jest przewidywanie, że mogą się zdarzyć w określonych okolicznościach⁸⁹⁵. Jeżeli pozwany wykaże, że podjął środki zaradcze zgodnie z tymi wymogami, a mimo to wypadek się wydarzył i spowodował powstanie szkody, to będzie to okoliczność skutkująca zwolnieniem go z odpowiedzialności odszkodowawczej.

Ponieważ przy analizowaniu, czy miał miejsce tego typu wypadek, bierze się pod uwagę standard postępowania rozsądnej osoby, daje się tu możliwość wykazania, że pozwany zachował się w danej sytuacji z należyłą troską i w związku z tym nie ponosi odpowiedzialności. Nie jest to jednak bezpośrednio użyteczne praktycznie, albowiem w sprawach dotyczących deliktu niedbalstwa ciężar dowodu rozłożony jest w ten sposób, że to powód musi wykazać, iż pozwany nie dochował wskazanego standardu staranności w zakresie swoich działań. Pozwany może więc powoływać się tu na to, że szkoda powstała na skutek nieuniknionego wypadku jako na okoliczność negującą fakty dowodzone przez powoda.

Możliwość zwolnienia się z odpowiedzialności deliktowej z powołaniem się na to, że szkoda stanowi wynik wypadku, którego nie dało się uniknąć, jest wyłączona w od-

⁸⁹³ Dom aukcyjny będzie więc ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą za sprzedanie rzeczy, którą otrzymał od określonej osoby z uczciwymi zamiarami i w przekonaniu, wspartym racjonalnymi przesłankami, że jest ona jej własnością, podczas gdy okazało się, że prawnie należy ona do kogoś zupełnie innego (*Consolidated Co. v. Curtis*, 1892, 1 Q.B. 432).

⁸⁹⁴ R. Owen, *Essential Tort*, London 1994, s. 165.

⁸⁹⁵ *Fardon v. Harcourt-Rivington*, 1932, 146 L.T. 391; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 430; V. Harpwood, *Modern...*, s. 486.

niesieniu do deliktów, których przypisanie nie jest zależne od zawinienia po stronie sprawcy, lecz od okoliczności *stricto* obiektywnych.

5. Działanie Boga (*Act of God*)

Jest to okoliczność umożliwiająca pozwanemu uniknięcie odpowiedzialności, znamienna dla jednego tylko typu deliktu, a mianowicie opartego na regule ustanowionej w orzeczeniu *Rylands v. Fletcher*, dlatego też zostanie scharakteryzowana poniżej, przy okazji omawiania tego czynu niedozwolonego. Według niektórych autorów może ona także zwalniać od odpowiedzialności na tle czynu niedozwolonego zakłócenia prywatnego⁸⁹⁶.

6. Obrona prywatna (*private defence*)

Odpowiedzialność deliktowa nie będzie wchodziła w grę w przypadku, gdy zranienie danej osoby lub zniszczenie jej mienia nastąpi w wyniku podjęcia przez kogoś obrony siebie lub własnego mienia bądź też osób trzecich przed atakiem ze strony tegoż poszkodowanego. Działanie obronne ma tu spełniać funkcję zapobieżenia negatywnym skutkom niedozwolonych ingerencji w dobra zagrożonych nimi osób, a nie wyrównywaniu krzywd⁸⁹⁷.

Przede wszystkim prawnie dopuszczalna jest obrona integralności własnego ciała, ale też i małżonka oraz innych członków rodziny, a nadto jakiegokolwiek osoby, chociażby obcej, jeżeli skutek jakiegoś ataku zagrożone jest jej życie czy zdrowie. Broniący siebie lub innej osoby uprawniony jest w takiej sytuacji do zastosowania przemocy. Bezprawność jego działania jest w tym zakresie uchylona dopóty, dopóki zastosowana przez niego siła pozostaje proporcjonalna w stosunku do przemocy ze strony agresora i wynikającego z niej zagrożenia uszczerbkami w dobrach zaatakowanego. Niemniej jednak dla dopuszczalności podjęcia obrony nie jest wymagane, aby zagrożenie w pełni ziściło się, wystarczy, że weszło w pewne stadium realizacji i napastnik grozi spowodowaniem jeszcze większych uszczerbków (na przykład szarpie i bije ofiarę, grożąc pozabawieniem jej życia), choć niekiedy w przypadku gróźb o mniejszym ładunku niebezpieczeństwa trudno jest określić moment i dopuszczalną drastyczność akcji obronnej⁸⁹⁸.

Podjęcie obrony jest także dopuszczalne w przypadku bezprawnego zamachu na określoną rzecz, przy czym broniący nie musi być jej właścicielem, wystarczy, że z jakiegoś tytułu (np. najmu, zarządu itp.) ma uprawnienie do tego, by decydować, co będzie się

⁸⁹⁶ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 317.

⁸⁹⁷ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 869.

⁸⁹⁸ Dale v. Wood, 1822, 7 Moore C.P. 33; Cockcroft v. Smith, 1705, 2 Salk. 642.

działu na danym terenie i może na przykład siłą usunąć osobę, która się temu nie podporządkuje⁸⁹⁹. Również i w takim przypadku dla uniknięcia odpowiedzialności deliktowej wymagane jest zachowanie proporcjonalności podjętych działań obronnych w stosunku do szkody, jaka może być doznana wskutek konkretnego ataku. Na przykład w orzecznictwie na tle obrony przed kradzieżą z włamaniem wskazuje się, że można umieścić na ogrodzeniu posesji potłuczone szkło czy ostre kolce albo trzymać groźnego psa, ale już umieszczenie broni samostrzałowej, która może pozbawić włamywacza życia, stanowić będzie przekroczenie prawnie usprawiedliwionych granic obrony i pociągnie za sobą odpowiedzialność odszkodowawczą tego, kto tę broń na swoim terenie zamontował⁹⁰⁰.

7. Konieczność (*necessity*)

Stan konieczności jest specyficzną konstrukcją złożoną z trzech komponentów, a mianowicie dobroczynności, utrzymywania dóbr publicznych oraz samoobrony. Skorzystanie przez pozwanego z tej podstawy uchylenia się od odpowiedzialności jest co do zasady możliwe na tle takich stanów faktycznych, w których występuje nagle sytuacja nieuchronnego, większego od zastanego, niebezpieczeństwa dla poszkodowanego powoda lub osoby trzeciej i pozwany działał w celu uniknięcia tegoż niebezpieczeństwa, pod warunkiem, że zagrożenie to nie było wynikiem niedbalstwa w zachowaniu pozwanego⁹⁰¹ ani też nie polegało na rzeczywistym wyrządzeniu lub groźeniu spowodowaniem bezprawnej krzywdy na szkodę powoda⁹⁰², a sam pozwany mógł się zachowywać w sposób całkowicie dobry i korzystny dla innych ludzi oraz jego działanie niekoniecznie musiało mieć na celu ochronę jego własnej osoby lub mienia do niego należącego⁹⁰³. Generalnie w doktrynie przyjmuje się, że działanie przez pozwanego w stanie konieczności usprawiedliwia jego ingerencję, choćby umyślną, odnoszącą się do innej osoby lub

⁸⁹⁹ Holmes v. Bagge, 1853, 1 E. & B. 782.; R. v. C.C. Devon and Cornwall, ex p. C.E.G.B., 1982, Q.B. 458.

⁹⁰⁰ Bird v. Holbrook, 1828, 4 Bing. 628; Katko v. Britney, 1971, 183 N.W. 2d 657.

⁹⁰¹ V. Bermingham, *Tort*, London 2002, s. 10.

⁹⁰² Np. uznano, że karmienie na siłę kobiety będącej więźniem, która chciała zagłodzić się na śmierć, uchyliło ewentualną odpowiedzialność z tytułu użytej w tym celu przemocy jako deliktu *battery* (Leigh v. Gladstone, 1909, 26 TLR 139).

⁹⁰³ Np. za działanie podjęte w sytuacji konieczności uchylającej odpowiedzialność deliktową uznano udzielenie pomocy lekarskiej osobie znajdującej się w stanie, w którym nie mogła sama zdecydować o zgodzie na ingerencję medyczną lub jej odmówieniu (F. v. West Berkshire Heath Authority, 1990, 2 A.C. 1).

do cudzej własności, gdy jest to niezbędne dla zapobieżenia poważniejszej szkodzi grożącej społeczeństwu, osobie trzeciej albo samemu pozwanemu⁹⁰⁴, a nawet poszkodowanemu⁹⁰⁵. Przykładowo można wskazać, że na tej podstawie nie będzie uznane za delikt i nie pociągnie za sobą odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego takie jego zachowanie, jak zanocowanie bezdomnej osoby w niezamieszkanym budynku, zburzenie płonącego domu celem zapobieżenia rozprzestrzenieniu się pożaru i spłonięciu kolejnych nieruchomości budynkowych⁹⁰⁶ czy też wyburzenie zrujnowanego budynku, aby nie dopuścić do zawalenia się jego pozostałości na uczęszczaną drogę⁹⁰⁷.

Do powołania się na stan konieczności nie jest wymagane, aby podejmowane działanie miało charakter altruistyczny, wystarczy uczynić zadość zwykłym standardom staranności. Niekiedy nawet sądy dopuszczają uchylenie odpowiedzialności na omawianej podstawie, chociażby działanie osoby wyrządzającej szkodę nosiło cechy uzasadnionego egoizmu⁹⁰⁸. Co więcej, uznano nawet, że powołanie się na konieczność może doprowadzić do zwolnienia z odpowiedzialności za działanie pozbawione wyraźnych podstaw prawnych, na przykład umieszczenie w odosobnieniu osoby chorej psychicznie i wskutek tego niebezpiecznej zarówno dla siebie, jak i dla otoczenia, pomimo braku unormowania ustawowego, które regulowałoby tę kwestię⁹⁰⁹.

8. Przymus (*duress*)

Początkowo, w tym w znanym orzeczeniu w sprawie *Gilbert v. Stone*⁹¹⁰, uznawano, że doświadczanie przez danego człowieka przymusu psychicznego ze strony innej osoby

⁹⁰⁴ M.A. Jones, *Textbook...*, s. 558.

⁹⁰⁵ M. in. sąd uznał, że dokonanie przez lekarzy transfuzji krwi kobiecie będącej świadkiem Jehowy w sytuacji zagrożenia jej życia pomimo jej uprzedniego sprzeciwu wobec tego, stanowiło uzasadnione działanie w stanie konieczności i nie było przez to bezprawne (*Re T (adult: refusal of medical treatment)*, 1992, 4 All ER 649).

⁹⁰⁶ *Sirocco v. Geary*, 1853, 3 Cal. 69.

⁹⁰⁷ *Dewey v. White*, 1827, M. & M. 56.

⁹⁰⁸ Na przykład właściciel ziemi może się w ten sposób zwolnić z odpowiedzialności za doprowadzenie do zalania nieruchomości sąsiada przez skierowanie na nią wody powodziowej wskutek postawienia na swojej nieruchomości zapór ochronnych i podwyższenia wałów (*Home Brewery plc v. William Davis & Co. (Leicester) Ltd*, 1987, Q.B. 339).

⁹⁰⁹ *R. v. Bournemouth etc. NHS Trust*, 1999, 1 A.C. 458.

⁹¹⁰ *Gilbert v. Stone*, 1647, Aleyn 35. Podobnie skłonienie do poddania się badaniom medycznym pod przymusem psychicznym nie zostało uznane za delikt, konkretnie *battery* (*Flatter v. Braddell*, 1881, 50 LJQB 448).

bądź gróźb dotyczących wyrządzenia mu określonej krzywdy, jeżeli nie wykona on czynności stanowiącej czyn niedozwolony, nie może być przez niego skutecznie podnieszone dla uwolnienia się od odpowiedzialności za szkody, które spowodował, ulegając takiemu przymusowi lub groźbie. Wynikający stąd kontrowersyjny wydzźwięk prawnej irrelewantności przymusu psychicznego sądy próbowały łagodzić przez kwalifikowanie tego typu przypadków jako postaci omówionego powyżej stanu konieczności⁹¹¹. Obecnie przyjmuje się, że zgoda wymuszona na skutek nacisków na psychikę poszkodowanego, w tym w wyniku zastraszania go, jest nieważna, a ingerencja w czyjąś sferę chronioną prawnie z powołaniem się na taką zgodę stanowi delikt⁹¹². Z kolei od samego początku bez żadnych wątpliwości w orzecznictwie uznaje się, że pozwany dopuścił się czynu niedozwolonego, jeżeli poszkodowany powód wykazał, że był poddawany przez tego pozwanego przymusowi fizycznemu, przy czym musi on rzeczywiście wystąpić, gdyż samo zagrożenie nim nie jest tu wystarczające⁹¹³.

9. Upoważnienie ustawowe (*statutory authority*)

W przypadkach, w jakich ustawa zezwala na dokonanie określonej czynności, która w braku takiego upoważnienia byłaby traktowana jako czyn niedozwolony, osoba poszkodowana na skutek tego działania nie może występować na tej podstawie z roszczeniem o przyznanie kompensaty. Takie upoważnienie ustawowe nie tworzy jednak generalnego immunitetu, który odnosiłby się do wszystkich szkodliwych zachowań podjętych na jego bazie. Jako zasadę bowiem przyjmuje się w orzecznictwie, że prawodawca nie działa przeciwko obywatelom i wobec tego nie daje możliwości odbierania przysługujących im praw bez dawania w zamian żadnej kompensaty, chyba że taki zamiar legislatora zostanie wykazany przez podmiot, który w ramach wykonywania przyznanych mu ustawowo uprawnień spowodował szkodę w dobrach osoby trzeciej⁹¹⁴. Sądy nie mogą jednak na tej drodze ingerować w zakres dyskrecyjnej władzy organów państwowych⁹¹⁵.

⁹¹¹ R. v. Howe, 1987, A.C. 417-429.

⁹¹² J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 287.

⁹¹³ Weaver v. Ward, 1616, Hob. 134.

⁹¹⁴ Farnworth v. Manchester Corp, 1929, 1 K.B. 533- 556.

⁹¹⁵ Marriage v. E. Norfolk Catchment Board, 1950, 1 K.B. 284.

10. Wina poszkodowanego (*contributory negligence*)

Początkowo w *common law* przyjmowano, że sprawca deliktu, choćby sam dopuścił się zawinionego zachowania, mógł zostać całkowicie zwolniony z obowiązku spełnienia świadczenia odszkodowawczego na rzecz poszkodowanego, jeżeli wykazał, że ten ostatni również sprzeniewierzył się określonemu obowiązkowi staranności, a przy tym to ten ostatni element przesądził o powstaniu danego uszczerbku w dobrach, czyli że należyte postępowanie poszkodowanego zapobiegłoby wystąpieniu zdarzenia powodującego szkodę. Ponieważ jednak takie rozłożenie ciężaru dowodu okazało się być w praktyce zbyt rygorystyczne w stosunku do powodów – poszkodowanych i otwierało pozwanym sprawcom szkód stosunkowo łatwą drogę prowadzącą do uniknięcia odpowiedzialności w większości spraw dotyczących roszczeń wynikających z czynów niedozwolonych, sądy wypracowały regułę „ostatniej możliwości” (*rule of last opportunity*). Zgodnie z nią całkowita odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę obciążała tego, kto jako ostatni nie dopełnił obowiązku staranności, to jest był ostatnią osobą mającą szansę podjęcia działań, które zapobiegłyby wypadkowi lub innemu zdarzeniu generującemu uszczerbek, lecz tego nie uczynił. O ile jednak wdrożenie tej reguły jest proste do wykonania na tle stanów faktycznych, w których poszczególne wydarzenia następowały po sobie, o tyle sytuacja wysoce komplikuje się w przypadku wielu czynników występujących jednocześnie. Rozwiązanie tego problemu przyniosła reforma prawa z 1945 r.⁹¹⁶, wprowadzająca możliwość dzielenia kwot odszkodowań za uszczerbki spowodowane na skutek wypadków, w wyniku czego obecnie prawnie dopuszczalne jest redukowanie przez sądy wielkości odszkodowania przyznawanego od pozwanego na rzecz powoda w stopniu odpowiadającym temu, w jakim ten ostatni również ponosi winę za wypadek⁹¹⁷. Pozwany jest wówczas obligowany do pokrycia określonej procentowo części szkody, natomiast reszta obciąża poszkodowanego⁹¹⁸. Postawiono tu tylko jedną granicę, że kwota odszkodowania nie

⁹¹⁶ Law Reform (Contributory Negligence) Act 1945.

⁹¹⁷ W doktrynie podkreśla się, że wspomniana ustawa znajduje zastosowanie jedynie wówczas, gdy uszczerbek został spowodowany częściowo z winy pozwanego, a częściowo z winy powoda, natomiast nie może być mowy o wążeniu wysokości odszkodowania na jej podstawie przy braku elementu zawinienia (J. Cooke, *Law...*, s. 160).

⁹¹⁸ Np. *Quintas v. National Smelting Co.*, 1960, 1 W.L.R. 217; *Mullard v. Ben Line*, 1970, 1 W.L.R. 1414; *Owens v. Brimmell*, 1977, Q.B. 859; *Gregory v. Kelly*, 1978, R.T.R. 426; *Ashton v. Turner*, 1981, Q.B. 137; *Cavendish Funding Ltd v. Henry Spencer & Sons Ltd*, 1998, P.N.L.R. 122.

może zostać w żadnym razie zredukowana o sto procent⁹¹⁹, to jest, że współwystępująca wina poszkodowanego nigdy nie będzie uzasadniać całkowitego zdjęcia ciężaru odpowiedzialności z pozwanego, który także dopuścił się zawinionego zachowania. Stąd winę poszkodowanego należy uznawać za okoliczność jedynie częściowo zwalniającą pozwanego sprawcę czynu niedozwolonego z odpowiedzialności⁹²⁰. Nie ma ona jednak zastosowania do czynów niedozwolonych polegających na umyślnej ingerencji dotyczącej cudzej rzeczy (*intentional interference with goods*), oszustwa (*deceit*) i innych czynów polegających na nieuczciwych działaniach, w tym spisku (*conspiracy*)⁹²¹.

IV. Rodzaje czynów niedozwolonych

1. Delikt niedbalstwa (*the tort of negligence*)

Jak już wcześniej wspomniano, niedbalstwo jest pojęciem używanym w angielskiej doktrynie prawniczej w dwóch podstawowych znaczeniach, to jest albo dla oznaczenia typu winy związanego z niedochowaniem staranności, albo też, począwszy od orzeczenia w sprawie *Donoghue v. Stevenson*⁹²², jako nazwa odrębnego, samodzielnego czynu niedozwolonego. Dalsze rozważania będą dotyczyły tego drugiego znaczenia wskazanego terminu.

Niedbalstwo ujmowane jest zazwyczaj jako delikt polegający na złamaniu prawnego obowiązku troski, skutkujący wyrządzeniem szkody powodowi. Aby można było w ogóle mówić o popełnieniu takiego czynu niedozwolonego, musi istnieć prawny obo-

⁹¹⁹ *Pitts v. Hunt*, 1990, 3 All ER, 344-359. Nie zgadza się z tym S. Hedley, podnosząc, że nie ma żadnej logicznej sprzeczności w stwierdzeniu, że zawinione zachowania zarówno sprawcy jak i poszkodowanego złożyły się łącznie na powstanie szkody, ale przy tym, iż słuszne i sprawiedliwe jest zredukowanie odszkodowania należnego od sprawcy do zera (tenże, *Tort...*, s. 377-378). Odmienne P. Giliker i S. Beckwith, którzy zgodnie z dominującym poglądem orzecznictwa podnoszą, że niemożliwym jest uznanie przyczynienia się powoda w stu procentach do powstania szkody, albowiem w rzeczywistości oznacza to konieczność uznania, że to zachowanie powoda stanowi w istocie jedyną przyczynę szkody i w związku z tym nie ma on prawa pozywać z tego tytułu pozwanego (tychże, *Tort...*, s. 424).

⁹²⁰ C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 108-109; J. Cooke, *Law...*, s. 167; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 268; Ch. Turner, *Tort*, London 2005, s. 10; C. Canton, D. Ashmore, *An Introduction to the Law of Tort*, Cambridge 2007, s. 39; V. Harpwood, *Modern Tort Law...*, s. 467; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 354.

⁹²¹ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 249.

⁹²² *Donoghue v. Stevenson*, 1932, A.C. 562.

wiązek (*duty of care*) nałożony na pozwanego względem powoda do działania ze starannością w ramach zachowań pozwanego podejmowanych w obszarze, jaki objęty jest tym obowiązkiem, przy czym pozwany musi dopuścić się złamania tego obowiązku, a więc uchybić standardom wymaganym od niego przez prawo, w rezultacie czego (to jest pozostając w związku przyczynowo-skutkowym) wystąpi szkoda po stronie powoda⁹²³. Niektórzy autorzy rozszerzają wskazane wymogi relewantne w przypadku rozważania możliwości przypisania określonej osobie popełnienia takiego deliktu i odpowiedzialności za szkodę nim wyrządzoną, prócz trzech powyżej wskazanych, także o to, że spowodowana szkoda nie może być zbyt odległa (*too remote*), to jest musi się mieścić w granicach przewidywalności, a pozwanemu nie przysługuje w danej sytuacji możliwość podniesienia żadnego środka obronnego w stosunku do wniesionego przeciwko niemu powództwa⁹²⁴.

Z powyższego ujęcia omawianego deliktu wynika jasno, że do przypisania odpowiedzialności nie będzie prowadził każdy przypadek nieostrożności czy niedbalstwa, lecz tylko ten, który będzie pozostawał w sprzeczności z prawnie nałożonym na dany podmiot obowiązkiem (*breach of a duty of care*). W literaturze wskazuje się, że występują trzy rodzaje takich obowiązków, a mianowicie obowiązek jednej osoby względem drugiej do wykonywania pewnych czynności z określonym stopniem staranności i umiejętności bądź podejmowania racjonalnych kroków celem osiągnięcia jakiegoś rezultatu bądź też niepostępowania w określony sposób. Przy tym niezależnie od tego, który z tych obowiązków będzie ciążył na danej osobie w konkretnym przypadku, jego niedochowanie zawsze oznacza złamanie należnego obowiązku troski i skutkuje przypisaniem niedbalstwa temu, kto dopuścił się tego złamania⁹²⁵. Co za tym idzie, dla nałożenia

⁹²³ P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 22; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 104–107; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 103; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 14; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 301.

⁹²⁴ C. Canton, D. Ashmore, *An Introduction...*, s.7; A. Mullis, K. Oliphant, *Torts*, 2003, s. 12; V. Harpwood, *Modern...*, s. 22-25; *taż*, *Principles...*, s. 23; V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 23.

⁹²⁵ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 33-34. W literaturze przedmiotu rozróżnia się przy tym obowiązek prawny (*duty in law*) i faktyczny (*duty in fact*), przy czym ten pierwszy służy teoretycznemu wskazaniu na wymóg istnienia obowiązku pozwanego względem powoda, natomiast ten drugi oznacza, że w okolicznościach konkretnej sprawy rodzaj szkody wyrządzonej danemu powodowi przez określonego pozwanego może być wykazany na zasadzie uprawdopodobnienia za pomocą środków dowodowych jako racjonalnie przewidywalny (P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts*, London 1995, s. 49).

odpowiedzialności deliktowej wymagane jest istnienie odpowiedniego powiązania pomiędzy sprawcą deliktu a poszkodowanym, takiego mianowicie, że ten pierwszy miał, na przykład na mocy unormowań ustawowych, określony obowiązek starannego postępowania względem tego poszkodowanego (*duty of care*) i wskutek własnego zachowania wyrządził w dobrach tego poszkodowanego dany uszczerbek właśnie na skutek niedopełnienia dokładnie tego obowiązku⁹²⁶. Prawnie relewantny będzie tu zatem tylko taki obowiązek, który ciążył na sprawcy deliktu właśnie względem osoby poszkodowanej, będącej w danej sprawie powodem, a nie wobec kogokolwiek innego, brak będzie bowiem wówczas niezbędnej więzi podmiotowej⁹²⁷. Należy przy tym zastrzec, że treść obowiązku nie musi wskazywać powoda indywidualnie, lecz z reguły wystarczająca będzie jego przynależność do kategorii osób, względem których można było oczekiwać od pozwanego przewidywania możliwości wyrządzenia uszczerbku w ich dobrach na skutek podejmowanych przez niego zachowań⁹²⁸.

Niekiedy problematyczne może być jednak wskazanie prawnego źródła takiego obowiązku. Z jednej strony należy tu bowiem wykluczyć zakazy partykularnych działań, takich jak na przykład pobicie innej osoby czy pomówienie jej, ponieważ są one objęte zakresem innych, szczegółowo określonych czynów niedozwolonych. Z drugiej strony wskazuje się, że nie można mówić o istnieniu generalnego nakazu niewyrządzania szkód innym, zwłaszcza że byłoby to rozwiązanie mało operatywne z punktu widzenia praktyki orzeczniczej, a nadto z uwagi na to, iż istnieją obszary aktywności ludzkiej, w które prawo w ogóle nie powinno ingerować, względnie ingerencja ta dopuszczalna jest w niewielkim jedynie zakresie⁹²⁹. W celu uczynienia sytuacji prawnej w tym obszarze bardziej klarowną, pojawiły się próby poszukiwania rozwiązania pośredniego, przede wszystkim w ten sposób, że sądy angielskie zaczęły formułować na tle konkretnych stanów faktycznych ogólniejsze reguły postępowania i obowiązki staranności, jakie

⁹²⁶ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 64; V. Bermingham, *Tort...*, s. 12.

⁹²⁷ J. Cooke, *Law...*, s. 35-36; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 119; C. Canton, D. Ashmore, *An Introduction...*, s. 4.

⁹²⁸ C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 16; V. Harpwood, *Principles...*, s. 31; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 118; *Farrugia v. Great Western Rly Co*, 1947, 2 All ER 565.

⁹²⁹ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 105.

obowiązują w sytuacjach danego typu⁹³⁰. Pierwsze znaczące orzeczenie tego rodzaju zapadło z sprawie *Donoghue v. Stevenson*⁹³¹, w której uznano, że na producencie piwa imbirowego ciąży generalny obowiązek zapewnienia, aby butelki z wytwarzanym przez niego napojem nie zawierały zanieczyszczeń i że w razie zaniedbań w tym zakresie będzie on ponosił odpowiedzialność wobec każdego poszkodowanego z tego powodu konsumenta, choćby nie łączyła go (ani żadnego z dystrybutorów) z nim żadna więź umowna. Wypowiadający się w tej sprawie na forum Izby Lordów Lord Atkin sformułował zasadę, nazywaną sąsiedzką (*the neighbour principle*), w myśl której każdy zobowiązany jest do zachowania rozsądnej troski, aby unikać takich działań lub zaniechań, z których, w dający się racjonalnie przewidzieć sposób, prawdopodobnie wynikać może szkoda dla sąsiada. Przy tym pod pojęciem sąsiada rozumiał tu wszelkie osoby będące

⁹³⁰ W ten sposób m.in. wskazano, że źródłem takiego obowiązku może być uprzednie dobrowolne przyjęcie go na siebie przez pozwanego (*voluntary assumption of responsibility*), choćby poprzez podjęcie się przez niego dostarczenia informacji, porady czy wyceny, co do której wie on, że inna osoba ma zamiar w zawierzeniu do niej podjąć określone decyzje bądź inwestycje. Wówczas pozwany ponosi odpowiedzialność za szkody wynikające z tego, że powód w zaufaniu do danych przekazanych przez pozwanego poczynił określone kroki, które przyniosły mu straty z uwagi na to, iż informacje przekazane przez pozwanego okazały się błędne lub nieprawdziwe. Odpowiedzialność taka nie będzie jednak ciążyć na pozwanym, jeżeli udzielając informacji albo porady zastrzegł, że czyni to bez brania za to odpowiedzialności albo jedynie sprawozdawczo i by druga strona nie uzależniała od tego swojej decyzji (*Hedley Byrne v. Heller*, 1964, A.C. 465; *Smith v. Eric S Bush*, 1990, 1 A.C. 831; *Siddell v. Smith Cooper & Partners*, 1999, Lloyd's Rep PN 79; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 29). W literaturze wskazuje się, że aby można było w takiej sytuacji przyjąć istnienie obowiązku pozwanego względem powoda, najpierw musi ich łączyć jakaś więź, od pozwanego musi być żądana informacja w szczegółowo określonym lub przynajmniej ogólnie wskazanym celu, który musi być wiadomym pozwanemu udzielającemu porady albo wprost, albo tak, że mógł go wywnioskować z całości okoliczności w czasie udzielania tej porady, a przy tym pozwany musi wiedzieć, także wprost lub w sposób wynikający z okoliczności, że jego stanowisko zostanie zaprezentowane powodowi, czy to jako zindywidualizowanej jednostce, czy to jako członkowi określonej grupy osób i to w celu zastosowania go przez powoda w znanym pozwanemu celu. Nadto musi być wiadome pozwanemu bezpośrednio lub w sposób dorozumiany, że powód postąpi zgodnie z udzieloną przez niego poradą bez zasięgania opinii innego doradcy i bez dokonywania innych badań, a porada udzielona przez pozwanego musi być taka, że postąpienie w zgodzie z nią pociągnęło za sobą niekorzystne skutki dla powoda w postaci uszczerbku w jego dobrach (*Lord Olivier* na tle sprawy *Caparo Industries plc v. Dickman*, 1990, 2 WLR 358; V. Harpwood, *Modern...*, s. 78; *taż*, *Principles...*, s. 83-84; V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 55-56; Ch. Turner, *Tort*, London 2005, s. 34-35; D. Green, *Torts Law*, London 2005, s. 18-19; *Mutual Life & Citizens Assurance Co v. Evatt*, 1971, A.C. 793; *Esso Petroleum Co v. Mardon*, 1976, QB 801; *Howard Marine Dredging Co v. Ogden & Sons*, 1978, QB 574; *Spring v. Guardian Assurance plc*, 1994, 3 All ER 129). Niezwykle istotny jest tu zatem element świadomości pozwanego co do tego, że dobre prosperowanie ekonomiczne powoda, któremu udziela wskazówek, zależy od jego właściwie i starannie udzielonej porady (*J. Cooke, Law of Tort*, Harlow 2003, s. 48).

⁹³¹ *Donoghue v. Stevenson*, 1932, A.C. 562.

w takiej bliskości i bezpośredniości w stosunku do podejmowanych przez daną osobę zachowań, że powinny być przez nią racjonalnie brane pod uwagę jako potencjalnie zagrożone szkodą z jej strony.

Początkowo powyższa reguła była stosowana przez sądy w sposób ostrożny, ograniczony do wytwórców towarów spożywczych. Właściwie dopiero na tle sprawy *Home Office v. Dorset Yacht Co. Ltd*⁹³² Lord Reid podniósł w sposób wyraźny, że powinna ona znaleźć zastosowanie także we wszelkich innych typach spraw, chyba że istnieje w danym przypadku uzasadnienie dla jej wyłączenia. Z drugiej strony w literaturze przedmiotu uważano regułę sąsiedzką sformułowaną przez Lorda Atkina za zbyt szeroko zakreślającą zakres odpowiedzialności⁹³³.

Prawdziwy przełom przyniosła rozpatrywana przez Izbę Lordów sprawa *Anns v. Merton London Borough*⁹³⁴, w której Lord Wilberforce zaproponował dwustopniowe postępowanie w sprawach opartych na delikcie niedbalstwa. Wskazał, że po pierwsze należy ocenić, czy w danym przypadku istniała wystarczająca relacja bliskości sąsiedztwa pomiędzy powodem a pozwanym, taka, że ten ostatni rozsądnie myśląc mógł przewidzieć (*reasonable foreseeability*), że brak ostrożności z jego strony może skutkować wyrządzeniem szkody powodowi⁹³⁵. Jeśli tak, to trzeba przyjąć istnienie u pozwanego obowiązku staranności. Wtedy w drugim etapie rozważa się, czy istnieją jakiegokolwiek względy celowościowe (*policy*)⁹³⁶ mogące skutkować ograniczeniem lub wyłączeniem

⁹³² *Home Office v. Dorset Yacht Co. Ltd*, 1970, A.C. 1004-1027.

⁹³³ M. A. Jones, *Textbook on Torts*, London 2000, s. 32.

⁹³⁴ *Anns v. Merton London Borough*, 1978, A.C. 728.

⁹³⁵ Wprowadzone tu pojęcie dających się racjonalnie przewidzieć skutków określonych zachowań ma w swym zamierzeniu prowadzić do tego, by w ocenie poszczególnych sytuacji dokonywanej przez sądy brane były pod uwagę elementy obiektywne, w tym zdolności intelektualne przeciętnego człowieka. Niemniej jednak wskazuje się, że w praktyce niedookreślony charakter tego terminu implikuje jego daleko nieraz posuniętą relatywizację (J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 111).

⁹³⁶ Przy czym uwzględnianie względów celowościowych i prowadzenie ukierunkowanej polityki społecznej polega przede wszystkim na uwzględnianiu przez sędziów przy rozstrzyganiu spraw takich czynników jak alokacja strat, zdolność stron do poniesienia ciężaru szkód, posiadanie przez nie ubezpieczenia, obawa przed zbyt dużym otwarciem drogi do odszkodowań i przez to spowodowaniem paraliżu sądów na skutek zalewu spraw (*the floodgates argument*), zgodność orzeczenia z normami innych gałęzi prawa, moralność oraz praktyczne konsekwencje wyroku dla pobudzania lub blokowania aktywności określonych grup podmiotów bądź też wskazywania im należytego poziomu staranności w tych działaniach (V. Harpwood, *Modern...*, s. 31-32; też, *Principles...*, s. 35 i s. 43; też, *Law of Tort...*, s. 25-26; Ch. Turner, *Tort...*, s. 12-13).

tego obowiązku, ograniczeniem kręgu osób, w stosunku do których ciąży on na pozwanym albo rodzaju należnych od niego w takiej sytuacji odszkodowań. Takie podejście zostało szeroko przyjęte w orzecznictwie angielskim i było konsekwentnie stosowane aż do połowy lat 80. XX w., kiedy to nastąpiła swoista jego reinterpretacja. Spowodowana była ona przede wszystkim krytyką jego stosowania w praktyce przez sędziów, w tym bardzo szerokim i liberalnym traktowaniem pojęcia „przewidywalności” oraz tendencją do przyznawania raczej odszkodowań aniżeli doszukiwania się jakiś przyczyn, które przemawiałyby za ich odmówieniem, i wikłania się przez to w kwestie teleologiczne oraz konieczność określania kierunków polityki społecznej państwa. Krytycy wskazanego dwustopniowego testu podnosili także, że prowadzi on do zbyt gwałtownego rozszerzenia obszarów uznawanych za delikt niedbalstwa oraz skutkuje zacieraniem się różnic pomiędzy przypadkami, w których szkoda wynika z działania, a tymi, gdy jest skutkiem zaniechania⁹³⁷. Podkreślano też, że może to prowadzić do tego, iż stanie się on narzędziem manipulacji w rękach sędziów, dając możliwość maskowania rzeczywistych motywów podejmowanych decyzji pod pojęciem względów celowościowych i polityki społecznej⁹³⁸.

W efekcie sądy uznawały istnienie obowiązku troski po stronie pozwanego w sprawach, które wcześniej nie były rozpatrywane w orzecznictwie, np. dotyczących tak zwanego złego urodzenia, a także w tych, do których podobne były już przedmiotem orzekania, z tym, że wcześniej nie uznano istnienia obowiązku troski, a teraz stwierdzano dokładnie na odwrót⁹³⁹. Na gruncie narastającej krytyki dla tego typu praktyki sądy zaczęły od niej odchodzić⁹⁴⁰, zwłaszcza począwszy od sprawy *Yuen Kun Yeu v. Attorney-General of Hong Kong*⁹⁴¹, w ramach której rozpatrująca ją Privy Council stwierdziła, że możliwe są dwa sposoby interpretacji pojęcia „bliskości” (*proximity*), istotnego na gruncie wyżej wskazanej sprawy *Anns v. Merton*. Mianowicie stwierdzono tu, iż może ono oznaczać jedynie rozsądne przewidywanie wyrządzenia szkody i wówczas wszystkie

⁹³⁷ J.C. Smith, P. Burns, *Donoghue v. Stevenson – the not so golden anniversary*, MLR 1983, nr 46, s. 147; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 3.

⁹³⁸ V. Bermingham, *Tort...*, s. 15.

⁹³⁹ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 21.

⁹⁴⁰ Proces ten nazwano w doktrynie odwrotem/wycofywaniem się z reguły ustanowionej w omówionej powyżej sprawie *Anns v. Merton* (*'retreat from Anns'*) np. w sprawie *Peabody Donation Fund v. Parkinson*, 1985, A.C. 210.

⁹⁴¹ *Yuen Kun Yeu v. Attorney-General of Hong Kong*, 1988, A.C. 175.

kwestie związane z polityką stosowania prawa byłyby przesunięte na drugi etap rozumowania sądu, albo też – i to Privy Council uznała za bardziej właściwe – należy przyjąć, że pod pojęciem „bliskości” kryją się także i inne czynniki, które trzeba wziąć pod uwagę przy podejmowaniu decyzji, czy obowiązek troski (*duty of care*) powinien być na daną osobę nałożony. Przy tym istnieją rozbieżności w poglądach co do tego, czy pojęcie bliskości powinno także obejmować kwestie wynikające z regulacji prawnej (*legal proximity*), czy też może ponadto bliskość w sensie fizycznym, przestrzennym (*geographical proximity*)⁹⁴².

Powyższy tok rozumowania znalazł rozwinięcie w sprawie *Caparo Industries plc v. Dickman*⁹⁴³, poczynszyszy od której przyjęty został trzystopniowy sposób ustalania istnienia obowiązku staranności, nazywany „zasadami Caparo” (*Caparo principles*)⁹⁴⁴. Przede wszystkim niezbędne jest wskazanie, że rozsądnie myśląc dawało się przewidywać możliwość wyrządzenia szkody w dobrach powoda na skutek działań pozwanego. Następnie wymaga się wykazania wystarczającej bliskości pomiędzy stronami oraz – jako krok trzeci – że stan faktyczny danej sprawy musi być jedną z tych sytuacji, w których sąd uznał, że prawo powinno nakładać obowiązek troski w określonym (relevantnym dla tego typu spraw) zakresie na jedną stronę z korzyścią dla drugiej, albowiem znajduje to uzasadnienie w zasadach uczciwości, sprawiedliwości i jest rozsądne (*fair*,

⁹⁴² Część przedstawicieli doktryny wskazuje, że pojęcie *proximity* powinno być właściwie pojmowane jako pewien rodzaj bliskości pomiędzy sprawcą czynu niedozwolonego a podmiotem poszkodowanym wskutek niego, przy czym należy tu brać pod uwagę nie tylko fizyczne, przestrzenne czy geograficzne rozumienie tego terminu, ale także prawne, w tym na przykład uwzględniać to, czy pomiędzy tymi podmiotami nie istnieje już jakaś inna wcześniej zawarta więź, choćby umowna (J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 65). Inni autorzy z kolei optują za wyłączeniem z obszaru rozważań bliskości w sensie geograficznym i skupieniem się jedynie na prawnych aspektach relacji zachodzącej pomiędzy stronami (V. Bermingham, *Tort...*, s. 13; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 37). Pojawia się także, choć odosobnione stanowisko (tak: S. Hedley, *Tort...*, s. 24), że bliskość należy pojmować w trzech aspektach: fizycznym (*physical proximity*), przyczynowym (*causal proximity*) i prawnym (*legal proximity*).

⁹⁴³ *Caparo Industries plc v. Dickman*, 1990, 2 A.C. 605.

⁹⁴⁴ Wskazana metoda trójstopniowa jest najbardziej rozpowszechniona w praktyce, niemniej jednak przy ocenie istnienia obowiązku troski sądy stosują także test przyjęcia odpowiedzialności (*test of assumption of responsibility*) oraz podejście „przyrostu” (*incremental approach*), na gruncie którego nie przeprowadza się generalnego testu, lecz ocenia się, czy istnienie obowiązku staranności może być w danym przypadku uzasadnione podobieństwem do już przyjętych w orzecznictwie kategorii odpowiedzialności.

just and reasonable). Kryteria te są jednak wysoce nieprecyzyjne i ocenne⁹⁴⁵, brak tu pewnych, na przykład matematycznych, metod rozstrzygania, w wyniku czego kwestie dotyczące tego, czy w danej sprawie można mówić o przewidywalności, bliskości, sąsiedztwie, rozsądku, uczciwości i sprawiedliwości będą rozstrzygane partykularnie przez poszczególne składy orzecznicze. Dopiero reguła już raz ustalona przez sąd znajdzie zastosowanie w innych sprawach danego typu i wówczas z kolei, jeżeli zapadło już precedensowe rozstrzygnięcie przyjmujące istnienie w określonym rodzaju sytuacji obowiązku troski po stronie pozwanego, to wtedy już nie będzie on mógł próbować uwolnić się od poniesienia ciężaru odpowiedzialności odszkodowawczej poprzez powołanie się na sprawiedliwość czy słuszość. Ma to na celu osiągnięcie pewnej stałości rozstrzygnięć i niezmiennianie prawa przy okazji postępowania sądowego w każdym kolejnym partykularnym przypadku⁹⁴⁶.

Generalnie więc można wskazać, że zarówno w doktrynie, jak i w orzecnictwie, powszechnie akceptowane jest stanowisko, że przy decydowaniu, czy w określonym przypadku można uznać, że na pozwanym sprawcy czynu niedozwolonego ciążył obowiązek zachowywania staranności względem poszkodowanego powoda, należy w pierwszym rzędzie badać, czy istnieją już odnoszące się do danego typu stanu faktycznego autorytatywne ustalenia, że w danej sytuacji obowiązek taki istnieje (*established categories test*). Za źródła takich ustaleń uznaje się zapadłe wcześniej wyroki sądowe (*decided cases*) oraz obowiązujące unormowania ustawowe (*in-force statutes*). Jeżeli w takim orzeczeniu przyjęto istnienie wspomnianego obowiązku lub wynika on z ustawy, to należy także przyjmować, że występował on w rozstrzyganym

⁹⁴⁵ Zdaniem V. Harpwood właściwie pomimo zmiany terminologicznej nadal chodzi tu o względę *policy*, gdyż ciężko jest ustalić, jaka różnica istnieje pomiędzy ocenianiem, co jest sprawiedliwe i rozsądne w świetle wszystkich okoliczności a rozważaniem, czy nie należałoby odmówić przyznania odszkodowania lub zredukować jego wysokości z uwagi na celowościowe założenia polityki społecznej (V. Harpwood, *Principles...*, s. 40). Podobne wątpliwości podnosi J. Cooke, wskazując, że podstawą każdej decyzji sądowej w przedmiocie ustalenia istnienia obowiązku staranności jednego podmiotu względem drugiego są względy polityki społecznej (*policy*) i dlatego też należałoby się uczciwie zastanowić, czy w ogóle zachodzi jakaś różnica pomiędzy nią a tym, co spełnia kryteria bliskości, sprawiedliwości i racjonalności, a co za tym idzie czy sądy są gotowe na wskazywanie, że co prawda pomiędzy poszkodowanym a sprawcą szkody występowała wystarczająca relacja bliskości, a potem podnoszenie, że jednak w tym przypadku uznanie istnienia obowiązku tego drugiego względem pierwszego nie znajduje uzasadnienia w zasadach sprawiedliwości i racjonalności, albo też dokonywanie odwrotnego rozumowania (J. Cooke, *Law...*, s. 37). Do analogicznych wniosków dochodzą J. Conaghan i W. Mansell, podnosząc, że przejście od testu dwustopniowego do trzystopniowego stanowi jedynie kosmetyczną zmianę w sposobie ustalania istnienia obowiązku staranności (J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort...*, s. 15).

⁹⁴⁶ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 113–114.

przypadku. Natomiast wtedy, gdy brak jest dotyczącego danej sytuacji rozstrzygnięcia sądu bądź odnoszącej się do danej problematyki regulacji ustawowej, nie przesądza to jeszcze o niemożliwości ustalenia istnienia takiego obowiązku na tle rozstrzyganej sprawy. Wówczas należy bowiem wdrożyć zastosowanie trójstopniowego testu opracowanego we wspomnianym powyżej orzeczeniu w sprawie *Caparo*, to jest przeprowadzić tok rozumowania uwzględniający to, czy w rozpatrywanej w danej sprawie sytuacji było racjonalnie przewidywalne, że powód poniesie określony rodzaj uszczerbku, jeżeli pozwany nie zachowa określonej staranności, a przy tym czy pomiędzy powodem a pozwanym zachodziła odpowiednia relacja bliskości oraz czy uznanie istnienia obowiązku pozwanego wobec powoda w danej sytuacji byłoby uczciwe, sprawiedliwe i uzasadnione. Jeśli tak, to należy przyjmować, że obowiązek był i roszczenie powoda jest zasadne, jeśli natomiast nie, to trzeba zanegować istnienie obowiązku, odmawiając żądaniom powoda⁹⁴⁷.

Wobec powyższego w zasadzie wszędzie tam, gdzie pojawiło się już precedensowe rozstrzygnięcie lub funkcjonuje przepis ustawowy, przez sądem stoi stosunkowo łatwe zadanie – powinien po prostu zastosować już ustaloną tam regułę. Jednak takie „wzorcowe” rozstrzygnięcia funkcjonują zazwyczaj jedynie w odniesieniu do spraw typowych, najczęściej występujących w praktyce. Problem pojawia się w przypadku nietypowych stanów faktycznych, gdzie brak jest wyrażonego poglądu judykatury czy regulacji ustawowej. Tu zadanie postawione przed sądami nie będzie proste, nie tylko z uwagi na wskazywaną już niedookreśloność takich pojęć jak przewidywalność, bliskość, uczciwość czy rozsądna ocena sprawy, ale także na skutek tego, iż niekiedy przeplatają się one ze sobą, tworząc trudny do rozwikłania układ wzajemnych zależności. Na tym tle funkcjonują w doktrynie konkurujące ze sobą dwa podejścia do tej problematyki – ogólne (*general approach*) i przyrostowe (*incremental approach*). Zwolennicy tego ostatniego stoją na stanowisku, że określanie na trzecim etapie testu *Caparo*, czy uznanie istnienia obowiązku troski jednego podmiotu względem drugiego jest uczciwe, sprawiedliwe i uzasadnione, powinno być uzależnione od tego, czy rozpatrywana sytuacja jest podobna lub analogiczna do już rozstrzygniętej w orzecznictwie albo uregulowanej ustawowo. Jeżeli w żadnej ustawie ani w żadnym zapadłym wcześniej wyroku nie uznano istnienia wspomnianego obowiązku w danym rodzaju sytuacji, to uznać należy, że i w rozważanym przypadku byłoby to niesprawiedliwe i nieuzasadnione, jeśli natomiast

⁹⁴⁷ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 34-35; C. Canton, D. Ashmore, *An Introduction...*, s. 14.

uznano – to powinno się i w rozstrzyganej sprawie przyjąć istnienie tego obowiązku jako sprawiedliwe i uzasadnione, chyba że istnieją jakieś powody, z uwagi na które ustalenie istnienia obowiązku w tej sprawie nie byłoby uczciwe, sprawiedliwe i zasadne⁹⁴⁸. Odmiennie, w przypadku podejścia generalnego odchodzi się od wskazanego swoistego związania regulacjami ustawowymi oraz wcześniej zapadłymi orzeczeniami i ocenia się na gruncie konkretnej sprawy, czy uczciwe, sprawiedliwe i zasadne jest uznanie, że w danej sytuacji ciążył na jednej osobie obowiązek staranności względem drugiej. W przypadku odpowiedzi twierdzącej przyjmuje się jego istnienie, chyba że zaistniałyby ważne względy przemawiające przeciwko temu. Podejście takie bywa jednak krytykowane, jako dające sędziom zbyt duży zakres swobody i narażające na ryzyko, że nie dokonają oni prawidłowej aplikacji testu Caparo, przede wszystkim przez złe rozważenie okoliczności sprawy, przydanie jednym faktom za małej wagi, a innym - za dużej. Podnosi się, że aby tego uniknąć, lepiej byłoby, gdyby byli ukierunkowywani przez rozstrzygnięcia już zapadłe we wcześniejszych sprawach⁹⁴⁹. Jednakże podejście przyrostowe bywa z kolei uważane za przestarzałe i zbyt sztywne⁹⁵⁰.

Rzeczywiście, pojęcia wymagające podejmowania rozważań przy stosowaniu trójstopniowego testu Caparo są wysoce nieprecyzyjne i wywołują w praktyce liczne rozbieżności. Wskazuje się między innymi, że pojęcie „bliskości” początkowo w ogóle utożsamiane było z rozsądną przewidywalnością, to znaczy o uznawaniu, że zachodzi relacja bliskości, przesądzał fakt, iż można było rozumując rozsądnie przewidzieć możliwość wyrządzenia szkody określonej osobie w następstwie niedbałego zachowania strony pozwanej. Obecnie traktowane jest ono bardziej jako określenie szeregu szczegółowych i stosowanych w poszczególnych typach stanów faktycznych testów służących stwierdzeniu istnienia obowiązku troski, ustalonych w określonych rodzajach spraw⁹⁵¹. Określenie bliskości będzie jednak jeszcze bardziej potrzebne i operatywne w tych przypadkach, w których brak jest ustalonej linii orzeczniczej, ponieważ, jak wskazuje się coraz częściej, omawiana kategoria pojęciowa tak naprawdę służy

⁹⁴⁸ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 159-160; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 18; V. Harpwood, *Modern Tort Law...*, s. 34; też, *Principles...*, s. 41; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts*, London 1995, s. 53.

⁹⁴⁹ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 160.

⁹⁵⁰ V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 30.

⁹⁵¹ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s.25.

stworzeniu swego tła dla oceny, czy wzajemna relacja pomiędzy dwiema stronami w sposób racjonalny i uczciwy uzasadnia uznanie istnienia obowiązku troski jednej z nich o dobra drugiej⁹⁵², a zatem wskazuje ramy możliwych rozstrzygnięć sądu. Obrazuje to również, że takie kwestie jak uczciwość czy sprawiedliwość będą w zasadzie najczęściej brane pod uwagę właśnie w takich sprawach, w których brak jest jeszcze wiążącego orzeczenia precedensowego. To właśnie przez ich pryzmat poddaje się wówczas ocenie możliwość w ogóle przewidzenia wystąpienia szkody u danej osoby, precyzując, że prawdopodobieństwo musi być tu odpowiednio wysokie, a nadto powinno stanowić wynik naruszenia obowiązku staranności, jakiego pozwany zobligowany był dochować wobec tej konkretnej poszkodowanej osoby, która występuje z powództwem, a nie wobec wszystkich⁹⁵³. Kryterium przewidywalności i prawdopodobieństwa wyrządzenia szkody prowadzi w ten sposób do bardzo znamiennej wyodrębnienia dwóch sfer w praktyce orzeczniczej. Mianowicie w sprawach, w których pozwany bezpośrednio na skutek swojego działania wyrządził powodowi fizyczną krzywdę albo uszkodził jego dobra majątkowe, istnienie racjonalnej możliwości przewidzenia, że skutek danego działania może wystąpić taki uszczerbek, generalnie uznawane jest za wystarczające do tego, aby uznać, że spełnione zostały kryteria dla przypisania obowiązku staranności pozwanego w stosunku do powoda. Odmienne, wówczas gdy wyrządzenie uszczerbku w dobrach stanowi wynik zaniechania pozwanego albo też jego działania, wtedy, gdy powód poniósł jedynie szkodę o charakterze ekonomicznym, sama możliwość przewidzenia takiego uszczerbku nigdy nie jest uznawana za wystarczającą, aby tylko na jej podstawie mogło zostać ustalone istnienie obowiązku staranności. Oprócz tego wymagane jest bowiem wówczas także zbadanie, czy pomiędzy powodem a pozwanym występowała wystarczająca relacja bliskości oraz czy nałożenie na pozwanego obowiązku troski w stosunku do osoby powoda byłoby sprawiedliwe i uzasadnione, przez co elementy te mają tu nieporównywalnie większe znaczenie dla ostatecznego rozstrzygnięcia⁹⁵⁴.

Ta ostatnia kwestia generuje problem wyznaczenia granic kompensacji na gruncie rozróżnienia tak zwanych „bliższych” (*primary victims*) i „dalszych” ofiar (*secon-*

⁹⁵² Stovin v. Wise, 1996, A.C. 923-932.

⁹⁵³ Palsgraf v. Long Island Rail Road, 1928, 248 NY 339.

⁹⁵⁴ V. Bermingham, *Tort...*, s. 14.

dary victims). Do pierwszej z tych grup zaliczane są osoby, które znajdowały się w zasięgu fizycznego niebezpieczeństwa stworzonego przez zachowanie pozwanego nacechowane niedbałością, to jest zachodziło co do nich prawdopodobieństwo, że jego działania będą skutkować ich uszczerbkiem na osobie, fizycznym lub psychicznym⁹⁵⁵. Drugą grupę tworzą natomiast osoby cierpiące z powodu psychicznej traumy wynikającej z tego, że były świadkami doznawania przez kogoś innego krzywdy fizycznej, na przykład wskutek wypadku drogowego, albo też jedynie odczuwania strachu, że taka krzywda może być komuś wyrządzona⁹⁵⁶. O ile w przypadku osób należących do pierwszej z tych kategorii sądy angielskie nie mają z reguły wątpliwości co do tego, że pomiędzy stronami zachodził wystarczający dla przypisania odpowiedzialności stopień bliskości, o tyle sytuacja dalszych ofiar nie jest już tak oczywista, przede wszystkim dlatego, że sądy podchodzą tu o wiele bardziej restrykcyjnie do oceny bliskości

⁹⁵⁵ Page v. Smith, 1995, 2 All ER 736. Tu bada się, czy pozwany mógł w sposób rozsądny przewidzieć, że jego zachowanie narazi powoda na niebezpieczeństwo doznania uszczerbku na zdrowiu fizycznym lub psychicznym. Jeśli tak, to pozwany odpowiada, choćby ujawniła się tylko choroba psychiczna, a nie fizyczna i to nawet wtedy, gdyby nie pojawiła się u przeciętnej ofiary danego zdarzenia, ale powstała u powoda np. z powodu cech jego osobowości. Wyraża się to skrótowo w ten sposób, że sprawca przyjmuje ofiarę taką, jaką ją zastał (*The defendant had to take his victim as he found him*).

⁹⁵⁶ Dokonywanie takiej kategoryzacji ofiar bywa krytykowane w literaturze przedmiotu jako nieznajdujące uzasadnienia i niesprawiedliwe. Wskazuje się, że cierpienie ofiar „bliższych” i „dalszych” jest takie samo, że brak argumentów dla przedkładania bólu fizycznego nad psychiczny, a wspomniany dualizm w traktowaniu ofiar jedynie opisuje różnice w mechanizmie doznawania uszczerbków i kształt obecnej sytuacji prawnej, jednak w żaden sposób nie uzasadnia racji jej bytu (M.A. Jones, *Textbook...*, s. 165; D. Jones, *Liability for Psychiatric Illness – More Principle Less Subtlety*, Journal of Current Legal Issues for Web 1995; H. Teff, *Liability for Negligently Inflicted Psychiatric Harm*, CLR 1998, s. 91). Wskazuje się bowiem, że odpowiedzialność deliktowa za szkody na psychice powinna być traktowana tak samo jak za szkody fizyczne i stawianie wymogu bliskości w stosunku do wypadku powinno zostać zniesione, a sama racjonalna możliwość przewidzenia spowodowania u kogoś choroby psychicznej powinna być uznawana za wystarczającą do ustalenia istnienia obowiązku staranności sprawcy deliktu wobec ofiary (M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 333). Dlatego też niektórzy autorzy wprost odrzucają ten podział na „bliższe” i „dalsze” ofiary, wskazując przy tym, że są to terminy nie do końca jasne, a ich granice nie są wyraźnie wyznaczone, co prowadzi do rozbieżności w orzecznictwie i niczym nieuzasadnionej dyferencjacji w traktowaniu poszkodowanych, a nadto obowiązujące rozwiązania prawne mogą być właściwie wytłumaczone bez odwoływania się do tego sztucznego podziału (N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 75). Wyodrębnienie kategorii „dalszych” ofiar i dokonywanie przez sądy podziału na szkody na psychice podlegające i niepodlegające kompensacie jest w ogóle podawane w wątpliwość i uważane za niezwykle trudne do racjonalnego uzasadnienia (J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort...*, s. 22).

zachodzącej między stronami, stawiając daleko idące wymogi dla jej uznania. Wyodrębnienie granic pomiędzy tymi dwoma rodzajami ofiar, a co za tym idzie – określenie precyzyjniejszych przesłanek odpowiedzialności, jest z dużym trudem dokonywane w orzecznictwie i właściwie proces ten nadal trwa. Z tego, co jest już stosunkowo utrwalone, wskazać należy, że za wyjątkową grupę zostali uznani w judykaturze ratownicy, co do których właściwie zawsze *a priori* uznaje się, że zachodziła relacja bliskości, realne i przewidywalne zagrożenie szkodą, wobec czego w przypadku doznania szkód podczas akcji ratowniczej należy im się odszkodowanie⁹⁵⁷. Co więcej, niekiedy wprost kwalifikuje się ratowników, zawodowych bądź przypadkowych, jako „bliższe” ofiary wypadku⁹⁵⁸. W pozostałym obszarze pojawia się jednak wiele wątpliwości, zwłaszcza w odniesieniu do tego, czy, i jeżeli tak to pod jakimi warunkami, pozwany będzie odpowiadał za ewentualne szkody na psychice doznane przy okazji innych szkód przez „bliższe” ofiary, jak i co do sprecyzowania przesłanek odpowiedzialności wobec „dalszych” ofiar. Odnośnie do pierwszej z tych kwestii wskazuje się generalnie, że jeżeli taka „bliższa” ofiara doznała na przykład uszkodzenia ciała wskutek zdarzenia spełniającego test prawdopodobieństwa, bliskości, uczciwości i sprawiedliwości, to może także żądać ustalenia odpowiedzialności pozwanego za doznane przy tym krzywdy w postaci szoku, schorzeń psychicznych, chorób nerwowych i tym podobnych, już bez konieczności wykazywania, że one także powinny mieścić się w zakresie przewidywań pozwanego⁹⁵⁹. Przy tym w takiej sytuacji za wskazane skutki na psychice ofiary należy się zadośćuczynienie, choćby nie doznała ona żadnych uszkodzeń ciała, a jedynie była w sferze zagrożenia nimi ze strony pozwanego. Natomiast w zakresie określenia przesłanek ewentualnej odpowiedzialności za szkody doznane przez „dalsze” ofiary orzecznictwo jest bardziej skomplikowane. Przede wszystkim wskazuje się tu, że dla przyjęcia odpowiedzialności musi zachodzić bliska, uczuciowa relacja pomiędzy stronami⁹⁶⁰, co w praktyce orzeczni-

⁹⁵⁷ *Alcock v. Chief Constable of South Yorkshire Police*, 1992, 1 A.C. 310, 407-408. Niektórzy autorzy wprost zaliczają ratowników do grupy „bliższych” ofiar (*V. Bermingham, Tort*, London 2002, s. 26).

⁹⁵⁸ *Hale v. London Underground*, 1992, 11 BMLR 81; V. Harpwood, *Principles...*, s. 53.

⁹⁵⁹ *Page v. Smith*, 1996, 1 A.C. 155; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 42.

⁹⁶⁰ Przy czym w doktrynie wskazuje się, że niekoniecznie musi tu chodzić o członków rodziny, istotne są także faktyczne więzi emocjonalne, choćby w żaden sposób niesformalizowane (*W.V.H. Rogers, Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 181), choć stanowisko to wydaje się być odosobnione.

czej ograniczane jest najczęściej do członków rodziny i to najbliższej⁹⁶¹, a powód – dalsza ofiara powinien znajdować się w bliskości czasowej i przestrzennej w stosunku do wypadku, właściwie na jego miejscu lub w bezpośrednim pobliżu, natomiast doznana przez niego krzywda musi mieć charakter nagły i niespodziewany, to jest winna stanowić wynik tego, że bezpośrednio widział on lub słyszał dane zdarzenie, przez co nie uwzględnia się tu sytuacji, gdy ktoś widział je w telewizji lub słyszał o nim w radio⁹⁶². Od tego dopuszcza się jednak wyjątki, obejmując także to, co działo się niezwłocznie po zdarzeniu (*immediate aftermath*) i uznając za „dalszą ofiarę” także kobietę, która dowiedziała się o śmierci i ciężkich urazach męża i dzieci w godzinę po ich wypadku i zaraz

⁹⁶¹ Judykatura i część doktryny przyjęła węższe stanowisko, przyjmując, że uprawnionymi do świadczenia z tego tytułu z zasady są jedynie małżonkowie, a także osoby pozostające w relacji dziecko – rodzic. Tu bycie świadkiem śmierci lub ciężkiego wypadku tak bliskiej osoby *a priori* traktowane jest z natury rzeczy jako najbliższa więź emocjonalna, wskutek czego prawdopodobieństwo doznania krzywdy, na przykład w postaci szoku nerwowego, traktuje się tu jako bardzo wysokie. W przypadku natomiast innych krewnych i powinowatych, takich jak na przykład rodzeństwo, wnuki, babcia lub dziadek albo też szwagier, oprócz innych przesłanek, wymaga się także wykazania przez powoda, że pomiędzy nim a takim zmarłym bądź rannym zachodziła szczególnie bliska więź, miłość i przywiązanie (tak w orzeczeniu w sprawie *Alcock v. Chief Constable of the South Yorkshire Police*, 1991, 4 All ER 907. Pogląd taki znalazł uznanie w judykaturze i został ostatnio potwierdzony na gruncie sprawy *White v. Chief Constable of South Yorkshire*, 1999, 2 A.C. 455). Sporna pozostaje kwestia osób pozostających w narzeczeństwie. Według wspomnianego orzeczenia w sprawie *Alcock* należy je w ogóle wykluczyć z kręgu rozważań w tym kontekście jako niemające prawa do żadnych świadczeń, aczkolwiek pojawia się i inne stanowisko opowiadające się za zrównaniem ich sytuacji z małżonkami (Lord Keith na gruncie sprawy *McLoughlin v. O'Brian*, HL, 1982). Takie stanowisko, wymagające od krewnych wykazywania istnienia pomiędzy nimi a zmarłym szczególnych więzi emocjonalnych miłości i przywiązania jest krytykowane w literaturze jako niezbyt szczęśliwe rozwiązanie, zmuszające do wykazywania czegoś z natury nieuchwytnego i niedefiniowalnego, a konieczność wykazywania poprzez opinie medyczne, że dana osoba w sytuacji śmierci kogoś bliskiego rzeczywiście cierpiała na schorzenie psychiczne, zdaje się być niepotrzebna, a wręcz nie stosowna (P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts*, London 1995, s. 114; M.A. Jones, *Textbook on Torts*..., 153). Co więcej, zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny w orzecznictwie przyjęta została błędna interpretacja rozstrzygnięcia w sprawie *Alcock*, albowiem w jego uzasadnieniu nie ma nic, co zmuszałoby do przyjęcia wniosku, że dalsi krewni bezpośredniej ofiary celem uzyskania zadośćuczynienia muszą wykazywać istnienie pomiędzy nimi a tą ofiarą miłości i przywiązania, a wręcz przeciwnie – stwierdzenia tam zawarte wskazują, że dana osoba może uzyskać ustalenie, że na podmiocie odpowiedzialnym za wypadek ciążył obowiązek troski o to, by wypadek się nie wydarzył, nawet jeśli nie łączyły jej z żadną z ofiar, które zginęły lub zostały ranne podczas tego wypadku, żadne bliskie więzi miłości i przywiązania, lecz była ona jedynie świadkiem tego wydarzenia, co spowodowało u niej chorobę psychiczną (N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*..., s. 72).

⁹⁶² C. Canton, D. Ashmore, *An Introduction*..., s. 27; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*..., s. 47 i s. 56; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts*..., s. 112; *Van Soest v. Residual Health Management Unit*, 2000, 1 N.Z.L.R. 179.

potem widziała ich w tym stanie, co wywołało u niej szok nerwowy⁹⁶³. Co nadto istotne, nie każde negatywne odczucie takiej osoby będzie tu brane pod uwagę, a jedynie takie, które przybierze postać stwierdzonej na podstawie wiedzy medycznej choroby psychicznej, ale już nie jedynie wytrącenia z równowagi emocjonalnej czy żalu po stracie bliskiej osoby⁹⁶⁴, chyba że doprowadzą one w efekcie do poważniejszego schorzenia psychicznego, takiego jak na przykład depresja czy zespół stresu pourazowego⁹⁶⁵.

W każdym jednak przypadku odpowiedzialności na podstawie deliktu niedbalstwa niezbędne jest ustalenie, że na pozwanym ciążył obowiązek staranności względem powoda i że nie został on należycie dopełniony. Niedbalstwo przejawia się więc w niezrobieniu czegoś, co zrobiłby rozsądny człowiek w takiej samej sytuacji, w jakiej znalazł się pozwany, kierujący się takimi przesłankami, jakie zwykle mają wpływ na ludzkie zachowanie albo też na uczynieniu czegoś, czego nie podjęłaby się rozważna osoba⁹⁶⁶. W tego typu sprawach sędzia będzie więc musiał poddawać ocenie w świetle okoliczności danego przypadku, co rozsądnie myślący człowiek będący na miejscu pozwanego powinien wziąć pod rozwagę i objąć obszarem przewidywań. Granice wymaganej staranności wyznaczane są zatem zasięgiem przewidywalności, wychodzi się bowiem z założenia, iż nieracjonalne byłoby oczekiwać przedsięwzięcia środków zaradczych wobec nieznanej i racjonalnie nieprzewidywalnej możliwości wyrządzenia szkody⁹⁶⁷.

Prawo angielskie nie wyróżnia przy tym stopni niedbalstwa, jak na przykład rażące czy lekkie, kryteria oceny są tu zobiektywizowane i z założenia ujednolicone, pozwany może albo sprostać oczekiwanym od niego w danej sytuacji standardom postępowania,

⁹⁶³ McLoughlin v. O'Brian, 1983, A.C. 410. Z kolei już sytuacja dowiedzenia się o wypadku syna, przybycia do szpitala i czuwania przy nim przez dwa dni aż do chwili jego śmierci uznana została za zbyt odległą, aby zakwalifikować ją jako wydarzenie, które ma miejsce natychmiast po zdarzeniu będącym źródłem obrażeń (Taylor v. Shieldness Produce Ltd, 1994, PIQR 329).

⁹⁶⁴ Takich jak na przykład depresja, neuroza czy zmiana osobowości (Chadwick v. British Transport Commission, 1967, 1 WLR 912; McLoughlin v. O'Brian, 1983, A.C. 410; Attia v. British Gas, 1987, 3 All ER 455); tak też: Ch. Turner, *Tort...*, s. 25; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 2..., s. 74; D. Green, *Torts Law...*, s. 31; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 101-102; J. Cooke, *Law...*, s. 51; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 305; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 41 i s. 46; V. Harpwood, *Modern Tort Law...*, s. 38 i s. 59; też, *Principles...*, s. 47 i s. 65; też, *Law of Tort...*, s. 35; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts...*, s. 116; B. A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 127-128.

⁹⁶⁵ Vernon v. Bosely, 1997, 1 All ER 577; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 9; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 152.

⁹⁶⁶ Blyth v. Birmingham Waterworks Co, 1856, 11 Ex. 781.

⁹⁶⁷ V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 71.

albo nie, lecz nie może tego uczynić w mniejszym lub większym stopniu⁹⁶⁸. Nie umniejsza to faktu, że standardy należytej staranności są z natury rzeczy relatywizowane do okoliczności faktycznych, w jakich przyszło działać pozwanemu, w jednej sprawie stawiane wymogi mogą być zatem bardzo rygorystyczne, kiedy indziej złagodzone. Co istotne, nigdy jednak nie powinny one oscylować wokół przeciętnej staranności typowego członka społeczeństwa w analogicznej sytuacji, lecz zachowanie sprawcy szkody powinno być badane pod kątem jego zgodności ze standardem racjonalnej staranności, albowiem zachowanie przeciętne nie zawsze będzie tożsame z mogącym być uznanym za rozsądne⁹⁶⁹. Zawsze jednak powinny być uwzględniane obiektywne kryteria⁹⁷⁰. Podstawowymi elementami brnymi pod uwagę przy konstruowaniu standardu należytej staranności, jakiej można było wymagać w danej sytuacji są: rozsądna ocena ryzyka uwzględniająca stopień prawdopodobieństwa wyrządzenia szkody oraz rozmiary tejże potencjalnej szkody, a także dostępność, praktyczność i ekonomiczna opłacalność podjęcia środków zapobiegawczych, społeczna użyteczność celu, do którego osiągnięcia dążył swym zachowaniem pozwany sprawca deliktu oraz to, czy podjęte przez niego działania odpowiadały powszechnie stosowanej i aprobowanej praktyce postępowania (choć samo w sobie jeszcze nie wyklucza to możliwości postawienia pozwanejemu zarzutu niedbalstwa, jednak silnie przeciwko niemu przemawia)⁹⁷¹. Jeżeli jakies okoliczności

⁹⁶⁸ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort*..., s. 190-191.

⁹⁶⁹ M.A. Jones, *Textbook on Torts*..., s. 171 i s. 189.

⁹⁷⁰ V. Harpwood, *Modern Tort Law*..., s. 129. W literaturze podkreśla się, że właśnie podstawowym założeniem wypracowywanego w orzecznictwie standardu racjonalnie postępującego człowieka (*reasonable man*) jest branie pod uwagę obiektywnych czynników przy dokonywaniu oceny, czy określone zachowanie może być uznane za roztropne i rozsądne, a kryteria oceny odzwierciedlają tu zawsze pewne normy zachowania w określonym czasie i miejscu, przez co punkt odniesienia jest zobiektywizowany, pomimo, że całość procesu myślowego jest w każdym przypadku przefiltrowywana przez pryzmat osobistych doświadczeń sędziego (M.A. Miller, *Tort: Cases and Materials by B.A. Hample*, LQR 1976, nr 92, s. 131 – 133). Podnosi się także, że przyjmowany przez sądy standard rozsądnie postępującej osoby nie jest wcale testem obiektywnym w sensie jego neutralności w stosunku do określonych wyborów społecznych i politycznych, lecz stanowi właśnie bezpośrednie odzwierciedlenie tych wyborów (J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort*..., s. 42).

⁹⁷¹ B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort*..., s. 247 i s. 268-278; R. Owen, *Essential Tort*..., s. 21-23; V. Harpwood, *Modern*..., s. 131-137; też, *Principles*..., s. 125-128; M.A. Jones, *Textbook on Torts*..., s. 175-181; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*..., s. 88-90; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort*..., s. 199-202; V. Bermingham, *Tort*..., s. 37-38; J. Cooke, *Law*..., s. 115-118; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law*..., s. 152-158; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort*..., s. 135-140; S. Hedley, *Tort*..., s. 29-30; Ch. Turner, *Tort*..., s. 17; C. Canton, D. Ashmore, *An Introduction*..., s. 30.

danej sprawy są nietypowe, to sądy nie tyle uwzględniają je przy ocenie winy pozwanego, ile tworzą nowy standard rozsądnego postępowania w sytuacji obejmującej te okoliczności i już przez jego pryzmat rozważają zachowanie pozwanego⁹⁷². Orzecznictwo zachowuje mimo to pewną elastyczność poprzez uwzględnianie przy tworzeniu wzorca prawidłowego postępowania także nietypowych elementów wpływających na procesy decyzyjne pozwanego, takich jak nagłość zdarzenia i bardzo krótki czas na podjęcie decyzji⁹⁷³ bądź zetknięcie się z sytuacją całkowicie nową, nieznaną i zaskakującą⁹⁷⁴ albo działanie pod wpływem impulsu, w sytuacji wypadku lub dylematu⁹⁷⁵, względnie w innej stresowej sytuacji⁹⁷⁶. Co do zasady dominuje reguła, że należy dążyć do jak największej obiektywizacji przyjmowanych wzorcowych standardów postępowania. Służyć ma jej między innymi to, że nie uwzględnia się przy ich określaniu indywidualnych możliwości i charakterystycznych właściwości lub cech pozwanego⁹⁷⁷. Nie jest to jednak reguła absolutna, albowiem brane są pod uwagę pewne istotne cechy pozwanego, tak znacznie rzutujące na ocenę sytuacji, że ich nieuwzględnienie godziłoby w zdrowy rozsądek. Do takich cech zaliczyć można na przykład fakt, że sprawca szkody jest niewidomy lub jest dzieckiem⁹⁷⁸, co wpływa na zrelatywizowanie pod tym kątem kryteriów oceny jego zachowania⁹⁷⁹, które niemniej jednak w całym po-

⁹⁷² Goldman v. Hargrave, 1967, 1 A.C. 645-663.

⁹⁷³ Jones v. Boyce, 1816, 171 ER 540; Smoldon v. Whitworth, 1997, P.I.Q.R. P 133.

⁹⁷⁴ A v. Tameside and Glossop H.A., 1996, 35 B.M.L.R. 77.

⁹⁷⁵ Parkinson v. Liverpool Corporation, 1950, 1 All ER 367.

⁹⁷⁶ Marshall v. Osmond, 1983, 2 All ER 225; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 263; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 193-194.

⁹⁷⁷ D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of torts...*, s. 89; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 133; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 164; V. Bermingham, *Tort...*, s. 36; V. Harpwood, *Principles...*, s. 124; Glasgow Corporation v. Muir, 1943, A.C. 448-457.

⁹⁷⁸ W angielskim prawie cywilnym brak jest jednak regulacji, która ustalałaby ścisłą granicę wiekową dzieci, poniżej której nie można im przypisać odpowiedzialności deliktowej na zasadzie winy, stąd na tym tle pojawiają się pewne rozbieżności zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie. Podkreśla się jednak, zgodnie z założeniem o stosowaniu obiektywnych kryteriów oceny sprawców deliktów, że w sytuacji, gdy szkodę wyrządzi dziecko, to jego zachowanie należy poddawać ocenie przez pryzmat tego, jakiego stopnia zdolności przewidywania skutków określonych zachowań oraz roztropności można wymagać od przeciętnego, zwykłego dziecka w dokładnie takim samym wieku. Brak tu zatem miejsca na rozważanie takich elementów, jak stopień rozwoju psychicznego czy dojrzałość tego konkretnego dziecka, które w danym przypadku wyrządziło szkodę (R. Owen, *Essential Tort...*, s. 25; V. Harpwood, *Principles...*, s. 129-130).

⁹⁷⁹ Mullin v. Richards, 1998, 1 W.L.R. 1304.

zostałym zakresie pozostają obiektywne⁹⁸⁰. O ile w tych dwóch ostatnich przypadkach wymagany standard prawidłowego postępowania i przewidywania konsekwencji swoich zachowań doznaje odpowiedniego obniżenia, o tyle jest on przez sądy podwyższany w stosunku do przeciętnie wymaganego w przypadku profesjonalistów w zakresie, jaki jest objęty ich wiedzą fachową⁹⁸¹. Odnosi się to także do podmiotów zarobkowo trudniących się przemysłem i handlem⁹⁸². Przy ocenie takich właśnie stanów faktycznych, w których pozwany jest specjalistą, bierze się pod uwagę, czy jego zachowanie odpowiada powszechnie stosowanej i aprobowanej praktyce w środowisku specjalistów w danej dziedzinie, przy czym sądy z oczywistych względów korzystają w tym zakresie z pomocy ekspertów. Dla uniknięcia problemów związanych z tym, że niekiedy istnieją różne alternatywnie stosowane metody postępowania w danych typach sytuacji przyjęto, że przesądzająca jest praktyka uznawana za właściwą przez odpowiedzialny organ profesjonalistów wyspecjalizowanych w określonej dziedzinie lub typie działalności w czasie, w którym dana osoba podjęła oceniane zachowanie⁹⁸³, nawet jeśli istnieje inna technika postępowania, mająca zwolenników w określonej grupie kompetentnych profesjonalistów⁹⁸⁴. Co do zasady zatem postępowanie przez pozwanego ze starannością typowo zwykle zachowywaną przez innych przedstawicieli danego zawodu lub rodzaju działalności przy wykonywaniu czynności określonego rodzaju skutkuje niemożliwością przypisania mu winy⁹⁸⁵, z jednym szczególnym wyjątkiem dopuszczonym w orzecznictwie, mianowicie przypadkiem wykazania przez powoda, że dana praktyka zawodowa jest w oczywisty sposób niebezpieczna⁹⁸⁶.

⁹⁸⁰ P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 142.

⁹⁸¹ Np. co do lekarza: *Wilsher v. Essen Area Heath Authority*, 1987, Q.B. 730. Warto podkreślić, że w orzeczeniu tym uznano, że już sam fakt przynależności do danej grupy fachowców powoduje automatycznie konieczność stosowania podwyższonych kryteriów oceny postępowania takiego profesjonalisty niezależnie od jego rzeczywistych, osobistych umiejętności, stażu czy doświadczenia i dlatego też zachowanie młodego, niedoświadczonego lekarza poddano osądowi, porównując je z takim samym standardem, jakiego powinien byłby dochować kompetentny i doświadczony w zawodzie lekarz.

⁹⁸² Np. właściciel statku handlowego: *The Lady Gwendolen*, 1965, P. 294.

⁹⁸³ *Adams v. Rhymney Valley D.C.*, 2000, Lloyd's Rep. P.N. 777.

⁹⁸⁴ *Sidaway v. Bethlem Royal Hospital*, 1985, A.C. 871.

⁹⁸⁵ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 81.

⁹⁸⁶ *Morris v. W. Hartlepool Navigation Co.*, 1956, A.C. 552.

W istocie rzeczy takie ustalanie przez sądy wzorców prawidłowego postępowania w danych okolicznościach sprawy z udziałem pozwanego profesjonalisty także, podobnie jak i w innych sprawach, sprowadza się do balansowania poziomu dopuszczalnego ryzyka wyrządzenia szkody innej osobie z wyznaczeniem granic tego, jakie środki ostrożności powinny być podjęte w rozsądnym toku czynności⁹⁸⁷. Przy ocenie stopnia ryzyka brane są przede wszystkim pod uwagę takie czynniki jak prawdopodobieństwo wyrządzenia szkody oraz jej możliwe rozmiary, a także charakter środków niezbędnych do odwrócenia niebezpieczeństwa oraz ich dostępność dla pozwanego, zgodność działań pozwanego z powszechnie stosowaną w danym zakresie praktyką postępowania oraz potencjalne korzyści społeczne płynące z działalności pozwanego⁹⁸⁸. Różnica polegać tu będzie na tym, że adekwatność zastosowanych środków zapobiegawczych, świadomość niebezpieczeństwa oraz właściwość podjętych kroków podlegać będą zaostrzonej ocenie, z góry zakładającej kompetencję podmiotu w danej dziedzinie i przez to wymagającej od niego staranności na profesjonalnym poziomie.

Na tym tle w literaturze zrodziła się obawa, czy takie konstruowanie kolejnych, odmiennych wzorców postępowania z należytą starannością dla grup osób wyróżnionych ze względu na jakąś określoną, znamionną cechę, silnie wyróżniającą je od otoczenia, nie doprowadzi do nadmiernej partykularyzacji, a w efekcie – do ustalania tak naprawdę przez sądy standardów właściwego postępowania od nowa na tle każdej kolejnej sprawy, co skutkowałoby skrajną subiektywizacją przyjmowanych ocen, zamiast poczytywanej za społecznie sprawiedliwszą ich jak najdalej posuniętej obiektywizacji. Chcąc uniknąć tego typu tendencji, niektórzy autorzy proponują, aby co do zasady we wszystkich przypadkach stosować jako układ odniesienia dla oceny zachowania pozwanego sprawcy czynu niedozwolonego ujednolicony standard postępowania, z dopuszczeniem odstępstw od niego jedynie w enumeratywnie wskazanych przypadkach, to jest w odniesieniu do sytuacji, w których pozwanymi są osoby wykwalifikowane w danej dziedzinie, dzieci oraz osoby chore psychicznie lub fizycznie, przy czym w przypadku pierwszej wskazanej grupy należy przyjmować jako wymagany standard staranności w postępo-

⁹⁸⁷ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 199.

⁹⁸⁸ Bolton v. Stone, 1951, A.C. 850; Pentney v. Anglian Water Authority, 1983, I.C.R. 464; Wood v. Multi – Sport 2002, 186 A.L.R. 145; Knight v. Home Office, 1990, 3 All E.R. 237; Latimer v. A.E.C., 1953, A.C. 643.

waniu podwyższony w stosunku do przeciętnego, natomiast w pozostałych wskazanych przypadkach – odpowiednio obniżony⁹⁸⁹.

Takie ustalanie istnienia obowiązku staranności ciężącego na pozwanym sprawcy czynu niedozwolonego względem poszkodowanego powoda, ustalanie wymaganych standardów tej staranności i ocena, czy pozwany im sprostał, jest co do zasady rozważane przez sądy w tych sprawach, w których uszczerbek w dobrach powoda został wyrządzony na skutek działania pozwanego, a więc jego aktywnego zachowania. Odmienne natomiast przedstawia się tu sytuacja, gdy zaniechał on podjęcia określonych działań, w wyniku czego inna osoba doznała uszczerbku. Według reguły przyjmowanej na gruncie prawa angielskiego, na nikim nie ciąży generalny obowiązek niesienia pomocy innym i podejmowania działań mających zapobiegać grożącym im szkodom. Pozwany nie może więc ponosić odpowiedzialności za te ostatnie z uwagi na swoją bezczynność w stosunku do postrzeganego przez niego zagrożenia szkodą w cudzych dobrach⁹⁹⁰, poza wyjątkowymi sytuacjami, w których jednak sądy uznają, że możliwe jest przypisanie pozwanemu obowiązku podjęcia w takiej sytuacji konkretnych działań mających służyć przeciwdziałaniu powstania szkody. Mianowicie wchodzi tu w grę przypadki⁹⁹¹, w któ-

⁹⁸⁹ R. Owen, *Essential Tort...*, s. 23–26; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 265; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 191–192 i s. 196–197; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 81–87; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 173; J. Cooke, *Law...*, s. 113. W przypadku dzieci będzie tu brany pod uwagę standard postępowania, jakiego można wymagać od zwyczajnie starannego i rozsądnego dziecka będącego w tym samym wieku co sprawca szkody (Gough v. Thorne, 1966, 1 WLR 1387; Mullin v. Richards, 1998, 1 WLR 1304), natomiast w odniesieniu do osoby o zaburzonych funkcjach umysłowych, jeśli nie zdawała sobie ona z nich sprawy – to, jak zachowywałaby się racjonalnie działająca osoba w takiej samej sytuacji, będąca nieświadomą istnienia lub możliwości wystąpienia tego upośledzenia (tak w sprawie Mansfield v. Weetabix Ltd, 1997, 1 WLR 1263 czy w sprawie Roberts v. Ramsbottom, 1980, 1 WLR 823; podobnie V. Harpwood, *Principles...*, s. 130; też, *Modern...*, s. 139).

⁹⁹⁰ V. Bermingham, *Tort...*, s. 29; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 57; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 311.

⁹⁹¹ W literaturze wskazuje się tu ogólnie na sytuacje, w których pozwany sam stworzył źródło zagrożenia, choćby w sposób niezawiniony, gdy podjął się odpowiedzialności za dobrą sytuację powoda bądź gdy wynika to z zajmowanej przez powoda pozycji lub stanowiska (M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 427–428), względnie ze szczególnej relacji powstałej pomiędzy powodem a pozwanym albo między pozwanym a osobą trzecią, nad której działaniami miał on sprawować kontrolę, a która spowodowała szkodę, jak również wówczas, kiedy pozwany stworzył źródło zagrożenia uaktywnione przez możliwe do przewidzenia zachowania osób trzecich oraz gdy pozwany zaniedbał podjęcia racjonalnych kroków celem unieszkodliwienia niebezpieczeństwa stworzonego przez osoby trzecie na terenie jego nieruchomości (P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 42).

rych ktoś sam podjął się wykonania, choćby nieodpłatnie, określonego zadania, a później się z tego nie wywiązał lub zrobił to w sposób niestaranny⁹⁹², a także kiedy podyktowane jest to charakterem relacji zachodzącej pomiędzy stronami⁹⁹³ lub gdy pozwany nie starał się osłabić znanego mu zagrożenia stworzonego przez osoby trzecie w sferze znajdującej się pod jego kontrolą lub władztwem, na przykład na terenie będącym przedmiotem jego własności⁹⁹⁴ bądź w budynku, którym administruje⁹⁹⁵, albo też sam spowodował bądź pozwolił na wykreowanie źródła niebezpieczeństwa, względnie zwiększył rozmiary tego zagrożenia, kiedy było racjonalnie przewidywalne, że osoby trzecie mogą w nie zaingerować i przez to wyrządzić szkodę⁹⁹⁶. Poza wskazanymi prawnie relevantnymi przypadkami, w których ewidentnie chodzi o sytuacje zaniechania „uwikłanego”, a więc zachodzącego w kontekście sytuacyjnym ściśle wiążącym źródło szkody z osobą pozwanego, ten ostatni co do zasady nie ponosi odpowiedzialności za niepodjęcie działań, które mogłyby zapobiec uszkodzeniu dóbr innego podmiotu lub przynajmniej je zmniejszyć, w tym za w żaden sposób „nieuwikłane” zaniechanie.

W przypadku deliktu niedbalstwa można powoływać się na takie okoliczności zwalniające z odpowiedzialności jak zgoda poszkodowanego, działanie w granicach ustawowo przyznanych uprawnień, w stanie konieczności, pod wpływem błędu, a także na to, że szkoda powstała na skutek wypadku nie do uniknięcia albo że roszczenie powoda związane jest z jego bezprawnym, w tym przestępczym, działaniem. Częściowo zwolnić od odpowiedzialności może także wykazanie, że poszkodowany przyczynił się w sposób zawiniony do powstania uszczerbku.

⁹⁹² Mercer v. SE & Chatham Railway, 1922, 2 KB 549; Stansbie v. Troman, 1948, 1 All ER 599; Burnett v. Chelsea & Kensington Hospital Management Committee, 1969, 1 QB 428; Barrett v. Ministry of Defence, 1995, 1 WLR 1217; Costello v. Chief Constable of Northumbria Police, 1999, 1 All ER 550.

⁹⁹³ Takiej jak pracodawca – pracownik (Hudson v. Ridge Manufacturing Co. Ltd, 1957, 2 QB 348), strażnik więzienny – więzień (Home Office v. Dorset Yacht Co. Ltd, 1970, A.C. 1004), kapitan statku – pasażer (Horsley v. MacLaren, 1971, 2 Lloyd’s Rep 410) czy rodzic – dziecko (Carmarthenshire Chief Constable v. Lewis, 1955, A.C. 549).

⁹⁹⁴ Holgate v. Lancashire Mental Hospital Board, 1937, 4 All ER 19; Sedleigh-Denfield v. O’Callaghan, 1940, A.C. 880-903; jeżeli jednak fakt stwarzania zagrożenia przez osoby trzecie nie był mu wiadomy, to wyłączona jest możliwość przypisania mu obowiązku staranności względem poszkodowanego (P. Perl (Exporters) Ltd v. Camden London Borough Council, 1984, Q.B. 342).

⁹⁹⁵ Reeves v. Commissioner of Police for the Metropolis, 1999, 3 WLR 363.

⁹⁹⁶ Dominion Natural Gas Co. v. Collins and Perkins, 1909, A.C. 640; Haynes v. Harwood, 1935, 1 KB 146; Capital Counties Plc v. Hampshire County Council, 1997, QB 1004.

2. Wyrządzenie krzywdy na osobie

W prawie angielskim wyróżnia się trzy podstawowe czyny niedozwolone w tym obszarze, a mianowicie napaść (*assault*), pobicie (*battery*) i bezprawne pozbawienie wolności (*false imprisonment*).

Assault polega na celowym grożeniu komuś w taki sposób, że wywołuje to w nim uzasadnioną obawę przed natychmiastowym pobiciem przez osobę grożącą lub innym podobnym bezprawnym atakiem z jej strony. „Natychmiastowość” zagrożenia jest tu rozumiana w ten sposób, że z okoliczności zdarzenia powinno wynikać, iż groźba może być spełniona niezwłocznie⁹⁹⁷, na przykład gdy napastnik mierzy do ofiary z broni. Zazwyczaj nie będzie ona zachodzić, gdy polega na wypowiedzianiu odgrających słów bez bezpośredniego eksponowania środków, za pomocą których słowa te mogłyby zamienić się w czyn⁹⁹⁸, choć od tej reguły dopuszczane są wyjątki, zwłaszcza, gdy groźba dotyczy pobicia bez użycia niebezpiecznych przedmiotów. Nadto zagrożenie musi być na tyle poważne, by wzbudzić rzeczywisty lęk u ofiary, a zatem powinna ona go być nie tylko świadoma, ale i nie może być ono przez nią traktowane jako mało realne⁹⁹⁹. Na tym tle problematyczne w praktyce jest zakwalifikowanie sytuacji, w której grożono poszkodowanemu nienaładowaną bronią, jeżeli nie był on świadomy faktu braku amunicji w tej broni¹⁰⁰⁰, aczkolwiek większość przedstawicieli doktryny opowiada się za uznaniem takiej sytuacji za delikt *assault*¹⁰⁰¹.

Battery oznacza zamierzone bezprawne zastosowanie siły bezpośrednio przeciwko innej osobie, bez jej zgody na to. Dla uznania, że delikt ten został popełniony, nie wymaga się ustalenia, że sprawca miał zamiar zranienia ofiary, wystarczy, jeżeli zostanie ustalone umyślne dopuszczenie się użycia siły w stosunku do tej ostatniej, choćby konsekwencje tego nie były objęte intencją sprawcy¹⁰⁰². Niewątpliwie opisywany czyn niedozwolony bę-

⁹⁹⁷ W tym musi istnieć rzeczywista możliwość jej zrealizowania, a sprawca powinien mieć dostęp do poszkodowanego (Thomas v. National Union of Mineworkers (South Wales Area), 1986, Ch. 20).

⁹⁹⁸ R. v. Mead and Belt, 1823, 1 Lewin 184.

⁹⁹⁹ McCraney v. Flanagan, 1980, 267 SE 2d 404.

¹⁰⁰⁰ Na przykład w sprawie cywilnej Blake v. Barnard (1840, 9 C. & P. 626-628) uznano, iż nie miał miejsca omawiany czyn niedozwolony, natomiast w sprawie karnej R. v. St. George (1840) – że miał.

¹⁰⁰¹ V. Bermingham, *Tort...*, s. 4.

¹⁰⁰² V. Harpwood, *Principles...*, s. 294.

dzie zachodził w przypadku pobicia innej osoby, jednak poza tym pozostaje szeroka sfera przypadków wzbudzających kontrowersje. Na tym tle przede wszystkim problematyczne okazało się ustalenie granicy pomiędzy prawnie irrelewantnym dozwolonym dotykiem ciała innej osoby a niedozwoloną ingerencją w jej integralność fizyczną, którą uznać należy za delikt¹⁰⁰³. W tym zakresie zaproponowano stosowanie tak zwanego testu wrogości, to jest kwalifikowania jako czynów niedozwolonych tylko tych zachowań, które zawierają w sobie jakiś element otwartej wrogości, przy czym ta ostatnia powinna być traktowana jako coś odmiennego od niechęci czy złośliwości, odznaczającego się większym ciężarem gatunkowym. Przy tym przyjęto, że działanie może być uznane za mające wrogi charakter nawet, jeśli nie zostało podjęte w gniewie, choć musi być czymś więcej niż obraźliwym dotykiem¹⁰⁰⁴. Ta koncepcja pozostawiała jednak nadal wiele niejasności i wobec tego pojawił się alternatywny pomysł, aby traktować jako omawiany delikt taki dotyk innej osoby, który nie mieści się w kategorii fizycznych kontaktów generalnie akceptowanych w zwykłym toku codziennego życia¹⁰⁰⁵, dla którego brak jest jakiegokolwiek prawnego uzasadnienia¹⁰⁰⁶. Ta ostatnia formuła, jak się wydaje, bardziej się przyjęła i jest szeroko akceptowana w doktrynie¹⁰⁰⁷.

Zarówno *assault*, jak i *battery* są zatem deliktami umyślnymi, które konstytuują występowanie odpowiedniego zamiaru po stronie sprawcy. Co prawda pojawiły się w literaturze głosy opowiadające się za tym, że te czyny niedozwolone może od strony pod-

¹⁰⁰³ Przy czym w doktrynie przyjmuje się, że delikt ten polegać może na niedozwolonym dotyku ciała innej osoby, choćby nie łączył się on z bólem (np. ufarbowanie komuś włosów bez zgody tej osoby), ale także na rzuceniu czymś w inną osobę bądź napędzeniu rzeczy, która w nią uderzyła, a nawet usunięciu rzeczy, na jakiej dana osoba się opiera lub siedzi, powodującym jej upadek (N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 203-204).

¹⁰⁰⁴ *Wilson v. Pringle*, 1987, Q.B. 237.

¹⁰⁰⁵ *Collins v. Wilcock*, 1984, 1 W.L.R. 1172. Zakres kontaktu fizycznego, na jaki pozwala sobie jedna osoba w stosunku do innej, podlega jednak zawsze ocenie przez pryzmat okoliczności danego przypadku, z uwzględnieniem zwłaszcza tego, czy nie jest to działanie zbyt natęrczywe. Za delikt nie jest więc uznawane z uwagi na powszechne zastosowanie i społeczną akceptację dotykanie innej osoby w trakcie rozmowy z nią czy też dla zwrócenia jej uwagi (*Wiffin v. Kincard*, 1807, 2 Bos. & Pul. 471; *Coward v. Baddeley*, 1859, 4 H. & N. 478).

¹⁰⁰⁶ Ten element został dodany przez Lorda Goff'a na tle sprawy *F v. West Berkshire Area Health Authority*, 1990, 2 A.C. 1, 73.

¹⁰⁰⁷ M.A. Jones, *Textbook...*, s. 466; A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 237; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 250-251; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 44 i s. 47; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 323-327; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 42-43; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts...*, s. 36; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 85; V. Harpwood, *Modern...*, s. 299; V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 189.

miotowej cechować nie tylko umyślność, ale i zarzucalne niedbalstwo¹⁰⁰⁸, niemniej ta druga możliwość jest w zasadzie powszechnie odrzucana w doktrynie, której większość optuje za dopuszczalnością jedynie umyślnej postaci tych deliktów¹⁰⁰⁹.

Również dla przypisania deliktu bezprawnego pozbawienia wolności (*false imprisonment*) nie wystarcza tylko niedbałe zachowanie¹⁰¹⁰. Niewątpliwie wymagane jest tu działanie polegające na bezprawnym pozbawieniu kogoś jego wolności poruszania się¹⁰¹¹, które według niektórych autorów powinno być nacechowane umyślnością¹⁰¹². Dominuje jednak pogląd opowiadający się za tym, że nie tylko, iż nie jest to przypadek odpowiedzialności niezależnej od niedochowania przez sprawcę standardu należytej staranności, ale jest to w ogóle surowa odpowiedzialność oparta na obiektywnych przesłankach (*strict liability*)¹⁰¹³. Czyn ten polega na niemającym uzasadnienia prawnego ograniczeniu czyjejs wolności bez jego zgody¹⁰¹⁴, nie tylko poprzez zamknięcie go w określonym pomieszczeniu, ale także w każdy inny sposób, na przykład poprzez zabronienie mu poruszania się pod groźbą zastrzelenia czy też wyłączenie mu możliwości dotarcia gdzieś lub przejścia, jeżeli ograniczenie to ma charakter całkowity, to znaczy brak jest jakiegokolwiek alternatywy dostępnej dla tej osoby, która dawałaby jej możliwość

¹⁰⁰⁸ J. Murphy, *Street on Torts*, London 2003, s. 30 i s. 34; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 203-204.

¹⁰⁰⁹ V. Harpwood, *Modern...*, s. 300; Ch. Turner, *Tort...*, s. 89-91; D. Green, *Torts Law*, London 2005, s. 183; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 33 i s. 37; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 282-284; S. Hedley, *Tort...*, s. 48-49; J. Cooke, *Law...*, s. 303-304; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 54 i s. 86; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 71; V. Bermingham, *Tort...*, s. 2-3; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 249-252; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 282; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts...*, s. 33-36; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 97-98; J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort...*, s. 130; Lord Denning na tle sprawy *Letang v. Cooper*, 1965, 1 QB 232-240; *Wilson v. Pringle*, 1986, 3 WLR 1; *Stanley v. Powell*, 1891, 1 QB 86; tak też jak się wydaje B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 569.

¹⁰¹⁰ Za dopuszczalnością możliwości przypisania tego deliktu na podstawie niedbałego zachowania opowiada się, aczkolwiek jak się wydaje błędnie Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 283.

¹⁰¹¹ C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 253-254.

¹⁰¹² R. Owen, *Essential Tort...*, s. 89; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 37 i s. 42.

¹⁰¹³ V. Bermingham, *Tort...*, s. 6; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 255-256; *R v. Governor of Brockhill Prison*, 2000, 3 WLR 843.

¹⁰¹⁴ Zgoda wyłącza tu bowiem bezprawność (*Herd v. Weardale Steel, Coke & Coal Co. Ltd*, 1915, A.C. 67).

opuszczenia określonego miejsca¹⁰¹⁵ lub dostania się tam, gdzie zamierzała, choćby inną drogą niż przez nią zaplanowana¹⁰¹⁶.

Prócz trzech powyżej wskazanych i stypizowanych, za czyny niedozwolone uznaje się w orzecznictwie także i inne umyślne działania wymierzone na spowodowanie krzywdy drugiej osobie, takie jak celowe przekazanie jej fałszywej informacji o rzekomym poważnym wypadku współmałżonka, co wywołało u żony szok i chorobę psychiczną¹⁰¹⁷ czy też wymuszanie określonych zachowań ofiary pod groźbą ujawnienia informacji mogących spowodować kompromitację i odpowiedzialność karną jej partnera, co spowodowało u niej schorzenie nerwowe¹⁰¹⁸. W literaturze przedmiotu wskazuje się ogólniej, że chodzi tu o wszystkie przypadki umyślnego, ale pośredniego spowodowania fizycznej lub psychicznej krzywdy¹⁰¹⁹.

Typowymi okolicznościami wyłączającymi odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanych w zakresie omówionych powyżej deliktów są: zgoda poszkodowanego, konieczność, działanie w obronie własnej, wypadek nie do uniknięcia oraz redukujące tę odpowiedzialność zawinione przyczynienie się poszkodowanego do powstania uszczerbku.

3. Złamanie obowiązku nałożonego ustawą (*the breach of statutory duty*)

Podstawowymi elementami składającymi się na ten czyn niedozwolony są: istnienie aktu prawnego nakładającego określony obowiązek na pozwanego sprawcę szkody (lub możliwość wyinterpretowania z kształtu danej regulacji, że zamiarem ustawodawcy było ustanowienie odpowiedzialności deliktowej z tytułu naruszenia określonego obowiązku), który powinien być spełniony przez sprawcę względem poszkodowanego powoda, to znaczy że to właśnie w interesie tego powoda został on ustanowiony, a uszczerbek w dobrach tego ostatniego musi być tego samego rodzaju, którego zapobieżeniu służy dana regulacja prawna, to znaczy powinien mieścić się w kategorii tych źródeł

¹⁰¹⁵ Np. więzienia po zakończeniu okresu odbywania kary, jeżeli władze więzienne, źle obliczwszy ten czas, bezpodstawnie go przetrzymują (R. v. Governor of Brockhill Prison, ex p. Evans, HL, 2000). Podobnie omawiany delikt zachodzi w przypadku bezprawnego aresztowania (Davidson v. Chief Konstable of the North Wales Police, 1994, 2 All ER 597).

¹⁰¹⁶ Np. przejścia na drugą stronę mostu (Bird v. Jones, 1845, 7 Q.B. 742).

¹⁰¹⁷ Wilkinson v. Downton, 1897, 2 Q.B. 57.

¹⁰¹⁸ Janvier v. Sweeney, 1919, 2 KB 316.

¹⁰¹⁹ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 245.

zagrożenia, na których zapobieganie jest ukierunkowany dany akt prawny¹⁰²⁰. W tych warunkach delikt zostaje dokonany, jeżeli pozwany dopuści się złamania takiego ustawowego obowiązku i w ten sposób wyrządzi rzeczywisty uszczerbek, co pozostawać będzie w związku przyczynowo-skutkowym z tym złamaniem¹⁰²¹. W zależności od tego, jaki rodzaj obowiązku nakłada na pozwanego ustawa, raz jego odpowiedzialność opierać się będzie na zasadzie winy, kiedy indziej na zasadzie ryzyka¹⁰²².

W praktyce wygląda to tak, że w szeregu ustaw uchwalonych przez parlament znajduje się wiele regulacji nakładających na poszczególne podmioty (osoby fizyczne, prawne, jednostki organizacyjne) określone obowiązki. Sytuacja prawna jest jasna, jeżeli jednocześnie zastrzeżone zostaje, iż w przypadku naruszenia tych ostatnich przez taki podmiot i wyrządzenia wskutek tego szkody poszkodowani uprawnieni są do wystąpienia z powództwem o stosowne odszkodowanie. Tak jest chociażby w przypadku ustawy o odpowiedzialności lokatorów z 1984 r., ustawy o zwierzętach z 1971 r. czy ustawy o ochronie konsumentów z 1987 r. Kiedy indziej z kolei w ustawach wyraźnie zastrzega się, że niedopełnienie nałożonych w nich obowiązków nie stanowi źródła roszczeń cywilnoprawnych, jak na przykład w ustawie o zdrowiu i bezpieczeństwie w pracy z 1974 r., ustawie o psach wartowniczych z 1975 r. czy ustawie o bezpieczeństwie w sporcie

¹⁰²⁰ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 275-278; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 186; V. Harpwood, *Modern...*, s. 188; też, *Principles...*, s. 172; też, *Law of Tort...*, s. 101 i s. 105-106; *Morris v. Scott*, 1874, LR 9 Ex 125; *Chipchase v. British Titan Products Co.*, 1956, 1 QB 545; *Close v. Steel Co. of Wales*, 1962, A.C. 367; *Hands v. Rolls – Royce*, 1972, 69 LSG 504.

¹⁰²¹ R. Owen, *Essential Tort...*, s. 77-78; J. Cooke, *Law...*, s. 216; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 247-249 i s. 257. Ci ostatni autorzy podkreślają, że chodzi tu o niedopełnienie obowiązku nałożonego ustawą w takim właśnie kształcie, jaki ona mu nadaje, a zatem mogą tu wchodzić w grę zarówno przypadki odpowiedzialności ścisłej (*strict*), jak i opartej na winie umyślnej (*wrongful intent*) bądź nieumyślnej (*negligence*). Niemniej jednak złamanie obowiązku ustawowego, choćby polegające na zachowaniu się w sposób pozwalający na zarzucenie niedbalstwa, jest czymś rodzajowo odmiennym od odpowiedzialności na podstawie deliktu niedbalstwa, choćby z uwagi na to, że uznanie, czy doszło do złamania obowiązku wynikającego z ustawy, zależy tylko od oceny istnienia i natury tego obowiązku w świetle odpowiednich ustaw, podczas gdy wysuwanie roszczeń z powołaniem się na delikt niedbalstwa podlega każdorazowo ocenie sądu przez pryzmat utrwalonych w orzecznictwie reguł postępowania w tego typu przypadkach. Obie te sytuacje mogą się jednak niekiedy zazębiać. Z jednej strony można bowiem zauważyć, że samo dopuszczenie się naruszenia obowiązku nałożonego ustawą nie implikuje w każdym przypadku przyjęcia, że jednocześnie nastąpiło zachowanie niedbałe, choć niekiedy może to wynikać *prima facie*. Z drugiej strony odmienna natura tych dwóch deliktów może też prowadzić do sytuacji dokładnie odwrotnej, to jest takiej, że sąd może uznać, iż miał miejsce delikt niedbalstwa, mimo że pozwany nie złamał żadnego obowiązku ustawowego.

¹⁰²² C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 187; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 64.

z 1975 r. Nie zawsze jednak sytuacja jest tak klarowna. Częstokroć bowiem ustawa nakłada dany obowiązek, nie przewidując żadnej regulacji na wypadek jego złamania, co generuje stan niepewności co do dopuszczalności występowania na tej podstawie z roszczeniem odszkodowawczym. Kwestia ta jest przedmiotem licznych rozstrzygnięć sądowych, z których wyłania się stosunkowo skomplikowany stan prawny.

Przede wszystkim przyjmuje się, że jeżeli ustawodawca wyraźnie nie wyłączył odpowiedzialności cywilnoprawnej za naruszenie danego obowiązku, to sam fakt braku pozytywnej regulacji w tym zakresie jeszcze nie wyklucza dopuszczenia możliwości występowania z tego tytułu z powództwem o odszkodowanie.

Początkowo zakładano, że jeżeli prawo do występowania z roszczeniami nie zostało *expressis verbis* wykluczone, to może ono przysługiwać. Uznawano więc, że jeżeli spełnienie danego obowiązku nie zostało zabezpieczone za pomocą żadnych środków prawnych, to wówczas dopuszczalne jest poszukiwanie przez sąd odpowiedniej ku temu metody, pasującej do natury danej sprawy, a więc także dopuszczanie możliwości występowania z roszczeniami odszkodowawczymi z tytułu czynów niedozwolonych¹⁰²³. Później do tej reguły dodano zastrzeżenie, że nie powinna ona być stosowana wtedy, gdy z brzmienia całego aktu prawnego wynika, że parlament nie miał zamiaru dania możliwości cywilnoprawnej kompensacji szkód w danym zakresie¹⁰²⁴. Aktualnie przyjmuje się, że jeżeli w jakiejś ustawie nie zawarto żadnego przepisu określającego sposób wymuszenia realizacji zawartych w niej unormowań, to fakt ten sam przez siebie nie przesądza o konieczności uznania, że dopuszczalne jest występowanie z powództwem z tytułu czynu niedozwolonego w tym zakresie. Niemniej jednak należy wówczas wziąć taką możliwość pod rozważę, poddając ją ocenie przez pryzmat różnorodnych czynników, które mają służyć ustaleniu, czy taka też była domyślna intencja parlamentu w tym względzie¹⁰²⁵. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że przy tym swoistym „dekodowaniu” zamierzeń prawodawcy należy mieć na uwadze brzmienie danego aktu prawnego jako całości¹⁰²⁶. Niektórzy idą nawet o krok dalej i podnoszą, że powinno się tu poddawać analizie nie tylko brzmienie całej ustawy, ale

¹⁰²³ M.A. Jones, *Textbook...*, s. 406-407; *Cutler v. Wandsworth Stadium Ltd*, 1949, A.C. 398; *Doe dem. Murray, Lord Bishop of Rochester v. Bridges*, 1854, 1 B & AD 847.

¹⁰²⁴ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 220; *Clunis v. Camden and Islington H.A.*, 1998, Q.B. 978; *Cutler v. Wandsworth Stadium Ltd*, 1949, A.C. 398.

¹⁰²⁵ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 241.

¹⁰²⁶ V. Bermingham, *Tort...*, s. 91.

także ogół okoliczności, w jakich została ona uchwalona, a nawet wcześniej istniejące regulacje prawne dotyczące danej kwestii¹⁰²⁷, względnie generalny kontekst danej ustawy oraz naturę rozważanego obowiązku¹⁰²⁸. Tak naprawdę dochodzi tu do nie do końca uprawnionego „odkrywania” intencji parlamentu i brania pod uwagę względów celowościowych, którym w ocenie sądu służyć miała dana regulacja. Jest to krytykowane w literaturze przedmiotu, gdzie podnosi się, że prowadzi to do przyznania sędziom zbyt wielkiego zakresu swobody w podejmowaniu decyzji i wyborze źródeł uzasadnień dla nich¹⁰²⁹.

Szeroko rozprzestrzeniło się też, i w zasadzie stało się dominującym, stanowisko przyjmujące, że w sytuacji odmiennej od powyższej, to znaczy gdy akt prawny nakłada jakiś obowiązek i wymusza jego spełnienie konkretnymi, specyficznymi środkami, należy co do zasady przyjąć, że wykonanie tego obowiązku nie może być wymuszone w inny sposób¹⁰³⁰. Nigdy nie była to jednak reguła wiążąca bezwzględnie. W wyjątkowych sytuacjach sądy odchodzą od niej, dopuszczając możliwość występowania z roszczeniem odszkodowawczym pomimo równoległego funkcjonowania sankcji karnej lub administracyjnej¹⁰³¹. Nadto niewątpliwie obecnie reguła ta doznaje daleko idącej i, co istotne, powszechnie uznawanej modyfikacji, poprzez zastrzeżenie dwóch wyjątków od niej. Mianowicie od zasady, w myśl której jeżeli dla wyegzekwowania ustawowo nałożonego obowiązku przewidziano konkretny sposób, to ma on charakter wyłączny, odchodzi się, przyznając oprócz tego prawo do dochodzenia odszkodowania w dwóch przypadkach¹⁰³²: po pierwsze, gdy jest wyraźnie widoczne, iż dany obowiązek lub zakaz został ustanowiony w celu zapewnienia korzyści lub ochrony określonej grupie społecznej (np. pracownikom) i skutek jego naruszenia członek tej grupy poniósł

¹⁰²⁷ Lord Simonds na tle sprawy *Cutler v. Wandsworth Stadium Ltd*, 1949, A.C. 398.

¹⁰²⁸ V. Harpwood, *Principles...*, s. 172.

¹⁰²⁹ G. Williams, *The Effect of Penal Legislation in the Law of Tort*, MLR 1960, nr 23, s. 233-246.

¹⁰³⁰ *Lonrho Ltd v. Shell Petroleum Co. Ltd*, 1982, A.C. 173; *Atkinson v. Newcastle and Gateshead Waterworks Co*, 1877, LR 2 Ex D 441.

¹⁰³¹ M.A. Jones, *Textbook...*, s. 410; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 185; *Groves v. Lord Wimborne*, 1898, 2 QB 402.

¹⁰³² Wyjątki ujął syntetycznie Lord Diplock przy okazji rozpatrywania sprawy *Lonrho Ltd v. Shell Petroleum Co. Ltd*, 1982, A.C. 173.

szkodę¹⁰³³, albo – po drugie – gdy dane prawo publiczne jest przez ustawę przyznane wszystkim, a tylko jeden, konkretny członek społeczności doznał partykularnej, bezpośredniej i znacznej szkody, wyrażnie odmiennej i poważniejszej w skutkach od tego, co spotyka całą resztę. Nadto w tych przypadkach odszkodowanie może być przyznane tylko wtedy, gdy uszczerbek, jakiego doznał powód, jest dokładnie takiego rodzaju, dla ochrony przed którym została w ogóle ustanowiona dana regulacja¹⁰³⁴.

Powyższe założenia są stosowane w praktyce orzeczniczej, niemniej jednak traktowane są jako ogólne wskazówki dotyczące wykładni. W konkretnych sprawach przy rozstrzyganiu, czy strona jest uprawniona do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym z tytułu niedopełnienia przez kogoś obowiązku ustawowego, sądy rozważają, jaki był domyślny zamiar ustawodawcy w tym względzie, biorąc pod uwagę szereg bardziej szczegółowych czynników¹⁰³⁵. Nadto sądy odeszły od wyżej wskazanych reguł także w ten sposób, że dopuściły możliwość występowania z roszczeniem odszkodowawczym,

¹⁰³³ *Groves v. Lord Wimborne*, 1898, 2 QB 402; *Solomons v. Gertzenstein Ltd* 1954, 2 QB 243; *Ex Parte Island Records Ltd*, 1978, Ch 132; *RCA Corporation v. Pollard*, 1983, Ch 135; *Rickless v. United Artists Corporation*, 1987, 1 All ER 679; *O'Rourke v. Camden L.B.C.*, 1998, A.C. 188-194; dlatego też np. gdy w przypadku niedopełnienia obowiązku zastrzeżonego dla ochrony bezpieczeństwa pracowników zatrudnionych w fabryce szkodę podczas gaszenia pożaru poniósł strażak, wdowie po nim odmówiono przyznania odszkodowania (*Hartley v. Mayoh & Co*, 1954, 1 Q.B. 383). Niekiedy w praktyce znacznych problemów nastręcza uznanie określonej społeczności za grupę społeczną wyodrębnioną na tyle, aby można jej było przyznać w myśl wskazanej powyżej reguły prawo do występowania z roszczeniami z tytułu czynów niedozwolonych. Prowadzi to niekiedy do kontrowersyjnie rozbieżnych orzeczeń sądowych, w których na przykład uznaje się, że osoby korzystające z autostrad nie stanowią wyodrębnionej klasy społeczeństwa (*Phillips v. Britannia Hygienic Laundry Co. Ltd*), ale piesi poruszający się po przejściach dla pieszych – już tak (*London Passenger Transport Board v. Upson*, 1949, A.C. 155).

¹⁰³⁴ *M.A. Jones, Textbook...*, s. 419; *Morris v. Scott*, 1874, LR 9 Ex 125; *Nicholls v. F. Austin (Leyton) Ltd*, 1946, A.C. 493; *Close v. Steel Co. of Wales Ltd*, 1962, A.C. 367.

¹⁰³⁵ *X (Minors) v. Bedfordshire County Council*, 1995, 2 A.C. 633, 731; *Olotu v. Home Office*, 1997, 1 All ER 385, 393. W literaturze wskazuje się np., że należy mieć na uwadze cel, jakiemu ma służyć dana regulacja, wobec czego jeśli przepisy mają zapewnić zdrowie i bezpieczeństwo określonej grupy osób, to nie można na ich podstawie przyznawać odszkodowania z tytułu doznanych przez nich szkód o czysto ekonomicznym charakterze, albo też podkreśla się, że surowość zastrzeżonej w ustawie sankcji karnej z reguły przemawia przeciwko nakładaniu jeszcze odpowiedzialności cywilnej (*M.A. Jones, Textbook...*, s. 411). Prezentowane w tym zakresie poglądy nie są jednak jednolite, choćby w tej ostatniej kwestii, w ramach której D. O'Sullivan uważa, że surowość ustawowej sankcji karnej świadczy jedynie o wadze, jaką prawodawca przykładął do zapewnienia spełnienia jakiegoś obowiązku i poważnego traktowania jego złamania, co wskazuje zarówno, a może nawet jeszcze bardziej na to, że należałoby nałożyć tu także odpowiedzialność cywilną (D. O'Sullivan, *Industrial Injuries: Richardson v. Pitt-Stanley*, *Current Law Journal* 1995, s. 241-243).

choć ustawa zastrzegła inną sankcję, np. karną, finansową czy administracyjną¹⁰³⁶, co spotkało się z poparciem w doktrynie¹⁰³⁷. Konsekwentnie jednakże odmawia się kompensacji szkód, których źródłem miałyby być niedopełnienie przez określony podmiot (np. władze oświatowe, dostawcę energii) obowiązków dotyczących jedynie kwestii ogólnej polityki, a nie sprecyzowanych działań¹⁰³⁸. Szczególnie wiele problemów nastroczają też sądom przypadki, w których ustawa nie nakłada obowiązku uczynienia konkretnej rzeczy (gdyż wtedy subsumpcja byłaby prosta, brak wykonania stanowiłby o odpowiedzialności, niezależnie od kwestii winy¹⁰³⁹), lecz nakazuje na przykład staranne postępowanie przy wykonywaniu jakichś działań, podejmowanie tego, co rozsądne czy użyteczne dla realizacji jakiegoś celu, albowiem wówczas wchodzi w grę ocena kwestii zawinienia i ewentualnego niedbalstwa¹⁰⁴⁰.

Powyższa praktyka sądowa poddawana jest ostrej krytyce, przede wszystkim z uwagi na to, że sądy w sposób dowolny, biorąc pod uwagę różnie dobierane przez siebie czynniki, próbują odgadywać, jakie były niewyrażone w ustawie zamiary parlamentu, co prowadzi do tego, że uzasadnienie dla wydawania takich orzeczeń jest słabe, a przy tym rozstrzygnięcia podejmowane w poszczególnych sprawach są niemożliwe do przewidzenia¹⁰⁴¹. W literaturze proponowane są różne sposoby uczynienia sytuacji bardziej klarowną. Popularna wśród nich koncepcja dopuszczenia co do zasady możliwości występowania z roszczeniami odszkodowawczymi, z wyjątkiem przypadków, gdy ustawa wyraźnie to wyłącza, choćby przewidywała ona inną metodę wymuszenia realizacji swoich unormowań¹⁰⁴², została odrzucona w toku prac parlamentarnych. W literaturze pojawiła się też odmienna propozycja, w ramach której postuluje się, by, jeśli nie istnieją silne argumenty przemawiające za nałożeniem odpowiedzialności wynikające z wcześniej osądzonych spraw lub wskazań ustawowych, odmawiać przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu omawianego deliktu. Uzasadnia się to tym, że parlament

¹⁰³⁶ *Atkinson v. Newcastle and Gateshead Waterworks Co*, 1977, LR 2 Ex. D 441; *Scally v. Southern Health and Social Services Board*, 1992, 1 A.C. 294.

¹⁰³⁷ V. Bermingham, *Tort...*, s. 90.

¹⁰³⁸ *X (Minors) v. Bedfordshire County Council*, 1995, 2 A.C. 633, 731; *Phelps v. Hillingdon L.B.C.*, 2001, 2 A.C. 619; *Auckland Electric Power Board v. Electricity Corp of New Zealand Ltd*, 1993, 3 N.Z. L.R. 53.

¹⁰³⁹ *Galashields Gas Co Ltd v. Millar*, 1949, A.C. 275.

¹⁰⁴⁰ *McCarthy v. Coldair Ltd*, 1951, 2 TLR 1226.

¹⁰⁴¹ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 273.

¹⁰⁴² R. Owen, *Essential Tort...*, s. 79.

jest niczym nieskrępowany w przyznawaniu prawa do występowania z roszczeniami odszkodowawczymi w przypadku złamania konkretnego nakładanego ustawowo obowiązku. Jeśli więc tego *expressis verbis* nie uczynił, to bezcelowe i nieuzasadnione jest podnoszenie, że jednak zamierzał to uczynić¹⁰⁴³. Obecnie umacnia się także stanowisko opowiadające się za odejściem od uznawania złamania obowiązku nałożonego ustawą za odrębny czyn niedozwolony i włączeniem go w ramy deliktu niedbalstwa¹⁰⁴⁴.

4. Nadużycie władzy

Ten delikt służy zapewnieniu odszkodowań tym wszystkim, którzy doznali szkody na skutek niewłaściwego funkcjonowania organów władzy, polegającego na jej nadużyciu w danej sytuacji. U podstaw jego ustanowienia legło założenie, że działania władzy publicznej powinny służyć dobru ogólnemu, a nie ukrytym, niewłaściwym, partykularnym interesom. Przesłanką powstania odpowiedzialności odszkodowawczej jest tu wyrządzenie szkody poprzez bezprawne, nieautoryzowane zachowanie osoby pełniącej funkcje publiczne albo też całego organu, władz lokalnych, rządowych czy banku państwowego, pod warunkiem, że temu zachowaniu towarzyszy także element psychiczny w postaci zamiaru (*intention*) lub lekkomyślności (*recklessness*). Ten ostatni element musi dotyczyć zarówno samego działania, jak i efektu, jaki wywołało ono po stronie poszkodowanego. Osoba pełniąca funkcję publiczną musi zatem postępować w złej wierze, to znaczy albo w sposób zamierzony podejmować zachowanie o charakterze bezprawnym, albo też być obojętna wobec uświadamianej sobie bezprawności podejmowanego działania (*consciously indifferent*). Wymaga się zatem, aby zachodziła tu kwalifikowana postać zawinienia. Samo niedbalstwo nie wystarcza do przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej. Odnośnie do poszkodowanego mogą tu mieć miejsce dwie sytuacje. Mianowicie działanie urzędnika może stanowić ukierunkowaną złośliwość (*targeted malice*), to jest mieć na celu wyrządzenie szkody danej osobie¹⁰⁴⁵, albo też towarzyszyć mu może świadomość, że dane zachowanie prawdopodobnie spowoduje szkodę, albowiem w zwykłym, typowym przebiegu wydarzeń bywa jej przyczyną¹⁰⁴⁶. W obydwu przypadkach poszkodowanemu przysługiwać będzie odszkodowanie.

¹⁰⁴³ S. Hedley, *Tort...*, s. 39.

¹⁰⁴⁴ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 231.

¹⁰⁴⁵ *Roncarelli v. Duplessis*, 1959, 16 D.L.R., 698.

¹⁰⁴⁶ *Three Rivers Council v. Bank of England*, 2000, W.L.R. 1220.

5. Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta

W przypadkach szkód wyrządzonych przez zwierzęta sądy często uznają, że tak naprawdę zachodzi tu czyn niedozwolony, który można przypisać określonej osobie, przyjmując, że dokonała go za pośrednictwem zwierzęcia lub też dlatego, iż jest za nie z jakiegoś tytułu prawnego odpowiedzialna. Przykładowo szczucie kogoś psem uznawane jest za delikt zagrożenia przemocą fizyczną (*assault*) lub jej użycia (*battery*), przejście zwierzęcia na cudzy teren za delikt wkroczenia (*trespass to land*)¹⁰⁴⁷, chyba że byłoby to zwierzę niebezpieczne, to wówczas zachodziłby czyn niedozwolony o przesłankach ukształtowanych w orzeczeniu *Rylands v. Fletcher*¹⁰⁴⁸. Wydzielanie przez zwierzęta uciążliwych dla otoczenia zapachów lub odgłosów bywa z kolei uznawane za delikt zakłócenia prywatnego (*private nuisance*)¹⁰⁴⁹.

Obecnie omawiana kwestia podlega także regulacji ustawy o zwierzętach z 1971 r.¹⁰⁵⁰ Na jej podstawie każda osoba, która sprawuje pieczę nad zwierzętami należącymi do gatunków niebezpiecznych, ponosi odpowiedzialność za wyrządzone przez nie szkody, przy czym za zwierzęta takie uważane są te, które zwyczajowo nie bywają udomowione w Wielkiej Brytanii oraz jest prawdopodobne, że powodować one mogą szkody o poważnym charakterze. Definicja ta nie jest więc precyzyjna i ostateczne zaklasyfikowanie danego gatunku zwierząt do niebezpiecznych należeć będzie do sądów. Zwraca przy tym uwagę fakt, że oceny dokonuje się nie pod kątem konkretnego zwierzęcia, lecz gatunku, do którego ono przynależy. Indywidualne cechy określonej sztuki, takie jak na przykład jej łagodność czy wytresowanie w cyrku, nie będą miały żadnego znaczenia dla określenia odpowiedzialności i jej rozmiarów.

Jeżeli natomiast szkoda została spowodowana przez zwierzę niezaliczane do gatunków niebezpiecznych, jego opiekun poniesie odpowiedzialność tylko wtedy, jeżeli szkoda jest tego rodzaju, że zwierzę przy braku powściągnięcia go mogło ją w sposób prawdopodobny spowodować albo co do której było prawdopodobne, że w przypadku spowodowania jej przez zwierzę, będzie ona poważna. Przy tym wymaga się, aby prawdopodobieństwo szkody albo jej znacznych rozmiarów wynikało z cech zwierzęcia, któ-

¹⁰⁴⁷ *League Against Cruel Sports Ltd v. Scott*, 1985, 2 All ER 459.

¹⁰⁴⁸ *Brady v. Warren*, 1900, 2 IR 632.

¹⁰⁴⁹ *Rapier v. London Tramways Co*, 1893, 2 Ch 588; *Leeman v. Montague*, 1936, 2 All ER 1677.

¹⁰⁵⁰ Której regulacja jest stosowana równolegle z praktyką orzecniczą klasyfikującą przypadki wyrządzenia szkód jako określone typy powszechnych czynów niedozwolonych (M.A. Jones, *Textbook...*, s. 371).

re nie są normalnie przypisywane zwierzętom należącym do tego samego gatunku albo też nie są im normalnie przypisywane z wyjątkiem szczególnych okresów czasu lub w szczególnych okolicznościach, a cechy te były znane opiekunowi tego zwierzęcia albo osobie, która podczas wyrządzenia szkody kierowała nim z polecenia tego opiekuna, bądź też, jeżeli opiekun jest głową gospodarstwa domowego, były znane sprawującemu pieczę nad zwierzęciem członkowi tego gospodarstwa mającemu mniej niż szesnaście lat (według sekcji 2.2. wyżej wymienionej ustawy).

Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzę należące do gatunku zaliczanego do niebezpiecznych albo też do niego co prawda nie zaliczane, ale mające znaną opiekunowi skłonność do agresywnych zachowań, jest niezależna od winy opiekuna, lecz opiera się na zasadzie ryzyka (*strict liability*)¹⁰⁵¹.

Odpowiedzialność jest tu wyłączona, zgodnie z sekcją 5 ustawy, w przypadku zgody poszkodowanego, to jest dobrowolnego przyjęcia na siebie zagrożenia ze strony zwierzęcia. Także jeżeli powód był osobą wkraczającą na teren należący do pozwanego bez zezwolenia (*trespasser*), to pozwany będzie wolny od odpowiedzialności, jeśli wykaze, że nie trzymał zwierzęcia które wyrządziło szkodę w dobrach powoda, w obrębie nieruchomości w celu ochrony bezpieczeństwa osób lub rzeczy albo też trzymał je co prawda w takim celu, jednak postępowanie takie nie było nieracjonalne¹⁰⁵². Odszkodowanie będzie natomiast zmniejszone, jeżeli poszkodowany w sposób zawiniony przyczynił się do powstania uszczerbku (*contributory negligence*).

Podmiotem odpowiedzialnym w myśl wspomnianej ustawy (sekcja 6.3) jest opiekun zwierzęcia (*keeper*), to jest jego właściciel lub osoba będąca w jego posiadaniu, a także będąca głową gospodarstwa domowego, którego członek mający poniżej szesnastu lat jest właścicielem lub posiadaczem tego zwierzęcia. Nadto, jeżeli określona osoba przestaje być właścicielem lub posiadaczem danego zwierzęcia, to z mocy ustawy funkcję jego opiekuna przejmuje ten, kto sprawował ją bezpośrednio przed tą osobą i piastuje ją aż do momentu, gdy kolejna osoba ją na siebie przyjmie.

W literaturze kładzie się nacisk na to, że z analizy ustawy z 1971 r. wynika, iż dla przyjęcia odpowiedzialności nie stawia się tu wymogu, aby zwierzę wydostało się spod

¹⁰⁵¹ Ch. Turner, *Tort...*, s. 65; D. Green, *Torts Law...*, s. 152; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 142 i s. 146; S. Hedley, *Tort...*, s. 221; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 273; J. Cooke, *Law of Tort...*, s. 296; V. Bermingham, *Tort...*, s. 131; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 579; M. A. Jones, *Textbook...*, s. 372; V. Harwood, *Modern...*, s. 285; też, *Law of Tort...*, s. 174; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 521.

¹⁰⁵² Np. w orzecznictwie uznano, że trzymanie psa celem ochrony nieruchomości nie jest działaniem nieracjonalnym, gdy nie ma innej realnej możliwości jej zabezpieczenia (Cummings v. Grainger, 1977, QB 397).

kontroli człowieka ani aby doszło do konkretnego ataku, gdyż chodzi tu o wszelkie szkody wyrządzone przez zwierzęta, w tym również na przykład przeniesienie zarazy¹⁰⁵³.

Odrębny reżim odpowiedzialności, uregulowany w sekcji 4 przywołanej ustawy, dotyczy natomiast szkód wyrządzonych przez błakający się inwentarz żywy. Mianowicie w przypadku, gdy taki inwentarz należący do danej osoby zabłąka się i wkroczy na ziemię stanowiącą własność innej osoby lub będącą w jej posiadaniu, a przy tym wyrządzi szkodę na gruncie lub dobru majątkowym na nim się znajdującym, albo też wskutek wkroczenia na taki cudzy grunt spowoduje konieczność poniesienia uzasadnionych wydatków przez właściciela lub posiadacza tego gruntu z tytułu utrzymywania tego inwentarza w czasie, gdy nie mógł być zwrócony osobie, do której należy albo podczas w ogóle ustalania, kim jest ta osoba, to we wszystkich tych przypadkach, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, obowiązana do zapłacenia odszkodowania albo pokrycia kosztów jest ta osoba, do której dany inwentarz żywy należy. Zachodzi tu zatem zastrzeżona odpowiedzialność (*strict liability*)¹⁰⁵⁴, niemniej jednak istnieje możliwość uwolnienia się przez ostatnio wspomniany podmiot od ponoszenia ciężaru odpowiedzialności odszkodowawczej poprzez wykazanie, że szkoda powstała w całości z winy poszkodowanego albo że inwentarz żywy zabłąkał się na grunt tegoż poszkodowanego z głównej drogi, jeżeli jego obecność na tej drodze stanowiła prawnie dozwolony użytek z niej. Częściowe natomiast zwolnienie się z odpowiedzialności umożliwia wykazanie, że jedną ze współwystępujących przyczyn szkody było zawinienie po stronie poszkodowanego.

Specyficzna regulacja (sekcja 3 ustawy) odnosi się także do szkód wyrządzonych przez psy na skutek zranienia lub zabicia zwierząt należących do szeroko rozumianego inwentarza żywego w danym gospodarstwie. Tutaj generalną regułą jest odpowiedzialność odszkodowawcza oparta na surowych zasadach (*strict liability*) opiekuna takiego psa¹⁰⁵⁵. Odpowiedzialność jest wyłączona, jeżeli szkoda wynika w całości z zawinionego zachowania poszkodowanego albo też sztuki inwentarza żywego zostały zranione lub zabite na gruncie, na który się zabłąkały, jeżeli grunt ten należał do właściciela psa lub też gdy pies przebywał na tym terenie za zgodą jego posiadacza. Podobnie jak w powy-

¹⁰⁵³ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 584.

¹⁰⁵⁴ D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 144; J. Cooke, *Law of Tort...*, s. 299; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 585; V. Harpwood, *Modern...*, s. 291; *taż*, *Principles...*, s. 281; *taż*, *Law of Tort...*, s. 178.

¹⁰⁵⁵ V. Bermingham, *Tort...*, s. 135; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 377; V. Harpwood, *Modern...*, s. 290; *taż*, *Principles...*, s. 280; *taż*, *Law of Tort...*, s. 177.

żej opisanym przypadku, współwystępowanie niedbalstwa poszkodowanego jako jednej ze współprzyczyn szkody prowadzi do ograniczenia odpowiedzialności opiekuna psa.

Istnieje możliwość (przy spełnieniu szczegółowych wymogów ustawowych) wyłączenia odpowiedzialności osoby będącej właścicielem zwierząt i ziemi lub działającej w jej imieniu z tytułu zranienia lub nawet zabicia psa należącego do innej osoby, jeżeli jest to konieczne do uchronienia własnych zwierząt, to znaczy gdy nie ma innej możliwości zapobieżenia szkodzie.

6. Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez produkty niebezpieczne (*liability for defective products*)

Problematyka kompensacji szkód wyrządzonych przez produkty niebezpieczne została uregulowana w ustawie o sprzedaży towarów z 1979 r.¹⁰⁵⁶, z tym, że dotyczy ona jedynie sytuacji, gdy strony łączy umowa sprzedaży, to jest gdy poszkodowanym jest nabywca danego produktu. Sprzedawca zobligowany tu został do przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków, aby zapewnić zgodność swoich towarów ze standardami ustanowionymi we wspomnianym akcie prawnym. Co więcej, nawet gdyby takie działania podjął, a mimo to nie udałooby mu się uniknąć tego, że jego produkt byłby niebezpieczny, chociażby przy braku jakiegokolwiek winy z jego strony, również ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą względem nabywcy jego towaru. Ta zaostrzona odpowiedzialność (*strict liability*) sprzedawcy nie obejmuje już jednak przypadków szkód wyrządzonych przez produkt niebezpieczny osobom niezwiązanym węzłem umownym z tymże sprzedawcą, w tym członkom rodziny nabywcy takiego towaru, osobom mającym z nim przypadkową styczność (jak np. gościom, przechodniom) czy też obdarowanym nim przez kupującego. Prawdopodobieństwo doznania szkód przez te grupy osób jest znaczne. Nie podlegają one co do zasady ochronie także na podstawie ustawy o umowach z 1999 r.¹⁰⁵⁷, z uwagi na to, że aby osoba trzecia niebędąca stroną umowy mogła dochodzić na jej podstawie jakichkolwiek roszczeń, stawia się wymóg, żeby w danej umowie łączącej strony zostało wyraźnie zastrzeżone świadczenie na rzecz takiej osoby trzeciej oraz by została ona w sposób zindywidualizowany wskazana w treści umowy, np. poprzez wpisanie jej imienia i nazwiska. W odniesieniu zatem do wskazanych podmiotów w grę wchodzi odpowiedzialność deliktowa.

¹⁰⁵⁶ The Sale of Goods Act 1979.

¹⁰⁵⁷ The Contracts Act 1999.

Początkowo podawano w wątpliwość, czy przy braku więzi kontraktowej może być w ogóle mowa o odpowiedzialności za szkody doznane przez osoby trzecie, przykładowo wskazane powyżej, chyba że niebezpieczna cecha produktu już była znana lub należał on do kategorii – skądinąd niejasnej i budzącej szereg wątpliwości – rzeczy niebezpiecznych (*dangerous chattels*). Rozwiązanie tej kwestii przyniosło dopiero orzeczenie z 1932 r. w sprawie *Donoghue v. Stevenson*¹⁰⁵⁸, przy którego uzasadnianiu Lord Atkin ustanowił regułę, nazywaną wąską (*narrow rule*), że wytwórca danego produktu, który sprzedaje go w takiej formie, z której wynika zamiar dotarcia do jego ostatecznego, docelowego konsumenta (*ultimate consumer*), w sposób uniemożliwiający już jakkolwiek rozsądną możliwość pośredniego zbadania (*no reasonable possibility of intermediate examination*) tego produktu, a przy tym ze świadomością producenta co do tego, iż przy niedołożeniu należytej staranności podczas jego produkcji bądź składania, może powstać uszczerbek na osobie lub dobrach majątkowych konsumenta, to takiemu wytwórcy przypisać należy obowiązek względem konsumenta do dochowania należytej staranności. Odtąd odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez produkt niebezpieczny uzależniona została od wykazania niedbalstwa (*negligence*) po stronie jego wytwórcy oraz oparta na regule, w myśl której im większe ryzyko wyrządzenia szkody wiąże się z danym produktem, tym większe środki zapobiegawcze powinny być przedsięwzięte celem zapobieżenia mu¹⁰⁵⁹. Zawarte natomiast w wyżej wspomnianym orzeczeniu sformułowanie dotyczące braku pośredniej możliwości zbadania produktu zinterpretowano w literaturze w ten sposób, że przyjęto, iż w tego typu sprawach należy badać, czy szkoda doznana przez powoda była możliwa do przewidzenia i uznawać odpowiedzialność wytwórcy tylko wówczas, gdyby było prawdopodobne, że w przypadku takiego zbadania produktu istniała możliwość wykrycia jego defektu oraz wyeliminowania go, a przynajmniej ostrzeżenia o nim¹⁰⁶⁰.

Stopniowo, na skutek kolejnych orzeczeń dotyczących tej problematyki, za ponoszących odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez produkty niebezpieczne zaczęto uznawać, obok ich wytwórców, także dostawców¹⁰⁶¹ oraz tych, którzy je składali z części¹⁰⁶² czy

¹⁰⁵⁸ *Donoghue v. Stevenson*, 1932, A.C. 562.

¹⁰⁵⁹ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 342.

¹⁰⁶⁰ *Ibidem*, s. 347-348.

¹⁰⁶¹ *Andrews v. Hopkinson*, 1957, 1 Q.B. 229.

¹⁰⁶² *Brown v. Cotterill*, 1934, 51 T.L.R. 21; *Howard v. Furness Houlder Argentine Lines Ltd*, 1936, 2 All ER 781.

naprawiali¹⁰⁶³. Obowiązek staranności ciążyący na tych podmiotach rozszerzono w ten sposób, że nałożono na nich obowiązek obserwowania produktu także po wprowadzeniu go do obrotu i w przypadku ujawnienia się uprzednio nieznanymi niebezpiecznymi cechami produktu niezwłocznego ostrzegania o nich osób je użytkujących¹⁰⁶⁴. W aspekcie podmiotowym omawiana odpowiedzialność doznawała rozszerzenia również w ten sposób, że dopuszczono występowanie w charakterze poszkodowanych nie tylko nabywców danego produktu, ale także wszelkich ich ostatecznych użytkowników¹⁰⁶⁵ oraz każdego, kto miał z danym produktem jakąkolwiek fizyczną styczność¹⁰⁶⁶.

Na podmiotach potencjalnie mogących ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą ciąży obowiązek dochowania rozsądnej troski (*reasonable care*) w zakresie podejmowanych przez nie działań, przy czym dowód jej niedopełnienia, to jest niedbalstwa (*negligence*), powinien przeprowadzić ten, kto dochodzi odszkodowania. Niemniej jednak w tego typu sprawach sądy często stosują *res ipsa loquitur* i nie wymagają od powoda ścisłego wykazywania konkretnego działania lub zaniechania w procesie wytwarzania produktu, które doprowadziło do nadania mu niebezpiecznego charakteru, a w konsekwencji – do wyrządzenia szkody, wychodząc z założenia, że zazwyczaj byłoby to po prostu niemożliwe, albowiem nie dysponuje on wystarczającą wiedzą w zakresie przebiegu procesów produkcyjnych w przedsiębiorstwie pozwanego¹⁰⁶⁷. W orzecznictwie zastrzeżono jednak możliwość zwolnienia się przez wytwórcę danego produktu z odpowiedzialności za szkody przez ten produkt wyrządzone. Wskazano mianowicie, że producent będzie odpowiadał tylko wtedy, gdy przyczyną szkody był dokładnie ten defekt produktu, który tkwił w nim już w momencie opuszczania fabryki wytwórcy. Jeżeli natomiast zostanie przeprowadzony wystarczający dowód (samo uprawdopodobnienie to za mało) na to, że ten defekt pojawił się dopiero później, na przykład na skutek działań podmiotu, który montował dany produkt jako element większej, wytwarzanej z kolei przez siebie rzeczy albo w wyniku niewłaściwego użytkowania produktu przez poszkodowanego, to pozwany producent będzie zwolniony z odpowiedzialności¹⁰⁶⁸.

¹⁰⁶³ Stennett v. Hancock, 1939, 2 All E.R. 578; Haseldine v. C. A. Daw & Son Ltd, 1941, 2 KB 343.

¹⁰⁶⁴ Griffiths v. Arch Engineering Co. Ltd, 1968, 3 All E. R. 217; E. Hobbs v. Baxenden Chemical Co., 1992, 1 Lloyd's Rep. 54.

¹⁰⁶⁵ Grant v. Australia Knitting Mills, 1936, A.C. 85.

¹⁰⁶⁶ Brown v. Cotterill, 1934, 51 T.L.R. 21.

¹⁰⁶⁷ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 346.

¹⁰⁶⁸ Grant v. Australian Knitting Mills Ltd, 1936, A.C. 85; Evans v. Triplex Safety Glass Co. Ltd, 1936, 1 All E.R. 283; Carroll v. Fearon, 1998, P.I.Q.R. P 416.

Ostatecznie omawiana problematyka została uregulowana w ustawie o ochronie konsumentów z 1987 r.¹⁰⁶⁹, której Część I stanowi implementację dyrektywy wspólnotowej 85/374 dotyczącej odpowiedzialności za produkty niebezpieczne. Wspomniany akt prawny ustanawia w sekcji 2.2 kilka kategorii podmiotów odpowiedzialnych, to jest producenta całego produktu, wytwórcę jego części składowej, podmiot prowadzący wydobycie (np. węgla, ropy), podmioty biorące udział w działalności wytwórczej i obróbce produktów w rolnictwie, tego, kto podaje się za producenta poprzez umieszczenie swojej nazwy, znaku towarowego lub innego oznaczenia odróżniającego na produkcie bądź w związku z produktem (*own-brander*), a także importera danego produktu z kraju trzeciego na obszar Unii Europejskiej. Odpowiedzialność tych podmiotów ma charakter solidarny¹⁰⁷⁰. Nadto jako odpowiedzialny wskazany został (w sekcji 2.3) sprzedawca danego produktu, ale tylko wtedy, gdy w rozsądnym czasie nie wskaże poszkodowanemu któregoś z wyżej wymienionych podmiotów.

Odpowiedzialność odszkodowawcza wchodzi tu w grę tylko wtedy, gdy uszkodzona rzecz zwykle jest wykorzystywana do prywatnego użytku i w taki głównie sposób korzystał z niej poszkodowany, przy czym nie obejmuje ona zniszczenia samego produktu niebezpiecznego (sekcja 5.3 ustawy). Oczywiście powstała szkoda musi być skutkiem niebezpiecznych cech tego produktu, a nie wynikiem oddziaływania innych czynników.

Na tym tle w doktrynie wyróżniono produkty niestandardowe i standardowe. To pierwsze określenie dotyczy towarów, które w wyniku nieprawidłowości, jakie wystąpiły podczas procesu ich wytwarzania, odbiegają od projektu, to jest od stanu, jaki zamierzał im nadać ich producent. Chociaż w tego typu przypadkach samo wykazanie, że w produkcie tkwił defekt, prowadzi, jak już wskazywano powyżej, do przyjmowania przez sądy, że stanowi to silny pośredni dowód zaistnienia niedbalstwa po stronie wytwórcy, to obecnie poszkodowany powód nie musi dłużej polegać na takiej praktyce orzeczniczej, albowiem wygra proces, nawet jeżeli pozwany producent nie zawinił. Z kolei produkty standardowe to takie, które zostały wytworzone zgodnie z projektem, niemniej jednak już w fazie ich projektowania założono, że muszą one nieść ze sobą pewne niebezpieczeństwo dla otoczenia, aby móc efektywnie funkcjonować i służyć do wykonywania określonych zadań. Zalicza się tu także produkty, w odniesieniu do których dałoby się zapewnić ich większe bezpieczeństwo, lecz koszt podjęcia mających temu słu-

¹⁰⁶⁹ The Consumer Protection Act 1987.

¹⁰⁷⁰ Ch. Turner, *Tort...*, s. 85; V. Harpwood, *Principles...*, s. 334; też, *Law of Tort...*, s. 228.

żyć działań byłby zbyt wysoki, niewspółmierny do ceny rynkowej danego produktu. Aby jednak nie dopuścić do tego, by odpowiedzialność za niebezpieczne defekty produktu została zastąpiona przez odpowiedzialność po prostu za produkty, wskazuje się, że w tego typu sprawach sąd będzie musiał oceniać, czy korzyści uzyskiwane z danego produktu przeważają nad związanym z nim potencjalnym ryzykiem wyrządzenia szkód, przy czym brak jest tu jakichś naukowych reguł matematycznych i należy brać pod uwagę różnorodne czynniki, w tym stopień społecznej akceptacji określonego ryzyka ¹⁰⁷¹.

Nawet jeśli chodzi o standardowe produkty, wytworzone w należyty sposób i o małym stopniu niebezpieczeństwa dla otoczenia, to mogą one być źródłem wielu szkód, gdy zostaną użyte w niewłaściwy sposób lub w innym celu, niż ten, do którego w swym założeniu były przeznaczone. Dlatego też przy przypisywaniu odpowiedzialności dużą wagę przywiązuje się tu do tego, czy do produktu załączona została odpowiednia instrukcja obsługi oraz czy należycie ostrzeżono użytkownika przez niebezpieczeństwami związanymi z danym produktem.

Zgodnie ze wskazaniami ustawodawcy (sekcja 3.2) przy ocenie bezpieczeństwa produktu powinny być brane pod uwagę wszelkie okoliczności mu towarzyszące, w tym sposób i cele, w jakich produkt został wprowadzony na rynek, sposób jego powstania, oznaczenia zamieszczone na produkcie lub w związku z nim, załączone do niego instrukcje i ostrzeżenia co do określonego postępowania z produktem bądź też powstrzymywania się w stosunku do niego od określonych czynności, a także wszystko to, co do czego można racjonalnie oczekiwać¹⁰⁷², że będzie robione z produktem lub w odniesieniu do niego. Ma tu też znaczenie czas wprowadzenia produktu do obrotu przez producenta, gdyż produkt nie może być uważany za niebezpieczny tylko dlatego, iż produkt tego samego typu wprowadzony później do obrotu zapewnia większy stopień bezpieczeństwa.

Właśnie charakter wspomnianych powyżej czynników, jakie powinny być brane pod uwagę przy ocenie, czy dany produkt może być uznany za niebezpieczny, skłania niektórych autorów do wniosku, iż właściwie stanowią one wierne odwzorowanie elementów, jakie uprzednio uwzględniano na gruncie *common law* przy podejmowaniu decyzji co do tego, czy wytwórca produktu wywiązał się z ciążącego na nim obowiązku

¹⁰⁷¹ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort*, London 2002, s. 357-358.

¹⁰⁷² W związku ze wspomnianą regulacją ustawową w literaturze przedmiotu podkreśla się, że stawiany jest tu wymóg zapewnienia przez podmiot odpowiedzialny racjonalnego, a nie absolutnego, bezpieczeństwa produktu (D. Green, *Torts Law...*, s. 83 i s. 87).

staranności na planie niedbalstwa, zwłaszcza, jeśli weźmie się jeszcze dodatkowo ukształtowanie ryzyka rozwoju będącego jedną z okoliczności zwalniających z odpowiedzialności¹⁰⁷³.

Pomimo powyższego większość przedstawicieli doktryny opowiada się za uznawaniem reżimu odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez produkt niebezpieczny za przypadek ścisłej odpowiedzialności, przede wszystkim z uwagi na to, że wykazanie przez producenta, iż dochował w swych działaniach należytej staranności, nie może zwolnić go z odpowiedzialności odszkodowawczej. Odpowiedzialność w tym zakresie ma więc charakter bardzo restryktywny i oparta jest na obiektywnych przesłankach, powstaje bowiem, choćby nawet producentowi lub innemu podmiotowi odpowiedzialnemu nie można było przypisać winy. Nie jest ona jednak odpowiedzialnością absolutną, lecz opiera się na zasadzie ryzyka (*strict liability*)¹⁰⁷⁴. Odpowiedzialności tej nie można w myśl sekcji 7 wspomnianej ustawy wyłączyć ani w drodze postanowień umownych, ani w żaden inny sposób. Oparcie odpowiedzialności producenta na zaostrzonych zasadach jest uzasadniane tym, że skoro sam wytwarza ryzyko produkując rzeczy o niebezpiecznych cechach, a nadto czerpie zyski z ich sprzedaży, to powinien być dla równowagi obciążony kosztami odszkodowań należnych z tytułu uszczerbków wyrządzonych na skutek oddziaływania niebezpiecznych defektów tych produktów¹⁰⁷⁵. Nie jest to odpowiedzialność absolutna, albowiem istnieje kilka okoliczności

¹⁰⁷³ J. Stapleton, *Product Liability Reform – real or illusory?*, Oxford Journal of Legal Studies 1986, s. 422; A. Stoppa, *The Concept of Defectiveness in the Consumer Protection Act 1987: a critical analysis*, Legal Studies 1992, nr 2, vol. 12, s. 210-226; Ch. Turner, *Tort...*, s. 88.

¹⁰⁷⁴ D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 68 i s. 129; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 433; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 258 i s. 267; S. Hedley, *Tort...*, s. 9; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 539; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 352-353; V. Harpwood, *Modern...*, s. 342; też, *Principles...*, s. 333; też, *Law of Tort...*, s. 230; J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort...*, s. 99; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 504 i s. 516. W literaturze wskazuje się jednak, że w tych wszystkich sferach, których nie dotyczy implementowana dyrektywa albo regulacja ta nie ma zastosowania (a więc np. co do produktów wykorzystywanych do prowadzenia działalności gospodarczej, z uwagi na to, iż zgodnie z sekcją 5.3 ustawy odszkodowanie za szkody na mieniu wyrządzone na skutek defektów produktu niebezpiecznego ograniczają się do szkód w rzeczach zazwyczaj przeznaczonych do prywatnego użytku, posiadania lub konsumpcji i w taki głównie sposób wykorzystywanych przez osobę, która doznała tego typu uszczerbku) możliwe jest nadal przypisywanie odpowiedzialności na podstawie niedbalstwa (V. Bermingham, *Tort*, London 2002, s. 62; M.A. Jones, *Textbook on Torts*, London 2000, s. 438). W doktrynie pojawiło się także stanowisko podające w wątpliwość to, czy omawiana odpowiedzialność oparta jest na ścisłych zasadach (*strict liability*), przede wszystkim z uwagi na to, że tak naprawdę reżim odpowiedzialności za produkt niebezpieczny oferuje jedynie niewiele ponad standard należytej staranności funkcjonujący w ramach deliktu niedbalstwa, z tym, że z odwróconym ciężarem dowodu, gdzie przy ocenie, czy dany produkt zapewnia bezpieczeństwo, jakiego można od niego w sposób racjonalny oczekiwać, uwzględnia się takie same czynniki, jak przy ocenie staranności w postępowaniu sprawcy deliktu niedbalstwa (C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 176-177).

¹⁰⁷⁵ M. A. Jones, *Textbook...*, s. 437.

pozwalających na jej uniknięcie. Przede wszystkim istnieje możliwość powołania się na ryzyko rozwoju (*the development risks defence*), to jest wykazania przez pozwanego podmiot, że stan nauki i wiedzy technicznej w relewantnym czasie nie dawał producentowi danego produktu możliwości wykrycia w nim defektu w czasie, gdy produkt znajdował się pod jego kontrolą (to jest przed wprowadzeniem do obrotu). W literaturze pojawiają się rozbieżne poglądy co do tego, czy przy dokonywaniu tej oceny należy brać pod uwagę informacje, jakimi dysponują przedsiębiorcy funkcjonujący w danym sektorze przemysłu¹⁰⁷⁶, czy też może stan wiedzy w ogóle, z tym, że w takim zakresie, w jakim jest ona dostępna¹⁰⁷⁷. Jak się wydaje, przeważa to drugie stanowisko. Nie umniejsza to jednak faktu, że kwestia ta jest przedmiotem licznych kontrowersji wynikających przede wszystkim z rozbieżności pomiędzy sformułowaniami zawartymi w omawianej ustawie a znajdującymi się w dotyczącej tej problematyki dyrektywie 85/374¹⁰⁷⁸. Pozostałe przesłanki egzoneracyjne nie budzą natomiast takich zasadniczych wątpliwości.

¹⁰⁷⁶ S. Crossick, *National Law Journal* 1988, nr 138, s. 223; V. Bermingham, *Tort...*, s. 67, z tym, że autorka ta jest zwolenniczką nawet jeszcze węższego ujęcia, to jest brania przez sąd pod uwagę zakresu informacji dostępnego hipotetycznemu, racjonalnie działającemu wytwórcy takiego samego lub podobnego produktu.

¹⁰⁷⁷ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 361–362; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 447. Zwolennicy tego podejścia wskazują, że należy tu brać pod uwagę najbardziej zaawansowany stan badań w danej dziedzinie i jeśli nawet jedna odosobniona opinia naukowa wskazuje na istnienie zagrożenia, to już nie będzie można uznać, że było ono nieprzewidywalne. Oceny tej należy jednak dokonywać racjonalnie, biorąc pod uwagę, czy do danych informacji można było dotrzeć, zwłaszcza czy były one opublikowane, gdzie i w jakim języku (C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 175; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 135). Czynnikiem dostępności informacji o danym zagrożeniu jest także brany pod uwagę w orzecznictwie sądowym (*A v. The National Blood Authority*, 2001, 3 All ER 289).

¹⁰⁷⁸ Zwraca się na to uwagę w literaturze, wskazując, że w dyrektywie jest mowa o sytuacji, w której stan nauki i wiedzy technicznej w czasie wprowadzenia produktu do obrotu nie pozwalał na odkrycie istnienia defektu tegoż produktu, podczas gdy we wspomnianej powyżej angielskiej ustawie wskazuje się, że chodzi o taki przypadek, w którym stan nauki i wiedzy technicznej w chwili wprowadzenia produktu do obrotu nie pozwalałby producentowi produktów tego samego rodzaju jak ten, który w danym przypadku stał się przyczyną szkody, na odkrycie, że w danym produkcie, w czasie gdy miał go jeszcze pod kontrolą, znajdował się dany defekt. Na tym tle kontrastuje się, że o ile w ramach dyrektywy chodzi niewątpliwie o branie pod uwagę kryteriów czysto obiektywnych i umożliwiających definitywne rozstrzygnięcia, o tyle regulacje ustawowe już nie są zorientowane tak obiektywistycznie, nakazując raczej uwzględniać odmienne standardy oceny w obrębie różnych gałęzi przemysłu. Istnieje co prawda pogląd, że to unormowanie zawarte w dyrektywie jest niejasne i wskazana ustawa stanowi jego prawidłową interpretację (F.H. Newdick, *The Development Risk Defence of The Consumer Protection Act 1987*, *Cambridge Law Journal* 1988, s. 455–460), jednakże większość przedstawicieli doktryny uważa sformułowanie ustawowe za błędną implementację dyrektywy, prowadzącą do uwzględniania przy ocenie działań producenta zbyt wąskiego zakresu wiedzy (J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 438). Problem ten został podniesiony na forum wspólnotowym (*The ECJ in Commission v. UK (Case C-300/95) [1997] All ER (EC) 481*), co nie przyniosło jednak jednoznacznego rozstrzygnięcia tej kwestii. W doktrynie zastrzega się jednak, że tak w tym przypadku, jak i zawsze gdy zaistnieje niezgodność pomiędzy unormowaniem zawartym w angielskiej ustawie a regulacją dyrektywy wspólnotowej, należy stosować tę ostatnią (M.A. Jones, *Textbook...*, s. 437).

Poza ryzykiem rozwoju pozwany dla uwolnienia się od odpowiedzialności deliktowej może, zgodnie z sekcją 4 wspomnianej ustawy, powołać się także na to, że przyczyną defektu produktu była konieczność zapewnienia jego zgodności z wymaganiami narzuconymi przez przepisy prawa albo że nigdy nie dostarczył danego produktu żadnemu innemu podmiotowi (to jest nie wprowadził go na rynek, w tym nie sprzedał go, nie wynajął, nie pożyczył; samo wytworzenie i wykorzystywanie produktu na wewnętrzny użytek w ramach zakładu produkcyjnego producenta nie jest uważane za wprowadzenie go do obrotu), bądź że jedyne mające miejsce dostarczenie towaru innemu podmiotowi nie miało charakteru komercyjnego. Istnieje też możliwość podjęcia obrony poprzez wykazanie, że dany defekt nie istniał w produkcie w momencie, gdy był on wprowadzany na rynek, lecz powstał dopiero jako wynik jakiejś późniejszej przyczyny, ingerencji zewnętrznej lub niewłaściwego użytkowania produktu. Ostatnia możliwość zwolnienia z odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez produkt niebezpieczny zastrzeżona została dla jednej tylko spośród kategorii podmiotów odpowiedzialnych, a mianowicie dla wytwórców części składowych produktu, którzy nie poniosą ciężaru odpowiedzialności odszkodowawczej, jeżeli wykażą, że defekt tkwi w późniejszym, to jest końcowym produkcie pojmowanym jako całość, do którego ich niewadliwy towar został jedynie włączony jako część składowa, a więc wówczas, gdy okaże się, że jedyną, całkowitą przyczyną defektu jest projekt produktu ostatecznego albo instrukcja podana przez producenta tegoż produktu.

Wspomniana ustawa w sekcji 6.4 pozwala także na powołanie się na okoliczność częściowo zwalniającą z odpowiedzialności w postaci zarzutu przyczynienia się poszkodowanego w sposób zawiniony do powstania szkody (*contributory negligence*)¹⁰⁷⁹.

¹⁰⁷⁹ W literaturze wskazuje się na pewną nieścisłość w tym zakresie. Mianowicie w przypadku odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny odpowiedzialność pozwanego oparta jest na zasadzie ryzyka, a więc przypisuje się ją bez przeprowadzania dowodu winy, podczas gdy odszkodowanie przyznane powodowi może ulec zredukowaniu, jeżeli w sposób zawiniony przyczynił się on do powstania lub zwiększenia doznanej szkody. Na pierwszy rzut oka wydaje się to pozostawać w sprzeczności z regulującą kwestię redukcji wysokości odszkodowań w przypadku zawinionego przyczynienia się poszkodowanego ustawą z 1945 r. (*The Law Reform (Contributory Negligence) Act*), która zgodnie z sekcją 1.1. znajduje zastosowanie, kiedy określona osoba poniosła szkodę częściowo z powodu własnej winy, a częściowo z winy innej osoby. Niemniej jednak tę rozbieżność rozwiązuje szeroka interpretacja pojęcia winy na tle sekcji 4 wspomnianej ustawy, gdzie pod tym pojęciem rozumie się zarówno niedbalstwo, jak i złamanie obowiązku nałożonego ustawą, a także inne działania lub zaniechania dające podstawę do odpowiedzialności deliktowej (*act or omission which gives rise to a liability in tort*), przez co uznanie odpowiedzialności pozwanego za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny powoduje niejako swoiste domniemanie jego winy w rozumieniu tej ustawy i pozwala na zbalansowanie jej z zawinionym zachowaniem powoda przy ustalaniu należnej kwoty odszkodowania. W takich przypadkach chodzić więc będzie o ważenie tego, w jakim stopniu na powstanie szkody wpłynął defekt danego produktu, a w jakim zawinione zachowanie podmiotu poszkodowanego, a zatem element niezawiniony będzie balansowany z zawinionym (W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort*..., s.365; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort*..., s. 269).

7. Czyny niedozwolone skierowane przeciwko rzeczom

7.1. Przywłaszczenie (*conversion*)

Przywłaszczenie stanowi typ czynu niedozwolonego polegający na zamierzonym postępowaniu z rzeczą w sposób pozostający w ewidentnej sprzeczności z uprawnieniem do jej posiadania przysługującym komuś innemu. Aby można było zatem przypisać określonej osobie popełnienie tego deliktu, należy wykazać, że nie będąc do tego w żaden sposób uprawniona, postąpiła z cudzą rzeczą tak, jakby należała do niej, przy czym sama czynność rozdysponowania nie nastąpiła przypadkowo, ani nawet wskutek niedbalstwa, lecz stanowiła jej zamierzone, rozmyślne działanie¹⁰⁸⁰. Wystarczy dowieść samego zamiaru postąpienia w określony sposób z cudzą rzeczą, a już niekoniecznie tego, że pozwany celowo zaprzeczał prawu powoda do tej rzeczy¹⁰⁸¹. Co więcej, nie bierze się tu pod uwagę jakichkolwiek aspektów związanych z moralną oceną postępowania danej osoby, gdyż właśnie decydujące znaczenie ma sam fakt postąpienia z cudzą rzeczą w sposób nieuprawniony jak ze swoją. Dlatego też niektórzy autorzy w ogóle uważają delikt przywłaszczenia za przypadek odpowiedzialności niezależnej od winy (*strict liability*)¹⁰⁸². Niezależnie jednak od tych występujących w doktrynie rozbieżności uznać należy, że omawiany delikt jest przypadkiem odpowiedzialności bardzo restryktywnej. Potwierdza to dobitnie chociażby fakt, że nawet jeśli dana osoba stanowiła jedynie instrument w rękach innych, sama będąc w ogóle nawet nieświadoma tego, że rzecz, którą zlecono

¹⁰⁸⁰ V. Harpwood, *Modern...*, s. 366; J. Murphy, *Street on Torts...*, s. 46; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 271; Ch. Turner, *Tort...*, s. 78.

¹⁰⁸¹ V. Harpwood, *Modern...*, s. 366; *taż*, *Law of Tort...*, s. 248.

¹⁰⁸² D. Green, *Torts Law...*, s. 180. Istnieje jeden wyjątek od tej reguły, mianowicie w sytuacji, gdy dana rzecz została komuś powierzona w ściśle określonym celu, na przykład aby ją przechować, naprawił lub przewiózł, a osoba ta uchybia w trakcie wykonywania tej czynności obowiązkowi dbałości o zachowanie tej rzeczy w niepogorszonym stanie, przez co doprowadza do jej zniszczenia lub utraty, przyjmuje się, że niedopełnienie przez nią wymaganego obowiązku staranności skutkuje odpowiedzialnością deliktową, która, mimo iż oparta na elemencie niedbalstwa (*negligence liability*), stanowi czyn niedozwolony przywłaszczenia. Taka kwalifikacja dokonywana jest od 1977 r., albowiem wcześniej przypadek taki uważano za odrębny rodzaj deliktu (*tort of detinue*), który we wspomnianym roku został zniesiony na podstawie ustawy *Torts (Interference with Goods) Act*.

jej sprzedać, nie należy do zleceńodawcy, to i tak będzie ona uznana za winną przywłaszczenia¹⁰⁸³.

Delikt ten nie ma jednorodnej postaci, zalicza się tu szereg sytuacji, niekiedy bardzo różniących się od siebie, takich jak na przykład: kradzież i inne formy nieuprawnionego uzyskania posiadania cudzej rzeczy, nieuzasadnioną prawnie konfiskatę czyichś dóbr, zniszczenie danej rzeczy lub zasadniczą zmianę jej natury bez zgody właściciela i w sposób niekorzystny dla niego, odmowę oddania rzeczy jej właścicielowi, nieuprawnione korzystanie z czyjejś rzeczy lub także jej przetrzymywanie, a także jej sprzedaż lub dostarczenie osobie trzeciej¹⁰⁸⁴. Z uwagi na możliwe różnorodne formy popełnienia tego czynu niedozwolonego w doktrynie uważa się go za instytucję z pogranicza deliktów i bezpodstawnego wzbogacenia¹⁰⁸⁵.

7.2. Naruszenie czyichś praw do rzeczy (*trespass to goods*)

Ten czyn niedozwolony polega na podejmowaniu bezpośredniej ingerencji dotyczącej dóbr znajdujących się w posiadaniu kogoś innego. Odpowiedzialność powstaje z samego faktu dokonania naruszenia, niezależnie od tego, czy spowodowało to powstanie jakiegokolwiek szkody. Przyjmuje się powszechnie, że delikt ten nie zachodzi wtedy, gdy dochodzi do naruszeń o przypadkowym jedynie charakterze. Niektórzy autorzy wskazują natomiast, że delikt ten konstytuuje umyślne działanie sprawcy¹⁰⁸⁶, co zdaje się pozostawać w sprzeczności z często jednocześnie wygłaszanym poglądem, że chodzi tu o przypadek *strict liability*. W doktrynie sprzeczność tę wyjaśnia się w ten sposób, że umyślność odnosi się tu do opisanie cechy zachowania się sprawcy deliktu jako jego

¹⁰⁸³ Np. w sytuacji, w której powód wynajął samochód innej osobie, a ta niezgodnie z zawartą umową podając się za właściciela poleciła pozwanemu trudniącemu się prowadzeniem sprzedaży aukcyjnej sprzedaż tego pojazdu, wskutek czego pozwany sprzedał go chętnemu nabywcy. Ten ostatni stał się nieuchwytny, natomiast nieuczciwy najemca samochodu, który zlecił jego sprzedaż, zbankrutował. Poszkodowany pozwał więc prowadzącego aukcję i pomimo że ten ostatni nie miał świadomości całego kontekstu sytuacyjnego, w tym nie wiedział, że prawdziwym właścicielem samochodu był kto inny, niż mu to zostało przedstawione, a nadto iż odegrał jedynie instrumentalną rolę w całym zdarzeniu, został przez sąd uznany za odpowiedzialnego z tytułu popełnienia deliktu przywłaszczenia (R.H. Willis and Son v. British Car Auctions, 1978, 3 All ER 392).

¹⁰⁸⁴ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 302-305; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 596-603; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 271-275.

¹⁰⁸⁵ Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 282.

¹⁰⁸⁶ C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 262-263; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 354; Lord Denning na tle sprawy *Letang v. Cooper*, 1965, 1 QB 240; ku temu stanowisku przychyliła się także, jak się wydaje, W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 594.

celowego kontaktu z daną rzeczą, a nie jego stanu umysłu i zamiaru w stosunku do konsekwencji jego działania, przez co wspomniany konflikt uważa się za wyeliminowany¹⁰⁸⁷. Sporne w doktrynie jest natomiast, czy jako prawnie relewantne należy traktować tu także sytuacje, gdy sprawca działa niedbale. Część autorów wyraźnie odrzuca taką możliwość, inni uważają, że zachowanie sprawcy odznaczające się brakiem staranności (*careless*) umożliwia przypisanie omawianego czynu niedozwolonego¹⁰⁸⁸.

Traktowanie ingerencji wskazanego typu jako czynu niedozwolonego ma na celu ochronę posiadania rzeczy przez podmiot ku temu uprawniony i zapewnienie temu ostatniemu swobodnego władania nią, a także ma zabezpieczać jego interesy w razie fizycznego uszkodzenia rzeczy na skutek czyichś działań.

Od odpowiedzialności zwalnia pozwanego zgoda poszkodowanego na daną ingerencję, działanie w warunkach konieczności lub w ramach uprawnień ustawowych.

7.3. Nieuprawnione wkroczenie na cudzy teren (*trespass to land*)

Delikt ten zachodzi w przypadku, gdy ktoś wkracza na cudzy grunt lub na nim pozostaje po wygaśnięciu czasu, w którym był uprawniony do przebywania na nim albo też w sposób bezpośredni powoduje fizyczne oddziaływanie z zewnątrz na czyjś teren, w tym umieszcza na nim różne rzeczy¹⁰⁸⁹, jeżeli brak jest ku temu jakiegokolwiek prawnego usprawiedliwienia. W orzecznictwie przyjmuje się szerokie ujęcie tego czynu niedozwolonego, obejmując nim między innymi przypadki ingerencji nie tylko na powierzchni cudzego gruntu, ale także prace podziemne pod nim¹⁰⁹⁰ oraz fizyczne wkraczanie w przestrzeń nad nim¹⁰⁹¹, oczywiście w granicach takiej wysokości, na jakiej przestrzeń nad powierzchnią gruntu jest zazwyczaj konieczna do korzystania z gruntu i budynków na nim się znajdujących. Deliktu nie stanowi zatem przelatywanie nad gruntem samolotem na odpowiedniej wysokości¹⁰⁹².

¹⁰⁸⁷ P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts*..., s. 155-156; Ch. Turner, *Tort*..., s. 78.

¹⁰⁸⁸ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*..., s. 285; *National Coal Board v. Evans*, 1951, 2 K.B. 861.

¹⁰⁸⁹ Np. wyrzuca na nim śmieci (*Gregory v. Piper*, 1829, 9 B & C 591) lub parkuje samochód (*Arthur v. Anker*, 1997, Q.B. 504).

¹⁰⁹⁰ *Bulli Coal Mining Co. v. Osborne*, 1899, A.C. 351.

¹⁰⁹¹ Np. poprzez projekcję świetlną reklamy zawieszanej na sąsiadującym budynku (*Kelsen v. Imperial Tobacco*, 1957, 2 All ER 343) czy zwieszanie się ramienia cudzego dźwigu budowlanego nad czyjąś nieruchomością (*Anchor Brewhouse Developments v. Berkeley House*, 1987, 2 EGLR 187).

¹⁰⁹² Zgodnie z sekcją 76.1 ustawy o lotnictwie cywilnym z 1982 r. (*The Civil Aviation Act*); tak też w orzeczeniu w sprawie *Bernstein v. Skyviews & General Ltd*, 1978, QB 479.

Także w tym przypadku, podobnie jak w odniesieniu do innych czynów niedozwolonych polegających na nieuprawnionym wkroczeniu w sferę cudzego władztwa, toczy się spór co do tego, czy należy uznawać, iż zachodzi on zarówno, gdy sprawca działa niedbale, jak i wtedy, gdy czyni to w sposób umyślny, czy też może przyjmować tylko tę ostatnią możliwość. Głosy opowiadające się za włączeniem w zakres odpowiedzialności na podstawie tego czynu niedozwolonego obok umyślnych, także zachowań o charakterze niedbałym, są raczej nieliczne¹⁰⁹³, a dominujący pogląd doktryny opowiada się jedynie za jego umyślną postacią¹⁰⁹⁴. Rozumny powinien tu być wyłącznie sam fakt wkroczenia na dany grunt jako czynność fizyczna, czemu nie musi wcale towarzyszyć wola popełnienia czynu niedozwolonego. Dlatego też delikt ten będzie zachodził nawet wówczas, gdy jego sprawca nie wiedział, że teren, na który wchodzi, należy do kogoś albo choćby był przekonany, że to on jest jego właścicielem lub ma inne prawo do przebywania na nim¹⁰⁹⁵. Sam fakt wkroczenia na nieruchomość gruntową należącą do innej osoby konstituuje delikt, wobec czego powództwo z tego tytułu jest dopuszczalne, choćby nie została wyrządzona w ten sposób żadna szkoda (*tort actionable per se*). Oczywiście odpowiedzialność jest tu wyłączona, jeżeli dana osoba uprzednio wyjednała zgodę na wkroczenie na cudzy teren lub gdy posiada ku temu odpowiednie upoważnienie ustawowe, a także gdy dokonała takiego wkroczenia w warunkach konieczności¹⁰⁹⁶.

8. Zakłócenia korzystania z własności ziemskiej

Przede wszystkim wskazać należy, że w zależności od rodzaju naruszenia cudzego prawa do spokojnego i niezakłóconego korzystania z jego gruntu, wyróżnianych jest kilka rodzajów deliktów. Wejście na cudzy grunt bez pozwolenia albo inna bezpośrednia ingerencja na nim (np. wyrzucenie śmieci) stanowią omówiony powyżej delikt wkroczenia (*trespass*). Natomiast pośrednie zakłócenia czyjegoś posiadania nieruchomości gruntowej, przykładowo przez hałas, uciążliwe zapachy czy spaliny, uznawane są za czyn niedozwolony nazywany zakłóceniem (*nuisance*), a niekiedy, bardziej precyzyjnie, pry-

¹⁰⁹³ Ch. Turner, *Tort...*, s. 71; J. Murphy, *Street on Torts...*, s. 73; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 489-490; *League Against Cruel Sports v Scott*, 1985, 2 All ER 489.

¹⁰⁹⁴ D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 172; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 317; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 347; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 268; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 449.

¹⁰⁹⁵ *Conway v. George Wimpey & Co. Ltd*, 1951, 2 KB 266; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 289; S. Hedley, *Tort...*, s. 200.

¹⁰⁹⁶ B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s.; S. Hedley, *Tort...*, s. 201; Ch. Turner, *Tort...*, s. 74.

watnym zakłóceniem (*private nuisance*), celem odróżnienia go od zakłócenia publicznego (*public nuisance*) oraz ustawowego (*statutory nuisance*), które stanowią inne typy czynów niedozwolonych. Jako zakłócenie publiczne kwalifikuje się bowiem różnego rodzaju przypadki zachowania powodujące poważne zdenerwowanie, przestraszenie, drażnienie, zakłócenie ciszy nocnej czy innego typu znaczną niedogodność dla określonej społeczności, przy czym z roszczeniem odszkodowawczym może wystąpić ten członek takiej społeczności, który w wyniku takiego działania poniósł szczególną szkodę, wyróżniającą się swą naturą lub rozmiarami od tej niedogodności, jakiej doświadczają inne osoby¹⁰⁹⁷. Z kolei zakłócenie ustawowe polega na dopuszczeniu się jednego z czynów szkodliwych dla środowiska naturalnego stypizowanych w ustawie o ochronie środowiska z 1990 r. Tu sąd może zakazać dalszego podejmowania określonych szkodliwych działań. Z uwagi na to, że te dwa ostatnie delikty stanowią także czyny zabronione i podlegają szerszej regulacji prawnokarnej, a także z reguły wcale nie dotyczą ingerencji na cudzym gruncie, względnie taka ingerencja stanowi jedynie nieznaczný skutek uboczny takich deliktów, nie będą one tu szerzej rozważane.

Większej uwagi wymaga natomiast kwestia zakłócenia prywatnego. Jest ono wyróżniane jako odrębny delikt, niemniej jednak obecnie silna jest tendencja do uznawania coraz większej liczby stanów faktycznych, tradycyjnie traktowanych jako przypadki takiego zakłócenia, za przejawy deliktu niedbalstwa. Co więcej, nawet uznając, że w danej sytuacji zachodzi omawiany delikt, to przy jego rozpatrywaniu sądy coraz częściej biorą pod uwagę, czy spełnione są przesłanki odpowiedzialności zbliżone do tych, których wymaga się w odniesieniu do deliktu niedbalstwa, w tym zwłaszcza czy sprawcy szkody może być przypisana wina (oczywiście poza przypadkami ścisłej odpowiedzialności, opartymi na obiektywnych okolicznościach)¹⁰⁹⁸. Takie postępowanie spotyka się z silną opozycją przedstawicieli doktryny. Podnoszą oni, że pomimo daleko idących podobieństw pomiędzy deliktem niedbalstwa a zakłócenia prywatnego, w tym zwłaszcza tego, że w przypadku obydwu z nich bierze się po uwagę niewłaściwość zachowania pozwanego oraz przewidywalność wyrządzenia szkody, jednak stanowią one zupełnie odrębne od siebie czyny niedozwolone. Za samodzielnością deliktu zakłócenia prywatnego ma w szczególności przemawiać fakt, że w jego ramach, odmiennie niż przy delikcie niedbalstwa, przypisanie odpowiedzialności nie jest uzależnione od ustalenia

¹⁰⁹⁷ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 506.

¹⁰⁹⁸ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 262.

istnienia obowiązku staranności sprawcy szkody względem poszkodowanego ani też od oceny stopnia staranności działań podejmowanych przez pozwanego sprawcę, lecz od rozmiarów zakłócenia sfery korzystania przez powoda z jego nieruchomości, poddanego ocenie przez pryzmat warunków miejscowych¹⁰⁹⁹. Dochodzi tu zatem do ważenia przez sądy dwóch wartości, to jest wyrządzonej szkody i zakresu prawa powoda do niezakłóconego korzystania z należącego do niego gruntu. O ile więc orzekanie w przypadku deliktu niedbalstwa opiera się na ocenie zachowania sprawcy szkody i polega na jego zestawianiu ze standardem postępowania racjonalnie postępującego człowieka, o tyle w ramach czynu niedozwolonego zakłócenia prywatnego uwaga skupiona jest na aspektach sprawiedliwościowych (*fairness*). Co za tym idzie, nawet wykazanie przez sprawcę deliktu zakłócenia prywatnego, że działał z należytą starannością, nie zwalnia go z odpowiedzialności, albowiem samo w sobie nie przesądza jeszcze kwestii, czy czyniony przez niego użytek z nieruchomości gruntowej miał racjonalny charakter, to znaczy pomimo zachowywanej przez pozwanego staranności i tak jego działania mogą być uznane za powodujące nadmierną i niedopuszczalną ingerencję w zakres prawa powoda do korzystania z substancji jego gruntu. Zależność ta może natomiast funkcjonować w odwrotnym kierunku. Niedochowywanie należytej staranności przez pozwanego stanowi silny argument przemawiający za tym, że czyniony przez niego użytek z nieruchomości i ingerencja w sferę władztwa innych osób nad ich ziemią mają charakter nieracjonalny i stanowią czyn niedozwolony zakłócenia prywatnego. Nadto delikt niedbalstwa wymaga ustalenia istnienia prawnego obowiązku ciążącego na pozwanym względem powoda, co obce jest konstrukcji deliktu naruszenia prywatnego. Nie oznacza to, że powód nie musi także i tu wykazać istnienia pewnego elementu, który dopiero pozwoli mu w ogóle na występowanie z roszczeniami. Chodzi tu o wykazanie przez niego określonego prawa do ziemi, na której skutki naruszenia wystąpiły, a zatem czynnik ten ma zdecydowanie odmienny rodzajowo charakter niż ten brany pod uwagę przy niedbalstwie. Niekiedy dokładne określenie różnic pomiędzy obydwooma tymi czynami niedozwolonymi nastrocza poważnych trudności, zwłaszcza z uwagi na funkcjonowanie zróżnicowanych postaci deliktu zakłócenia prywatnego, gdzie niekiedy odpowiedzialność zależy od wystąpienia elementu zawinienia w formie niedbalstwa w zachowaniu pozwanego, a kiedy indziej jest to zu-

¹⁰⁹⁹ R. Owen, *Essential tort...*, s. 107. Zdaniem tego autora delikt zakłócenia prywatnego chroni także szerszy zakres interesów poszkodowanych aniżeli delikt niedbalstwa.

pełnie prawnie irrelewantne, albowiem przypisanie odpowiedzialności zależy od czynników obiektywnych (*strict liability*)¹¹⁰⁰.

Według niektórych przedstawicieli doktryny w większości przypadków omawianego deliktu chodzi o surową odpowiedzialność opartą na obiektywnych przesłankach, niezależną od winy, to jest taką, od której nie można się uwolnić poprzez wykazanie braku zamiaru dokonania zakłóceń ani też tego, iż stanowiły one jedynie wynik niedbalłego postępowania, wobec czego taką formę tego deliktu uważają oni za reprezentatywną i mogącą stanowić podstawę do uogólnień teoretycznych¹¹⁰¹. Inni autorzy z kolei wskazują, że z wyjątkiem wypadków ścisłej odpowiedzialności, w przypadku omawianego czynu niedozwolonego najczęściej niezbędne jest też wystąpienie winy po stronie pozwanego¹¹⁰², przy czym zasady jej ustalania są analogiczne jak w przypadku deliktu niedbalstwa. Pozwany będzie więc ponosił odpowiedzialność za możliwe do przewidzenia konsekwencje swego nieuzasadnionego użytkowania czyjejś ziemi. Niemniej jednak zachodzą tu pewne odrębności, przede wszystkim ta, że omawiany delikt, w przeciwieństwie do niedbalstwa, nie musi się wiązać z brakiem należytej troski. Tu wręcz często ingerencja pozwanego w sferę władztwa nad gruntem powoda odbywa się przy wiedzy o niezadowoleniu czy wręcz sprzecznie tego ostatniego wobec takiego stanu rzeczy, a podstawą rozstrzygnięć jest zważenie wzajemnego stosunku korzyści jednej strony i niedogodności znoszonych przez drugą¹¹⁰³. Jeżeli przy uwzględnieniu tych kryteriów zakłócenie czyjegoś prawa do korzystania z gruntu okaże się być nieuzasadnione, ten, kto się go dopuścił, poniesie odpowiedzialność, chociażby wykazał, że działał z należyłą starannością¹¹⁰⁴. Dlatego też działanie sprawcy omawianego deliktu z należyłą starannością nie uwalnia go *per se* od odpowiedzialności deliktowej z tego tytułu, albo-

¹¹⁰⁰ M.A. Jones, *Textbook on Torts*..., s. 300-301, s. 319 i s. 339-340. W literaturze przedmiotu dokonano tu nawet dokładnego rozróżnienia, wskazując, że odpowiedzialność deliktowa za uszczerbki niematerialne spowodowane na skutek deliktu zakłócenia prywatnego ma charakter ścisły oparty na obiektywnych przesłankach, natomiast w przypadku szkód fizycznych uzależniona jest od udowodnienia pozwanemu niedbalstwa w zachowaniu (P. Cane, *Mens Rea in Tort Law*, Oxford Journal of Legal Studies 1982, nr 30, s. 55-59).

¹¹⁰¹ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law*..., s. 326 i s. 330; J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort*..., s. 104 i s. 109. Również judykatura uznaje, że nie jest możliwe uwolnienie się w tym przypadku od odpowiedzialności dzięki wykazaniu braku elementu zawinienia (Cambridge Water v. Eastern Countries Leather, 1994, 1 All ER 53).

¹¹⁰² V. Harpwood, *Modern*..., s. 251; *taż*, *Principles*..., s. 236.

¹¹⁰³ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts*, 2003, s. 273.

¹¹⁰⁴ Cambridge Water Co Ltd v. Eastern Countries Leather plc, 1994, 2 A.C. 264, 299.

wiem wystarczy tu jakakolwiek forma zawinienia oraz przewidywalności możliwości wyrządzenia szkody swoim działaniem¹¹⁰⁵.

Powyższe rozbieżności pojawiają się w literaturze przedmiotu i wynikają z niejednorodnego charakteru tego deliktu, którego pewne postaci, jak już wspomniano, oparte są na zasadzie ścisłej odpowiedzialności, natomiast na innych wymaga się wystąpienia elementu zawinienia. Wynika to stąd, że geneza tego czynu niedozwolonego związana była z zasadą ryzyka, lecz stopniowo następowała tu ingerencja zasady winy w postaci niedbalstwa¹¹⁰⁶ i tak naprawdę do dziś zasady te współistnieją ze sobą w obrębie tego deliktu. Pozostaje kwestią otwartą, czy któraś z nich odgrywa rolę dominującą¹¹⁰⁷.

Generalnie rzecz ujmując i abstrahując od przedstawionej powyżej problematyki zasad odpowiedzialności, wskazać można, że delikt ten polega na bezprawnej ingerencji w korzystanie przez określoną osobę z ziemi, której jest właścicielem. Dokładniej chodzi tu o takie typy pośredniej ingerencji w sferę cudzego władztwa, jak wkroczenie na grunt powoda w formie pośredniej (tj. dokonanej nie przez osobę, lecz przedmiot) ingerencji fizycznej (np. przerastanie gałęzi czy korzeni przez płot¹¹⁰⁸), spowodowanie szkody materialnej na gruncie powoda przez fizyczne oddziaływanie na niego¹¹⁰⁹ bądź wpływanie na niego pośrednio na skutek działania na własnym gruncie (np. wibracje generatora prądotwórczego¹¹¹⁰) albo naruszenie prawa do spokojnego i niezakłóconego korzystania z gruntu (*amenity interests*) przez powoda, poprzez zmniejszanie komfortu korzystania z nieruchomości¹¹¹¹ przez zapachy¹¹¹² czy hałasy¹¹¹³, aczkolwiek już nie za

¹¹⁰⁵ R. Owen, *Essential Tort...*, s. 107.

¹¹⁰⁶ J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort...*, s. 104-109.

¹¹⁰⁷ Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 289.

¹¹⁰⁸ *Smith v. Giddy*, 1997, A.C. 655; *Davey v. Harrow Corporation*, 1958, 1 QB 60.

¹¹⁰⁹ Np. poprzez zalanie go wodą (*Sedleigh-Denfield v. O'Callaghan*, 1940, A.C. 880) lub wyburzenie budynku, które spowodowało uszkodzenie na sąsiednim gruncie (*Wringe v. Cohen*, 1940, 1 KB 229).

¹¹¹⁰ *Malone v. Laskey*, 1907, 2 KB 141.

¹¹¹¹ Przy czym ocena, czy doszło do takiego zakłócenia, dokonywana jest przez pryzmat tego, czy ograniczenia wygody i komfortu zamieszkania doznałaby każda osoba, która doświadczałaby skutków określonych ingerencji innej osoby wpływających na sposób korzystania z jej gruntu (*V. Bermingham, Tort...*, s. 109).

¹¹¹² *Wheeler v. JJ Saunders Ltd*, 1996, Ch. 19.

¹¹¹³ *Kennaway v. Thompson*, 1981, Q.B. 88.

sprawą zakłócania odbioru sygnału telewizyjnego¹¹¹⁴, przesłaniania widoku¹¹¹⁵ bądź zmniejszenia walorów rekreacyjnych gruntu¹¹¹⁶. Jako omawiany delikt kwalifikuje się także wszelkie działania przeszkadzające w wykonywaniu jakiegokolwiek prawa do gruntu lub związanego z nim, w tym służebności, jak na przykład blokowanie korzystania z wytyczonej drogi koniecznej¹¹¹⁷.

Początkowo warunkiem przypisania odpowiedzialności było to, aby zakłócenie w zakresie czyjegoś korzystania z ziemi miało charakter bezprawny. Sądy brały pod uwagę obiektywne kryteria i zasadę, że każdy powinien korzystać ze swojej własności w taki sposób, aby nie szkodzić przez to nikomu innemu. Jednakże począwszy od XIX w. zaczęto porównywać interes powoda i pozwanego, dążąc do ich zbalansowania na tle formuły rozsądku (*reasonableness*)¹¹¹⁸. Obecnie zatem bierze się pod uwagę, czy miała miejsce nieuzasadniona ingerencja (*unreasonable interference*) w sferę używania i korzystania z gruntu przez powoda, to znaczy czy wykraczała ona poza granice normalnie akceptowane w zakresie ingerencji w czyjeś władztwo nad nieruchomością gruntową¹¹¹⁹. Kryteria oceny są tu bardzo zróżnicowane, istotne jest w tym zakresie między innymi to, czy dana niedogodność w korzystaniu z gruntu spowodowana przez pozwanego nie jest kwestią nadmiernej wrażliwości (*hypersensitivity*) czy drobiazgowości powoda¹¹²⁰, lecz stanowi taką ingerencję, która byłaby uznana za nieuzasadnioną w oczach każdego prze-

¹¹¹⁴ Hunter v. Canary Wharf Ltd, 1997, A.C. 655; odmiennie w sprawie Nor-Video Services Ltd v. Ontario Hydro, 1978, 84 D.L.R. 221. W doktrynie pojawiają się głosy opowiadające się za tym, aby zakłócanie komuś odbioru sygnału telewizyjnego też było uznawane za delikt zakłócenia prywatnego, albowiem ta forma przekazu stała się obecnie bardzo istotna w codziennym życiu, a oglądanie telewizji stanowi powszechny sposób spędzania wolnego czasu, wobec czego jego odbieranie bez dawania w zamian żadnego odszkodowania jest rozwiązaniem wysoce niesprawiedliwym (C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 233).

¹¹¹⁵ Bland v. Moseley, 1587, niepubl.; tak też w sprawie Dalton v. Angus, 1881, 6 App. Cas. 740-824.

¹¹¹⁶ Bridlington Relay v. Yorkshire Electricity Bard, 1965, Ch 436.

¹¹¹⁷ V. Harpwood, *Principles...*, s. 237.

¹¹¹⁸ Bamford v. Turnley, 1860, 3 B. & S. 62-84; Dalton v. Henry Angus & Co, 1881, 6 App. Cas. 740-824; J. Conaghan, W. Mansell, *The Wrongs of Tort*, London 1993, s. 102; J. Cooke, *Law...*, s. 270-271 i s. 275; S. Hedley, *Tort...*, s. 203.

¹¹¹⁹ Ch. Turner, *Tort...*, s. 49-50; D. Green, *Torts Law...*, s. 110-114 i s. 124; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 281-282; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 589 i s. 593; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 509-511; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 02-305; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 220; V. Harpwood, *Principles...*, s. 238; też, *Law of Tort...*, s. 147; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts...*, s. 142.

¹¹²⁰ Heath v. Mayor of Brighton 1908; Robinson v. Kilvert, 1889, 41 ChD 88.

ciętnego Anglika¹¹²¹. Z reguły nie jest kwalifikowane jako delikt odosobnione zachowanie, chyba że powoduje skutek w postaci trwałego zakłócenia w korzystaniu przez kogoś z gruntu. Nie są za taki czyn z reguły uważane zakłócenia przejściowe, o charakterze tymczasowym, na przykład niedogodności związane z remontem sąsiedniego budynku, chyba że byłyby one ogromne¹¹²². Wyjątkowo także jednorazowe lub krótkotrwałe zachowania mogą zostać uznane za omawiany czyn niedozwolony, zwłaszcza jeżeli cechuje je wyjątkowo negatywna motywacja sprawcy, to jest gdy jedyną przyczyną jego działania była zła wola i złośliwość, chęć zaszkodzenia¹¹²³. Jeżeli bowiem działania sprawcy deliktu motywuje tylko i wyłącznie złośliwość, to ewidentnie wskazuje to na nieracjonalny (*unreasonable*), niemożliwy do społecznego zaakceptowania charakter dokonywanych przez niego naruszeń¹¹²⁴.

Nadto dopuszczalność określonej skali ingerowania w zakres władania przez kogoś jego nieruchomością jest także uzależniona od tak zwanej lokalności, to jest od charakteru obszaru, w jakim dana ziemia jest położona, a więc od tego, czy jest to teren przemysłowy, wiejski, a może typowo mieszkalny¹¹²⁵, przy czym dotyczy to raczej szkód niematerialnych, niekorzystnych oddziaływań na psychikę posiadacza ziemi, a nie szkód majątkowych, które co do zasady podlegają pełnej kompensacji¹¹²⁶. Sposób korzystania z nieruchomości typowy w danej okolicy, jako akceptowalny na określonym obszarze, implikuje co do zasady brak odpowiedzialności z tytułu omawianego deliktu. Dopiero działania wykraczające poza ten sposób, i to wyraźnie, będą tu prawnie relewantne. Przy tym nie można występować z roszczeniem odszkodowawczym przeciwko komuś, czyje

¹¹²¹ Walter v. Selfe, 1851, 4 De G & Sm 315-322.

¹¹²² Matania v. National Provincial Bank, 1936, 2 All ER 632.

¹¹²³ Christie v. Davey, 1893, 1 Ch. 316; Hollywood Silver Fox Farm Ltd v. Emmett, 1936, 2 KB 468; N. J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 309-310.

¹¹²⁴ D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 157; J. Cooke, *Law...*, s. 74; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 518; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 223; V. Harpwood, *Modern...*, s. 257; też, *Principles...*, s. 242.

¹¹²⁵ Gaunt v. Fynney, 1870, LR 8 Ch App 8; Sturges v. Bridgman, 1879, 11 Ch D 892; Halsey v. Esso Petroleum Co. Ltd, 1961, 2 All ER 145; Sedleigh-Denfield v. O'Callaghan, 1940, A.C. 880; Gillingham BC v. Medway (Chatham) Dock Co Ltd, 1993, QB 343; Murdoch v. Glacier Metal Ltd, 1998, The Times z 21.01.1998 r.; Baxter v. Camden London Borough Council, 2001, QB 1, 10.

¹¹²⁶ St. Helens Smelting Co v. Tipping, 1865, 11 HLC 642; Thompson-Schwab v. Costaki, 1956, 2 All ER 652; Laws v. Florinplace Ltd, 1981, 2 All ER 659; V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 49; J. Conaghan, W. Mansell, *The wrongs of tort...*, s. 104; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 600; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 281-282.

działania nie miałyby negatywnych następstw na nieruchomości poszkodowanego, jeśli prowadziłby tam typową, zwykłą aktywność, lecz spowodowały szkody tylko i wyłącznie dlatego, że sposób wykorzystywania gruntu przez poszkodowanego miał charakter nadzwyczajnie wrażliwy na określone czynniki¹¹²⁷. Reguła ta nie ma jednak zastosowania wówczas, gdy ingerencja jest dokonana w wyniku działalności z natury rzeczy szkodliwej (*inherently noxious*)¹¹²⁸, jak również kiedy następuje nieuzasadniona ingerencja, która skutkowałaby szkodą nawet przy zwykłym sposobie korzystania z gruntu przez powoda, albowiem wtedy zasadne staje się też przyznanie kompensaty za szkody w zakresie ponadprzeciętnie wrażliwej działalności¹¹²⁹.

Specyficzne rozwiązanie przyjęte zostało w zakresie szkód wyrządzonych na skutek naturalnych niebezpieczeństw, takich jak na przykład osuwanie się mas ziemi, skał, gwałtownych deszczy (i np. wybijania w wyniku tego studzienek ściekowych, przez co następuje zalanie terenu) czy erozji, jeżeli oddziałując na jeden grunt spowodowały szkody na gruncie należącym do kogoś innego. Mianowicie przyjęto, że także i wtedy może zachodzić delikt zakłócenia prywatnego, jeżeli podmiot zajmujący ten pierwszy grunt, mając świadomość zagrożenia, nie podjął środków, jakich racjonalnie można od niego wymagać, aby zapobiec szkodzie na cudzym gruncie¹¹³⁰.

Odpowiedzialność odszkodowawcza będzie wyłączona, jeżeli dane zakłócenia w korzystaniu przez kogoś z jego gruntu są dokonywane za jego zgodą, stanowią wynik korzystania ze służebności albo wykonywania ustawowo przyznaných uprawnień¹¹³¹. Prócz tego za okoliczności zwalniające z odpowiedzialności za delikt zakłócenia prywatnego uważa się też konieczność, działanie osoby trzeciej oraz niemożliwe do

¹¹²⁷ Robinson v. Kilvert, 1889, 41 Ch D 88; Bridlington Relay Ltd. V. Yorkshire Electricity Bard, 1965, Ch 436.

¹¹²⁸ Cooke v. Forbes, 1867, LR 5 Eq 166.

¹¹²⁹ McKinnon Industries Ltd v. Walker, 1951, 3 DLR 577.

¹¹³⁰ Goldman v. Hargrave, 1967, 1 A.C. 645; Leakey v. National Trust, 1980, QB 485; Marcic v. Thames Water Utilities Ltd, 2002, Ewca Civ 64; Delaware Mansion Ltd v. Westminster City Council, 2002, 1 A.C. 321; Holbeck Hall Hotel Ltd v. Scarborough Borough Council, 2000, QB 836. Przy czym wskazanej reguły wyjątkowo nie stosuje się do przypadków działań podejmowanych na gruncie w celu ochrony go przed zalaniem na skutek powodzi. Wówczas takie działania (np. usypanie wałów) uznaje się za dopuszczalne i nawet gdyby doprowadziło do skierowania wody na grunt sąsiedni i w efekcie jego zalania, to i tak przyjmuje się, że wtedy delikt zakłócenia prywatnego nie ma miejsca (R. v. Commissioners of Sewers for the Levels of Pagham, 1828, 8 B.C. 356).

¹¹³¹ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 280-281; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 628; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 229-231; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 650.

przewidzenia i kontrolowania działania sił natury, określane jako działania Boga (*Act of God*)¹¹³², a niekiedy także nieunikniony wypadek oraz okoliczność częściowo zwalniająca z odpowiedzialności w postaci przyczynienia się samego poszkodowanego w sposób zawiniony do powstania szkody¹¹³³.

Ponieważ delikt naruszenia prywatnego dotyczy ingerencji w sferę korzystania przez inną osobę z nieruchomości gruntowej, przyjmuje się, że z roszczeniami odszkodowawczymi z tego tytułu mogą występować tylko osoby będące właścicielami takiego gruntu lub mające do niego inne prawo (*legal or equitable interest*)¹¹³⁴, co wyklucza niemających takiego prawa członków rodziny czy gości¹¹³⁵. Pojawiają się jednak głosy opowiadające się za przynajmniej częściowym rozszerzeniem tego katalogu osób¹¹³⁶.

9. Odpowiedzialność z tytułu niebezpiecznej działalności. Strict Liability (*Rylands v. Fletcher*)

Genezy tego czynu niedozwolonego upatrywać należy jako swoistego odgałęzienia od omówionego powyżej deliktu zakłócenia prywatnego, niemniej jednak z uwagi na daleko posunięte odrębności uznawany jest on za konstrukcję samodzielną, przede wszystkim dlatego, że nie chodzi tu o niedozwoloną ingerencję na cudzym gruncie, lecz o „ucieczki” z tegoż gruntu. W tworzącym podwaliny założeń konstrukcyjnych tego deliktu orzeczeniu w sprawie *Rylands v. Fletcher*¹¹³⁷ wskazano, że osoba, która dla swych własnych celów wnosi, umieszcza lub trzyma na swojej ziemi cokolwiek, co do czego zachodzi prawdopodobieństwo niekontrolowanego wydostania się poza obszar należącej do tej osoby nieruchomości, czyni to na własne ryzyko i jeżeli nie zapewni należytych zabezpieczeń, to staje się odpowiedzialna za wszelkie szkody będące naturalną konsekwencją „ucieczki” tejże rzeczy z jej gruntu. Może ona wówczas zwolnić się z od-

¹¹³² N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*..., s. 315-317.

¹¹³³ V. Harpwood, *Law of Tort*..., s. 157.

¹¹³⁴ D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts*..., s. 155 i s. 159; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort*..., s. 286-288; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*..., s. 228 i s. 236; V. Harpwood, *Principles*..., s. 247-248; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts*..., s. 143; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort*..., s. 610.

¹¹³⁵ F.H. Newark, *The Boundaries of Nuisance*, *Law Quarterly Review* 1949, nr 65, s. 480; *Malone v. Lasky*, 1907, 2 KB 141.

¹¹³⁶ M.A. Jones, *Textbook*..., s. 320-323; Lord Dillon na tle sprawy *Motherwell v. Motherwell*, 1976, DLR (3d) 62; *Pemberton v. Southwark London Borough Council*, 2000, 3 All ER 924.

¹¹³⁷ *Rylands v. Fletcher*, 1866, LR 1 Exch 265.

powiedzialności jedynie przez wykazanie, że dana szkoda stanowi wynik zawinionego postępowania powoda¹¹³⁸ albo też siły wyższej (która jest rozumiana jako niezależne od stron działanie osoby trzeciej¹¹³⁹) lub działania Boga. To ostatnie określenie używane jest dla oznaczenia wydarzeń ze świata przyrody, takich jak trzęsienie ziemi, huragan czy wyjątkowo gwałtowna nawałnica¹¹⁴⁰. Nie chodzi tu jednak o zdarzenia, których nie da się w racjonalny sposób przewidzieć, lecz takie, co do których wystąpienia wykluczona była możliwość antycypowania przez jakiekolwiek dostępne człowiekowi środki oraz którym nie można było przeciwdziałać¹¹⁴¹, przez co w praktyce ta okoliczność zwalniająca od odpowiedzialności znajduje zastosowanie bardzo rzadko¹¹⁴². Niektórzy autorzy wskazują tu jako okoliczności zwalniające pozwanego od odpowiedzialności, oprócz trzech wymienionych powyżej, także zgodę poszkodowanego, działanie w ramach ustawowo przyznanych uprawnień¹¹⁴³ oraz – jako częściowo zwalniające – przyczynienie się poszkodowanego w sposób zawiniony do powstania szkody¹¹⁴⁴.

Na podstawie wspomnianego powyżej orzeczenia wyodrębniono nowy rodzaj czynu niedozwolonego dotyczącego przypadków wyrządzenia szkód na cudzej nieruchomości na skutek trzymania na swoim terenie rzeczy potencjalnie niebezpiecznych lub prowadzenia tam działalności o szczególnie podwyższonej możliwości wyrządzenia

¹¹³⁸ Dunn v. Birmingham Canal Co, 1872, LR 7 QB 244.

¹¹³⁹ Perry v. Kendricks Transport Ltd, 1956, 1 WLR 85, 92.

¹¹⁴⁰ Nichols v. Marsland, 1876, 2 Ex D 1. Odmienne jednak w sprawie Attorney General v. Cory Bros, 1921, 1 A.C. 521, gdzie wyjątkowo ulewny deszcz nie został uznany za omawianą okoliczność zwalniającą z odpowiedzialności.

¹¹⁴¹ W jednym z orzeczeń trafnie ujęto to w ten sposób, że chodzi tu o szkody powstałe na skutek działania takich sił natury, przed którymi żadna ludzka zdolność przewidywania nie pozwoliłaby się zabezpieczyć ani żaden, choćby najwyższy stopień ludzkiej roztropności nie umożliwiłby rozpoznania zagrożenia ze strony takiego żywiołu (Tennent v. Earl of Glasgow, 1864, 2 M(HL) 22). W literaturze pojawiło się jednak alternatywne, łagodniejsze stanowisko, w myśl którego za działania Boga należy uznawać zdarzenia ze świata przyrody powodujące szkody w takich okolicznościach, w których ludzka zdolność przewidywania lub ostrożność nie pozwoliłyby w racjonalny sposób rozpoznać możliwości wystąpienia takiego zdarzenia i mu przeciwdziałać (P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 314). Ten ostatni pogląd obejmuje większą liczbę zdarzeń niż tradycyjny.

¹¹⁴² V. Bermingham, *Tort...*, s. 127; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 2..., s. 353.

¹¹⁴³ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 661; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 560; J. Cooke, *Law...*, s. 288; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 312.

¹¹⁴⁴ C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 244; V. Harpwood, *Modern...*, s. 276-277; V. Harpwood, *Principles...*, s. 261-262; też, *Law of Tort...*, s. 162; Ch. Turner, *Tort...*, s. 57 i s. 62-63; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 118-119.

szkód na sąsiednich gruntach. Odpowiedzialność opiera się tu na zasadzie ryzyka, ma zatem niezależny od winy, surowy charakter (*strict liability*). Z uwagi jednak na istnienie okoliczności pozwalających na zwolnienie się od niej, nie może być uznana za absolutną¹¹⁴⁵. Przypisanie jej określonej osobie możliwe jest wówczas, gdy celowo gromadzi ona na swoim terenie przedmioty takiego rodzaju, że w wypadku ich wydostania się poza granice tej nieruchomości mogą okazać się niebezpieczne, a ta możliwość wyrządzenia przez nie szkody mieści się w granicach racjonalnej przewidywalności. Konieczne jest także, aby składowanie takich niebezpiecznych rzeczy nie stanowiło normalnego sposobu korzystania z gruntu, a ich przedostanie się na teren innej nieruchomości rzeczywiście nastąpiło.

Przede wszystkim zatem pozwany musi umieścić na swoim gruncie niebezpieczną rzecz celem używania tego gruntu do innego niż naturalne, zwykle jego przeznaczenie akceptowane społecznie (*non-natural, extraordinary*)¹¹⁴⁶ oraz nastąpić musi „ucieczka” tej rzeczy, to jest jej wydostanie się poza obszar nieruchomości pozwanego. Omawiana zastrzona odpowiedzialność nie obejmuje więc przypadków samoistnego odłożenia się określonych substancji na gruncie wskutek działania sił przyrody¹¹⁴⁷ ani też umieszczenia określonych rzeczy wprawdzie celowo przez człowieka, ale po to, by uczynić z gruntu naturalny, to jest zwykły użytek¹¹⁴⁸. Ograniczeniu podlega też zakres uszczerbków objętych kompensatą. Wskazana odpowiedzialność dotyczy bowiem tylko szkód na mieniu lub na osobie doznanych na terenie innego gruntu, na przykład sąsiedniego, ale już nie na tym terenie, na który właściciel lub posiadacz sprowadził rzecz niebezpieczną, która (a właściwie której przedostanie się na inną nieruchomość np. w wyniku wybuchu)

¹¹⁴⁵ B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 610; R. Owen, *Essential tort...*, s. 114 i s. 141; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 354-355; V. Harpwood, *Modern...*, s. 277; też, *Principles...*, s. 257; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 243; V. Bermingham, *Tort...*, s. 123; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 548; J. Cooke, *Law...*, s. 287-288; S. Hedley, *Tort...*, s. 216; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 637; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 306-308; Ch. Turner, *Tort...*, s. 58; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 2..., s. 387; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 153.

¹¹⁴⁶ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 656-657; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 309; D. Green, *Torts Law...*, s. 130 i s. 135. Przy czym pojęcia „naturalnego” użytku nie należy tu traktować dosłownie, chodzi tu bowiem raczej o typowe, zwykle na danym obszarze korzystanie z nieruchomości, choćby nie było związane z wykorzystywaniem sił przyrody, lecz gromadzeniem rzeczy sztucznych będących wytworami przemysłowymi (F.H. Newark, *Non-natural use and Rylands v. Fletcher*, MLR 1961, nr 24, s. 557-558).

¹¹⁴⁷ Pontardawe RDC v. Moore-Gwyn 1929, 1 Ch 656.

¹¹⁴⁸ Cambridge Water Co Ltd v. Eastern Counties Leather plc, 1994, 2 A.C. 264-308.

stała się źródłem szkody¹¹⁴⁹. Przy tym pozwany ponosi odpowiedzialność tylko za te szkody, które były możliwe do przewidzenia jako skutek użycia tej rzeczy w konkretny sposób.

Podmiotem odpowiedzialnym będzie tu zazwyczaj właściciel lub osoba będąca w posiadaniu gruntu z innego tytułu, choć orzecznictwo rozszerza ten katalog także na przykład o użytkowników autostrad, jeżeli z ich pojazdu wydostało się na drogę coś, co spowodowało szkodę, a pozostałe wskazane powyżej warunki odpowiedzialności zostały spełnione¹¹⁵⁰. Z kolei co do tego, kto może występować z roszczeniami odszkodowawczymi z tytułu szkód doznanych w wyniku omawianego deliktu w orzecznictwie i doktrynie istnieją już znaczne rozbieżności. Czasami przyjmuje się, że może to być każdy poszkodowany, niezależnie od tego, czy ma jakiegokolwiek prawo do gruntu, na którego obszarze została wyrządzona szkoda¹¹⁵¹, kiedy indziej znowu stawiany jest wymóg, że w tego typu sprawach powód powinien wykazywać się określonym prawem do takiego gruntu¹¹⁵².

Katalog rzeczy, które mogą być tutaj źródłem szkody, nie jest zamknięty. Przy tym zalicza się tu nie tylko te, które są niebezpieczne same w sobie, ze swej natury, ale również i te, które mogą stać się źródłem zagrożenia dopiero wtedy, gdy wydostaną się spod kontroli, poza dany teren. Wymienia się tu więc na równi na przykład wodę, gaz, paliwa, inne substancje łatwopalne, spaliny czy materiały wybuchowe.

Za takie źródło niebezpieczeństwa uważa się także ogień, jednak na gruncie orzecznictwa sądowego przypadki takie traktowane są specyficznie, albowiem z natury rzeczy nie jest to przedmiot, który może być gromadzony na czyjejś nieruchomości. W związku z tym przyjmuje się, że możliwe jest uznawanie odpowiedzialności dopiero za szkody

¹¹⁴⁹ Read v. Lyons, 1947, A.C. 156.

¹¹⁵⁰ Rigby v. Chief Constable of Northamptonshire, 1985, 1 WLR 1242-1255.

¹¹⁵¹ Charing Cross Electricity Supply Co. v. Hydraulic Power Co., 1914, 3 KB 772; Shiffman v. Order of the Hospital of St John of Jerusalem, 1936, 1 All ER 557; Perry v. Kendricks Transport Ltd, 1956, 1 WLR 85; Halsey v. Esso Petroleum Co. Ltd, 1961, 2 All ER 145; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 610.

¹¹⁵² Weller & Co. v. Foot & Mouth Disease Research Institute, 1966, 2 All ER 223; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 361. W omawianej kwestii pojawia się też stanowisko, by uzależnić to, czy należy wymagać od powoda wykazywania się prawem do gruntu, na którego obszarze powstała szkoda na skutek omawianego deliktu, od ustalenia najpierw samej istoty i społecznego sensu tego czynu niedozwolonego. Jeśli bowiem za jego cel uznać zapewnienie kontroli i zagwarantowanie wypłaty odszkodowań z tytułu szkód wyrządzonych przy prowadzeniu bardzo niebezpiecznej działalności, to logiczne byłoby uznanie, że z powództwem może występować każdy, choćby niemający żadnych praw do gruntu, jeżeli natomiast przyjąć, że wskazany delikt to nic innego jak tylko pewna oboczność czynu niedozwolonego zakłócenia prywatnego, to należałoby stawiać wymóg, aby występujący z roszczeniem wykazał się jakimś prawem do nieruchomości (V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 161).

spowodowane rozprzestrzenieniem się pożaru, który rozpoczął się w danym miejscu. Przesłanką, od której zależy przypisanie odpowiedzialności, jest umieszczenie przez pozwanego na jego ziemi rzeczy, co do których prawdopodobne jest, że mogą stać się źródłem pożaru i trzymanie ich w takich warunkach, że jeżeli rzeczywiście się zapalą, to istnieje prawdopodobieństwo rozprzestrzenienia się ognia na ziemię powoda, a przy tym gromadzenie wspomnianych rzeczy na gruncie powoda nie stanowi jego normalnego, zwykłego, naturalnego sposobu używania. Odpowiedzialność powstanie, gdy rzeczy te zapalą się, a pożar rozprzestrzeni się na sąsiednie nieruchomości ziemskie, wyrządzając szkody¹¹⁵³.

Kwestii odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone na skutek pożarów dotyczy odrębna ustawa z 1774 r.¹¹⁵⁴, modyfikująca wskazane powyżej reguły w ten sposób, że zwalnia z odpowiedzialności w sytuacjach, w których pożar rozpoczął się przypadkowo (*accidentally begin*). Interpretuje się to w ten sposób, że pozwany nie odpowiada, jeżeli pożar rozpoczął się na skutek zupełnego przypadku (chyba, że potem uległ rozprzestrzenieniu przez niedbalstwo pozwanego, gdyż wtedy ponosi on odpowiedzialność)¹¹⁵⁵ lub gdy jego przyczyna pozostaje nieznana¹¹⁵⁶, ale ponosi on już odpowiedzialność, gdy pożar wybuchł w wyniku jego niedbalstwa¹¹⁵⁷, a tym bardziej gdy pozwany wznicił go celowo, umyślnie¹¹⁵⁸, choćby rozprzestrzenienie się ognia nie było objęte jego zamiarem, lecz nastąpiło przypadkowo¹¹⁵⁹.

10. Odpowiedzialność za nieruchomości

Odrębne reguły odnoszą się do odpowiedzialności zajmującego nieruchomość (*occupier*) za szkody doznane przez osoby goszczące na niej, przy czym pojęcie nieruchomości rozumiane jest tu szeroko, obejmuje bowiem nie tylko grunty, budynki czy części tych budynków, jak również tunele, stacje kolejowe, mosty czy słupy wysokiego napięcia, ale także i niektóre poruszające się lub przenośne obiekty, takie jak

¹¹⁵³ Mason v. Levy Auto Parts of England Ltd, 1967, 2 QB 530.

¹¹⁵⁴ The Fires Prevention (Metropolis) Act 1774, który, pomimo nazwy, ma powszechne zastosowanie.

¹¹⁵⁵ Musgrove v. Pandellis, 1919, 2 KB 43.

¹¹⁵⁶ Filliter v. Phippard, 1847, 11 QB 347.

¹¹⁵⁷ Hobbs (Farms) Ltd v. Baxenden Chemical Co. Ltd, 1992, 1 Lloyd's Rep 54.

¹¹⁵⁸ N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 661.

¹¹⁵⁹ R.F.V. Heuston, R.A. Buckley, *Salmond and Heuston on the Law of Torts*, London 1996, s. 321.

statki, pojazdy i samoloty¹¹⁶⁰, a nawet rusztowania, windy¹¹⁶¹ czy drabiny¹¹⁶². Podstawowa regulacja prawna odnosząca się do tej problematyki znajduje się w ustawie o odpowiedzialności posiadaczy z 1957 r.¹¹⁶³, która przewiduje odpowiedzialność tychże posiadaczy (*occupiers*) względem ich gości (*visitors*). Samo dokładne wskazanie podmiotu odpowiedzialnego wymaga tu dużej precyzji, albowiem nie chodzi tu wprost o prawo własności lokalu lub jego najem, lecz o to, kto ma rzeczywistą kontrolę nad określoną nieruchomością i to na tyle wystarczającą, aby zasadne było uznanie, że ciąży na nim obowiązek staranności wobec osób, które w sposób zgodny z prawem znalazły się na terenie jego nieruchomości¹¹⁶⁴. Decydujące znaczenie ma więc nie samo prawo, ale kontrola nad nieruchomością, przy czym nie musi mieć ona charakteru wyłącznego, to znaczy, że za sprawujące ją może być uznane jednocześnie kilka osób, na przykład przedsiębiorcy budowlani¹¹⁶⁵. Niewątpliwie odpowiedzialność odszkodowawczą ponosił tu będzie właściciel, zarówno jeżeli znajduje się w posiadaniu swojej nieruchomości, jak i też wtedy, gdy korzysta z niej za pośrednictwem pracowników lub innych osób mu podległych¹¹⁶⁶. Nie odpowiada on już jednak wtedy, gdy wynajmie ją komuś innemu, kto przejmie z tego tytułu jej posiadanie albo odda ją do dyspozycji przedsiębiorcy budowlanemu, który obejmie kontrolę nad placem budowy¹¹⁶⁷.

Obowiązek takiego posiadacza nieruchomości będzie dotyczył wszelkich gości, a więc osób, które za wyraźnym zaproszeniem lub dorozumianym pozwoleniem tego posiadacza weszły na jego teren, a także osób, które dokonały takiego wejścia w celu realizacji określonego uprawnienia przyznanego im przez prawo i w takim też zakresie

¹¹⁶⁰ *London Graving Dock v. Horton*, 1951, 2 All ER 1; *Fosbroke-Hobbes v. Airwork Ltd*, 1937, 1 All ER 108.

¹¹⁶¹ *Haseldine v. Daw & Son Ltd*, 1941, 3 All ER 156; *Bunker v. Brand*, 1969, QB 480.

¹¹⁶² *Wheeler v. Copas*, 1981, 2 All ER 405.

¹¹⁶³ *The Occupier's Liability Act 1957*.

¹¹⁶⁴ Wynika to z sekcji 1.3 wspomnianej ustawy z 1957 r. i znajduje też potwierdzenie w orzeczeniu w sprawie *Wheat v. Lacon & Co. Ltd*, 1966, A.C. 578.

¹¹⁶⁵ *AMF International Ltd v. Magnet Bowling Ltd*, HC 1968; Ch. Turner, *Tort...*, s. 39; D. Green, *Torts Law...*, s. 96-98 i s. 100; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 118 i s. 124; S. Hedley, *Tort...*, s. 108; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 227; J. Cooke, *Law...*, s. 178; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 307-308; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 113; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 143; V. Harpwood, *Modern...*, s. 204; *taż*, *Principles...*, s. 190-191; P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts...*, s. 97.

¹¹⁶⁶ *Stone v. Taffe*, 1974, 1 W.L.R. 1575.

¹¹⁶⁷ *Page v. Read*, 1984, N.L.J. 723.

traktowane są przez wspomnianą powyżej ustawę (sekcja 2.6) jako mające na to zgodę posiadacza, niezależnie od tego, czy ją rzeczywiście wyraził, czy też nie. W tym ostatnim przypadku chodzi niewątpliwie na przykład o strażaków wezwanych do pożaru albo policjantów wykonujących nakaz przeszukania pomieszczeń. Niekiedy jednak rozważane sytuacje nie są tak oczywiste i ocena, czy można uznać istnienie domniemanego zezwolenia na wkroczenie na cudzy teren, wymaga dokładniejszej analizy okoliczności¹¹⁶⁸.

W stosunku do tak zdefiniowanych gości posiadacz nieruchomości zobligowany jest do zachowania zwykłego obowiązku troski (*the common duty of care*)¹¹⁶⁹, to znaczy takiego poziomu staranności, jaki przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności danego przypadku w sposób racjonalny zapewni gościowi bezpieczeństwo w czasie, gdy będzie on korzystał z nieruchomości w takim celu, w jakim został na nią zaproszony lub dla którego pozwolono mu na wejście na określony teren¹¹⁷⁰. Odpowiedzialność jest tu zatem oparta za zasadzie zawinienia, to znaczy powstaje ona wówczas, gdy posiadacz w zakresie ciążącego na nim obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa gościowi na swym gruncie uchybił standardowi należytej staranności, czyli dopuścił się niedbalstwa (*negligence*). Przy tym przyjmuje się, że spełnił on należycie ten obowiązek, jeżeli podjął środki zapobiegawcze wobec tych zagrożeń, których w sposób uzasadniony można się było spodziewać w obrębie danej nieruchomości z uwagi na jej stan albo czynności na niej podejmowane lub których zrobić

¹¹⁶⁸ Orzecznictwo sądowe jest tu bardzo bogate, generalnie można wskazać, że co do zasady przyjmuje się istnienie domniemanej zgody posiadacza nieruchomości na wejście na nią, gdy wchodzący ma na celu skomunikowanie się z tym posiadaczem, chyba że tenże, w formie pisemnej informacji lub nawet ustnie, poczynił wyraźne zastrzeżenie przeciwne (*Brenner v. Williams*, 1975, Grim. L.R 250; *Robson v. Hallett*, 1967, 2 Q.B. 393; *Christian v. Johaneson*, 1956, N.Z.L.R. 664 Cmd. 9305). Przy ocenie, czy miała miejsce domniemana zgoda na wkroczenie na czyjś teren, bierze się pod uwagę w poszczególnych przypadkach przede wszystkim zachowanie osoby mającej kontrolę nad nieruchomością oraz wszelkie okoliczności tego wkroczenia (*C. Elliot, F. Quinn, Tort Law...*, s. 145).

¹¹⁶⁹ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 199; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 225 i s. 231; S. Hedley, *Tort...*, s. 107 i s. 111; J. Cooke, *Law...*, s. 181; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 523; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 313; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 114; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 147; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 270-271; V. Harpwood, *Principles...*, s. 191-192; też, *Law of Tort...*, s. 112; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s.443.

¹¹⁷⁰ Sekcja 2.2 ustawy z 1957 r.; tak też w orzeczeniu w sprawie *Ferguson v. Welsh*, 1987, 1 W.L.R. 1553.

nia zaniechano¹¹⁷¹. Nie może on być bowiem traktowany jako gwarant ochrony przed wszelkimi niebezpieczeństwami, a z pewnością nie przed tymi o nadzwyczajnym, nieprawdopodobnym charakterze¹¹⁷². Od wskazanej reguły powoływana ustawa z 1957 r. w sekcji 2.3 dopuszcza jednak dwa odstępstwa. Po pierwsze, podmiot odpowiedzialny powinien wykazywać większą troskę i, co za tym idzie, wyższy poziom staranności w stosunku do gości będących dziećmi, albowiem one z natury są mniej uważne w swoich zachowaniach niż dorośli¹¹⁷³. Po drugie, może on się spodziewać od wezwanej przez siebie celem wykonania określonej usługi osoby odpowiedniej ostrożności i dążenia do unikania specyficznego ryzyka zazwyczaj wynikającego z czynności, do której ją wezwano, w takim zakresie, w jakim pozostawiona jej została swoboda w wykonywaniu określonej pracy¹¹⁷⁴.

¹¹⁷¹ Taki zakres ustala bowiem sekcja 1.1 wspomnianej ustawy z 1957 r. Pomimo to istnieje silna tendencja w doktrynie i orzecznictwie do tego, aby omawianą odpowiedzialnością obejmować tylko szkody będące wynikiem stanu danej nieruchomości, ale już nie niebezpiecznych działań na niej podejmowanych, zwłaszcza jeżeli nie mają one związku z jej stanem (V. Harpwood, *Principles...*, s. 189-190; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 226; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 113; *Ogwo v. Taylor*, 1987, 2 WLR 988). Podobne, choć bardziej otwarte stanowisko zajmuje V. Birmingham, również uznająca, że z pewnością chodzi tu o szkody doznane przez gości na skutek oddziaływania czynnika statycznego w postaci złego stanu nieruchomości, natomiast w zakresie problematyki, czy należy tu zaliczyć także te uszczerbki, które wynikają dla nich na skutek aktywnych działań podejmowanych na tej nieruchomości, wskazująca, że należy dopuścić taką możliwość, o ile działalność ta w integralny sposób służy celowi, dla którego dana osoba nieruchomość posiada i nie jest jedynie elementem dodatkowym (V. Bermingham, *Tort...*, s. 78).

¹¹⁷² *AMF International Ltd v. Magnet Bowling Ltd*, 1968, 2 All ER 789; *Simms v. Leigh Rugby Football Club Ltd*, 1969, 2 All ER 923.

¹¹⁷³ W orzecznictwie wskazano, że posiadacz nieruchomości powinien wykazać się szczególnie wysoką troską i podjąć jak największe środki bezpieczeństwa, zwłaszcza wtedy, gdy na jego posesji znajduje się coś takiego rodzaju, o czym powszechnie wiadomo, że z natury rzeczy będzie stanowiło atrakcję wabiącą dzieci, a przy tym mogłoby być dla nich niebezpieczne (tak m. in. na tle sprawy *Glasgow Corporation v. Taylor*, 1922, 1 A.C. 44, w której uznano, że posiadacz nieruchomości nie wypełnił należycie tego obowiązku, uprawiając krzewy z trującymi jagodami i nawet ich nie ogradzając, wskutek czego zwabione ich wyglądem dziecko zjadło je i śmiertelnie się zatruli). Uznano jednak, że omawiany obowiązek posiadacza nieruchomości nie ma charakteru absolutnego i że nie można zarzucić mu niedopełnienia obowiązku troski o bezpieczeństwo, jeżeli jego teren jest racjonalnie zabezpieczony na wypadek pojawienia się dzieci, które znajdują się na nim w towarzystwie opiekuna, którego obecności razem z dzieckiem posiadacz może się w sposób uprawniony spodziewać. Dlatego też ten ostatni będzie zwolniony z odpowiedzialności, jeżeli krzywdy na jego gruncie dozna dziecko, które poruszało się po nim samo lub z innymi dziećmi, bez opieki rodziców lub opiekunów, gdyż to na nich, a nie na posiadaczu gruntu, spoczywa obowiązek zapewnienia, że miejsca, w których pozwalają przebywać swoim dzieciom bez bezpośredniego nadzoru nad nimi, są dla nich bezpieczne (*Phipps v. Rochester Corporation*, 1965, 1 Q.B. 450).

¹¹⁷⁴ *Bates v. Parker*, 1953, 2 Q.B., 231; *Roles v. Nathan*, 1963, 1 W.L.R. 1117-1123.

Z kolei zgodnie z sekcją 2.4 b tej ustawy, jeżeli szkoda została poniesiona przez gościa w wyniku niebezpieczeństwa spowodowanego wadliwym wykonaniem jakiegokolwiek pracy w zakresie budowy, utrzymania lub remontu przez niezależnego zleceniobiorcę zatrudnionego do tej czynności przez posiadacza nieruchomości, to ten ostatni nie będzie uznawany za odpowiedzialnego za powstanie zagrożenia szkodą o tyle, o ile przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności konkretnego przypadku postępował rozsądnie powierzając wykonanie danej pracy temu niezależnemu zleceniobiorcy¹¹⁷⁵ oraz podjął takie kroki (jeśli w ogóle), jakie racjonalnie powinien, w celu upewnienia się, że tenże zleceniobiorca był kompetentny, a praca została właściwie wykonana¹¹⁷⁶.

Natomiast odnośnie do reguł mających ogólne zastosowanie (to jest poza przypadkami szkód doznanych przez podmioty wskazane powyżej) w omawianym akcie prawnym (sekcja 2.4 a) zastrzega się, że wówczas, gdy szkoda jest wyrządzona gościowi na skutek niebezpieczeństwa, o którym został ostrzeżony przez posiadacza nieruchomości, ostrzeżenie to nie będzie uważane za okoliczność zwalniającą tego ostatniego z odpowiedzialności, chyba że przy uwzględnieniu okoliczności danego przypadku było to wystarczające do zapewnienia gościowi rozsądnego poziomu bezpieczeństwa¹¹⁷⁷. Nadto zajmujący nieruchomość będzie wolny od odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu uszczerbków doznanych przez gościa na jego terenie, jeżeli ten ostatni z własnej woli zaakceptował ryzyko łączące się z przebywaniem w danym miejscu (sekcja 2.5), zgod-

¹¹⁷⁵ Rozumiane jest to w ten sposób, że z okoliczności danego przypadku, w tym natury pracy, jaka ma być wykonana, wynika, że do prawidłowego jej wykonania wymagana jest specjalistyczna wiedza i dlatego też za przejaw należytej staranności nie będzie uważane wykonanie jej samodzielnie przez zajmującego nieruchomość, który takich umiejętności nie posiada, lecz konieczne jest powierzenie przez niego tej czynności do wykonania wykwalifikowanym robotnikom (R. Owen, *Essentials Tort...*, s. 49).

¹¹⁷⁶ Tak w sekcji 2.4b przywoływanej powyżej ustawy. W sytuacji, gdy posiadacz z uwagi na brak specjalistycznej wiedzy w danej dziedzinie nie jest w stanie ocenić, czy praca została właściwie wykonana, powinien zaangażować odpowiedniego profesjonalistę do wykonywania nadzoru nad tą pracą (A.M.F. International Bowling Ltd v. Magnet Bowling Ltd, 1968, 1 W.L.R. 1028-1044; Kealey v. Heard, 1983, 1 All E.R. 973).

¹¹⁷⁷ Przy czym ostrzeżenie takie powinno wskazywać na charakter zagrożenia w sposób na tyle szczegółowy, aby umożliwiało to gościowi zachowanie właściwej staranności w zakresie dbania o własne bezpieczeństwo, a zatem ogólnikowe powiadamianie o jakimś bliżej niesprecyzowanym niebezpieczeństwie nie jest tu wystarczające (J. Cooke, *Law...*, s. 185; D. Green, *Torts Law...*, s. 106). W przypadku istnienia niezwykle niebezpieczeństwa konieczne może okazać się umieszczenie dodatkowych ostrzeżeń na nie wskazujących albo odpowiednich barier zabezpieczających (Rae v. Mars (U.K.), 1990, 3 E.G. 80). Niemniej jednak w orzecznictwie podnosi się, że nie ma potrzeby ostrzegania osób dorosłych o oczywistym niebezpieczeństwie, związanym np. z podchodzeniem nad skraj wysokiego klifu (Cotton v. Derbyshire Dales District Council, 1994, The Times z 20 czerwca 1994 r.).

nie z zasadą *volenti non fit iniuria*. Ponadto, zgodnie z sekcją 2.3 ustawy, należne odszkodowanie może być odpowiednio zmniejszone, jeżeli poszkodowany gość przyczynił się do powstania uszczerbku swoim nieostrożnym zachowaniem (*contributory negligence*).

Omawiane przypadki odpowiedzialności na tle ustawy z 1957 r. mogą jednakże, zgodnie z jej sekcją 2.1, zostać przez zajmującego nieruchomość wyłączone, ograniczone lub zmodyfikowane. W orzecznictwie przyjęto, że, by to uczynić, wystarczy umieścić odpowiednią informację przy wejściu na posesję¹¹⁷⁸. Kompetencja posiadacza nieruchomości w tym zakresie została jednak bardzo poważnie ograniczona przez przepisy ustawy o niedozwolonych postanowieniach umownych (*The Unfair Contract Terms Act*) z 1977 r. Dotyczy to jedynie odpowiedzialności w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, która rozumiana jest tutaj szeroko, obejmuje bowiem nie tylko profesjonalną aktywność biznesową, ale także działalność władz rządowych i lokalnych. Podmioty te nie mogą wyłączyć (z pewnymi odstępstwami w zakresie działalności edukacyjnej i rekreacyjnej) swej odpowiedzialności deliktowej z tytułu spowodowania na skutek ich aktywności czyjejś śmierci lub uszkodzeń ciała, natomiast ewentualne wyłączenie odpowiedzialności za szkody na mieniu podlega każdorazowo ocenie jako dopuszczalne lub nie przez sąd rozstrzygający sprawę, z uwzględnieniem kryteriów jego zasadności¹¹⁷⁹.

Inaczej natomiast przedstawia się odpowiedzialność posiadacza na tle szkód doznanych przez osoby, które wdarły się na należący do niego teren lub strukturę, mimo braku uprawnienia ku temu (*trespassers*). Początkowo uznawano, że posiadacz był zobowiązany do kompensaty na rzecz takich osób tylko w zakresie szkód wyrządzonych im w sposób zamierzony, z umyślną intencją wyrządzenia im krzywdy lub co najmniej wskutek lekkomyślnego działania podejmowanego bez zważania na obecność takich osób¹¹⁸⁰. Przyjmowane tu zasady odpowiedzialności uległy znacznemu przeobrażeniu po wydaniu orzeczenia w sprawie *British Railways Board v. Herrington*¹¹⁸¹, od którego począwszy zaczęto przyjmować, że posiadacz nieruchomości winny jest w stosunku do tego, kto go nachodzi, dochować obowiązku zwykłego człowieczeństwa (*duty of common humanity*), przez co poziom wymaganej od niego staranności podniósł się w stosunku do tego, co przyjmowano poprzednio. Założono bowiem, że jeżeli wiedza posiadacza

¹¹⁷⁸ Ashdown v. Samuel Williams & Sons Ltd, 1957, 1 Q.B. 409.

¹¹⁷⁹ R. Kidner, *The Unfair Contract Terms Act 1977 – Who Deals on Consumer*, NILQ 1988, nr 39, s. 150; V. Harpwood, *Principles...*, s. 196-198.

¹¹⁸⁰ Robert Addie & Sons (Collieries) Ltd v. Dumbreck, 1929, A.C. 358-365.

¹¹⁸¹ British Railways Board v. Herrington, 1972, A.C. 877.

nieruchomości była tego rodzaju, że każda mająca ją rozsądna osoba uświadamiałaby sobie, iż pojawienie się osoby nieuprawnionej w miejscu i w czasie trwania niebezpieczeństwa było prawdopodobne, to byłoby niehumanitarne, gdyby nie udzielił jej skutecznego ostrzeżenia o tymże niebezpieczeństwie. Wzięte zostało tu więc pod uwagę właściwe postępowanie rozsądnej osoby w danych okolicznościach, ale w sposób zrelatywizowany w stosunku do zasobu informacji posiadanych przez określoną osobę mającą prawo do konkretnego gruntu, a zatem uwzględniono zarówno kryteria obiektywne, jak i subiektywne¹¹⁸².

Ostatecznie omawiana problematyka doczekała się w 1984 r. uregulowania ustawowego¹¹⁸³. W jego ramach przyjęto, że na posiadaczu nieruchomości ciąży obowiązek dbałości o dobra wkraczającego bez pozwolenia na jego teren, o ile sam posiadacz jest świadomy niebezpieczeństwa lub ma uzasadnione podstawy do tego, by być przekonany, że ono istnieje, a przy tym wie lub ma uzasadnione podstawy do tego, by przypuszczać, że ta osoba znajduje się w pobliżu źródła tego niebezpieczeństwa bądź że może się w nim znaleźć. Dotyczy to przy tym ryzyka takiego rodzaju, że, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności rozważanego przypadku, można od posiadacza nieruchomości w sposób uzasadniony oczekiwać, że powinien zapewnić tej innej osobie przed nim ochronę. W literaturze wskazuje się, że w świetle tego unormowania, przy ustalaniu, czy na pozwanym posiadaczu nieruchomości spoczywał obowiązek staranności względem powoda, należy brać pod uwagę zarówno elementy o charakterze subiektywnym, jak i obiektywnym. Jako te pierwsze wskazuje się to, że ustawodawca nakazuje rozważać, czy rzeczywista wiedza posiadacza o faktach powinna doprowadzić go do wniosku o istnieniu niebezpieczeństwa lub o obecności powoda w jego pobliżu. Przez te drugie rozumie się konieczność dokonywania oceny ryzyka w ten sposób, czy przez pryzmat wszystkich okoliczności danego przypadku można było racjonalnie oczekiwać zaoferowania ochrony osobie, która weszła na dany teren bez zezwolenia. Obydwie te grupy czynników muszą przy tym wystąpić kumulatywnie, zatem brak świadomości posiadacza co do określonych wyżej wskazanych faktów implikować będzie przyjęcie braku jego obowiązku troski o bezpieczeństwo powoda, choćby nawet w świetle kryteriów obiektywnych rozsądny posiadacz dysponowałby wiedzą w tym zakresie¹¹⁸⁴. Z kolei w orzecznictwie nie dokonuje się takiego rozróżnienia i wskazuje się, że przy ocenie,

¹¹⁸² M.A. Jones, *Textbook...*, s. 281.

¹¹⁸³ Occupiers' Liability Act 1984.

¹¹⁸⁴ V. Bermingham, *Tort...*, s. 86; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 285.

czy posiadacz miał w ramach swego toku rozumowania uzasadnione podstawy do przyjęcia takich a nie innych założeń, bierze się pod uwagę, czy rzeczywista wiedza o faktach u rozsądnie myślącej osoby skutkowałaby świadomością niebezpieczeństwa albo obecności osoby nieuprawnionej, przy czym prosta ignorancja, choćby naganna, nie jest tu wystarczająca dla przypisania odpowiedzialności posiadaczowi¹¹⁸⁵.

Niezależnie od wyboru którejś ze wskazanych koncepcji, w każdym przypadku dochodzi się do wniosku, że nałożony na posiadacza nieruchomości obowiązek staranności obejmuje dochowanie takiej troski, jaka w okolicznościach danej sprawy była potrzebna, aby uchronić wkraczającego na określony teren od doznania krzywdy z powodu określonego niebezpieczeństwa. Przy zachowaniu wskazanych powyżej warunków przepis sekcji 1.5 ustawy z 1984 r. nakazuje przyjmować, że obowiązek troski został spełniony należycie, gdy posiadacz podjął takie kroki, które w odpowiedni sposób ostrzegały przed groźącym niebezpieczeństwem albo zniechęcały innych do podejmowania ryzyka w tym zakresie¹¹⁸⁶. Posiadacz nieruchomości jest tu zatem odpowiedzialny, jeżeli dopuścił się niedbalstwa w tym zakresie, to jest nie sprostął ustalaniem z uwzględnieniem obiektywnych kryteriów poziomowi należytej staranności¹¹⁸⁷. Nadto zgodnie z sekcją 1.6, żaden obowiązek dbałości o bezpieczeństwo nie ciąży na posiadaczu nieruchomości w stosunku do tych, którzy świadomie, z własnej woli, postanowili wkroczyć na dany teren i zaakceptowali ryzyko z tym się wiążące¹¹⁸⁸. Zarówno więc odpowiednie ostrzeżenie, jak i zgoda poszkodowanego, wyłączają odpowiedzialność posiadacza nieruchomości.

¹¹⁸⁵ Swain v. Puri, 1996, P.I.Q.R. P442.

¹¹⁸⁶ Przy czym w literaturze wskazuje się, że skuteczność takiego ostrzeżenia należy poddawać ocenie, biorąc pod uwagę szereg różnych czynników, w tym zwłaszcza rodzaj zagrożenia oraz wiek osób wkraczających na cudzy teren, zwłaszcza jeżeli znajdowały się tam rzeczy atrakcyjne dla dzieci (V. Bermingham, *Tort...*, s. 88).

¹¹⁸⁷ Należy tu m.in. brać pod uwagę rozmiary i prawdopodobieństwo wyrządzenia krzywdy osobie wkraczającej na dany teren, a także w ogóle prawdopodobieństwo tego wkroczenia oraz charakter i sposób zagospodarowania danego gruntu, na który wkroczenie to następuje (Pannett v. McGuinness & Co. Ltd, 1972, 2 QB 599-607).

¹¹⁸⁸ Niemniej jednak posiadacz nieruchomości będzie mógł zwolnić się z odpowiedzialności za szkody doznane przez tego, kto dobrowolnie przyjął na siebie ryzyko, w myśl reguły *volenti non fit iniuria*. W takiej sytuacji, choćby nawet nie było żadnego skutecznego ostrzeżenia, dorosły wchodząc na cudzy grunt i podejmując ryzyko, którego istnienie jest dla niego oczywiste, nie może, w razie doznania w wyniku tego szkody, występować później z roszczeniem odszkodowawczym przeciwko prawowitemu posiadaczowi, powołując się na to, że ten ostatni nie podjął bardziej rygorystycznych kroków, aby przeciwdziałać jego samowoli (Ratcliffe v. McConnell, 1999, 1 W.L.R. 670).

Omówiona powyżej regulacja ustawy z 1984 r. znajduje zastosowanie nie tylko do osób wkraczających bez zezwolenia na cudzy teren (*trespassers*), ale także do korzystających z prawa przechodu oraz wykonujących prawa przyznawane przez unormowania dotyczące prawa wchodzenia na teren parków narodowych i krajobrazowych. Co istotne, podobnie jak w przypadku ustawy z 1957 r., obowiązek zachowania należytej staranności przez zajmującego dany teren uważa się za spełniony, gdy podjął on takie kroki, jakie w określonych okolicznościach stanowiły racjonalne działanie służące ostrzeżeniu przed danym niebezpieczeństwem albo miały w ogóle zniechęcić innych do podejmowania ryzyka z nim związanego. Istnieje jednak ważka różnica pomiędzy tymi dwoma aktami prawnymi. Otóż ustawa z 1984 r. nie reguluje kwestii możliwości wyłączenia odpowiedzialności posiadacza nieruchomości. W doktrynie jest to interpretowane jako wykluczenie takiej możliwości, przede wszystkim z uwagi na to, że ustawa ta statuuje z założenia minimalne obowiązki posiadacza wobec osób wkraczających bez zezwolenia na jego teren, które to obowiązki ze względów społecznych nie mogą zostać zniesione¹¹⁸⁹. Ponieważ ustawa ta dotyczy osób, które wkraczają na cudzy teren bez jakiegokolwiek przyzwolenia na to, uznaje się, że nie zasługują one na pełną prawną ochronę. Wobec tego nie tylko, że wymagany w stosunku do nich standard staranności jest minimalny, ale także zakres odpowiedzialności deliktowej posiadacza nieruchomości jest tu ograniczony jedynie do szkód na osobie i nie obejmuje szkód na mieniu¹¹⁹⁰.

Szczegółne reguły odnoszą się do odpowiedzialności sprzedawców nieruchomości (*vendors*) i wynajmujących je (*lessors*), którzy spowodowawszy uprzednio defekt nieruchomości lub związane z nią niebezpieczeństwo, sprzedają ją następnie lub wynajmują, a kupujący lub najemca albo też ich następcy ponoszą szkody wynikające z tego defektu lub niebezpieczeństwa. Początkowo ten, kto wybudował budynek, a nie był jednocześnie jego sprzedawcą, uważany był za odpowiedzialnego za krzywdy wynikłe z wyko-

¹¹⁸⁹ R. Owen, *Essential Tort...*, s. 51; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 120; J. Cooke, *Law...*, s. 186; Ch. Turner, *Tort...*, s. 46. Na brak możliwości wyłączenia tego minimalnego obowiązku względem osób wkraczających bez zezwolenia na cudzy teren wskazuje też S. Hedley, podkreślając jednak, że źródło tej reguły pozostaje nieznane, albowiem nie ma ona żadnego wsparcia w regulacji ustawowej (S. Hedley, *Tort...*, s. 119). Podobnie na panujący pogląd w przedmiocie braku możliwości wyłączenia wspomnianego obowiązku wskazuje V. Harpwood, podnosi jednak, że stawianie wskutek tego pełnoprawnych gości w gorszej pozycji niż osób wkraczających bezprawnie na teren cudzej nieruchomości jawi się jako rozwiązanie sprzeciwiające się założeniom polityki społecznej; ponieważ ta problematyczna kwestia nie doczekała się odpowiedniej ingerencji ze strony parlamentu, to jej rozwiązanie i rozwinięcie prawa w tym zakresie pozostaje w gestii sądów (V. Harpwood, *Modern...*, s. 223).

¹¹⁹⁰ V. Harpwood, *Principles...*, s. 204.

nania pracy w sposób niedbały. Jeśli jednak to on sprzedawał nieruchomość, to po jej przeniesieniu na inny podmiot był zwolniony z odpowiedzialności odszkodowawczej z tego tytułu, co wynikało z chęci wyeliminowania równoległego funkcjonowania odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej z tym samym zakresie¹¹⁹¹. Podobnie wynajmujący nieruchomości, tak jak sprzedawcy, byli uznawali za zwolnionych z odpowiedzialności deliktowej za wszelkie defekty danej nieruchomości powstałe na skutek ich niedbalstwa przed jej wynajęciem komuś innemu, gdy nabywca lub najemca doznał zranienia wynikającego z defektu nieruchomości już po zawarciu umowy sprzedaży lub najmu¹¹⁹².

Obecnie ten immunitet budowniczych, sprzedawców oraz wynajmujących został zniesiony na mocy ustawy o wadliwych nieruchomościach z 1972 r.¹¹⁹³. Ustawa ta bowiem w swej sekcji 1 nakłada na osoby inicjujące prace związane z budową pomieszczeń mieszkalnych (wyłącznie takich¹¹⁹⁴) bądź związanych z nimi instalacji obowiązek dbania o to, by prace wykonywane były fachowo, w sposób profesjonalny, z użyciem właściwych materiałów oraz tak, aby po zakończeniu prac mieszkanie to nadawało się do zamieszkania przez ludzi. Obowiązek ten ciąży na tych wszystkich, którzy biorą udział we wznoszeniu, przebudowie czy dobudowywaniu powierzchni mieszkalnych oraz na tych, którzy angażują innych do wykonywania tego typu prac w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej lub z tytułu wykonywania ustawowych kompetencji w tym zakresie. Na skutek użycia przez prawodawcę tak ogólnego sformułowania, przyjmuje się, że wskazany obowiązek ciąży między innymi nie tylko na przedsiębiorcy budowlanym, ale także i na podwykonawcy, architekcie, projektancie, inżynierze, czy geodecie¹¹⁹⁵. Odpowiedzialność deliktowa z tytułu niedopełnienia tego obowiązku jest niezależna od tego, czy takiemu podmiotowi można zarzucić zawinione zachowanie, lecz oparta jest na przesłankach obiektywnych, stanowiąc wyraz surowej odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka (*strict liability*)¹¹⁹⁶.

Niezwykle istotną cechą tej odpowiedzialności jest także i to, że powołany obowiązek ma charakter trwały, to znaczy nie wygasa, choćby własność lub inne prawo do ko-

¹¹⁹¹ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 329.

¹¹⁹² B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 479; *Robbins v. Jones*, 1863, 15 C.B. (N.S.) 221; *Cavalier v. Pope*, 1906, A.C. 428; *Bottomley v. Bannister*, 1932, 1 KB 458.

¹¹⁹³ The Defective Premises Act 1972, obowiązująca od 1 stycznia 1974 r.

¹¹⁹⁴ P. Clark, G. Stephenson, *Law of torts...*, s. 93.

¹¹⁹⁵ V. Harpwood, *Principles...*, s. 211; J. Cooke, *Law...*, s. 193-194.

¹¹⁹⁶ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 189.

rzystania z danej nieruchomości mieszkalnej przechodziło na następne podmioty w drodze kolejnych czynności prawnych. Wynika to wprost z uregulowań wyżej wymienionej ustawy z 1972 r., w myśl której obowiązek dbałości o stan techniczny budynku i jego zdatność do zamieszkania stanowi zobowiązanie nie tylko względem tego, kto zlecił bezpośrednio wykonanie prac, ale i wobec każdej następnej osoby, która nabywa jakiegokolwiek prawo do tego mieszkania (sekcja 1). Na powyższe wskazuje także sekcja 3 tego aktu prawnego, zastrzegając, że w sytuacji, gdy wykonywane są prace w zakresie budowy, naprawy, utrzymania lub wyburzenia albo jakiegokolwiek innego rodzaju na nieruchomości albo w powiązaniu z nią, to wszelkie obowiązki do zachowania staranności z tytułu wykonywania tej pracy obciążające podmiot je wykonujący w stosunku do wszystkich osób, co do których można w sposób uzasadniony oczekiwać, że zostaną dotknięte defektami nieruchomości wynikającymi ze stanu nieruchomości powstałego na skutek wykonania tej pracy, nie przestaną istnieć po rozdysponowaniu nieruchomości przez osobę, na której obowiązki te ciążyą. W związku z tym przyjmuje się, że nabywca nieruchomości budynkowej lub jej najemca, a także gość tego najemcy, którzy doznają uszczerbku na zdrowiu bądź też w swoich dobrach majątkowych, są uprawnieni do występowania z roszczeniami z tego tytułu przeciwko sprzedawcy lub wynajmującemu, opartymi na tym, że doznana krzywda lub szkoda stanowi wynik defektów danego budynku istniejących w nim jeszcze przed zawarciem umowy sprzedaży czy najmu¹¹⁹⁷.

Wobec tego, że w ten sposób statuowana jest odpowiedzialność odszkodowawcza jedynie za defekty jakościowe, które niekoniecznie muszą powodować nieuchronne niebezpieczeństwo krzywdy na osobie, a przy tym prawo dochodzenia roszczeń z tego tytułu od przedsiębiorcy budowlanego (lub innych wskazanych powyżej) przechodzi na kolejne podmioty w łańcuchu następujących po sobie sprzedaży, pomimo braku bezpośredniej więzi kontraktowej pomiędzy nim a tymi nabywcami (*lack of privity of contract*), w doktrynie pojawiają się głosy, że występuje tu przypadek swoistego hybrydowego połączenia odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej¹¹⁹⁸.

Wspominane regulacje ustawy z 1972 r. o wadliwych nieruchomościach mają także odpowiednie zastosowanie do odpowiedzialności deliktowej wynajmujących. Nadto jednak przepisy prawa nakładają na nich cały szereg dodatkowych obowiązków, w tym związanych z koniecznością dokonywania remontów i utrzymywania nieruchomości

¹¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 182.

¹¹⁹⁸ W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 336.

w stanie zdatnym do zamieszkiwania przez najemcę¹¹⁹⁹. W zakresie odpowiedzialności deliktowej początkowo ustawa o odpowiedzialności posiadaczy nieruchomości z 1957 r. nakładała na wynajmującego obowiązek staranności i ewentualną odpowiedzialność w razie jego niedochowania z tytułu niebezpieczeństw wynikających z jego niewywiązania się z obowiązku wykonywania napraw wynajmowanego pomieszczenia. Regulacja ta została zastąpiona przez unormowania zawarte w sekcji 4 ustawy z 1972 r. o wadliwych nieruchomościach, na mocy których wynajmujący winien jest wobec wszystkich osób, co do których można w sposób racjonalny oczekiwać, że zostaną dotknięte na skutek defektów w stanie wynajmowanej nieruchomości¹²⁰⁰, zachować taki poziom staranności w swoich działaniach, jaki jest wystarczający, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności, dla zapewnienia im bezpieczeństwa i uniknięcia przez nie krzywdy na osobie albo szkód na mieniu spowodowanych defektami w wypełnianiu przez wynajmującego obowiązków w zakresie utrzymania lub remontów.

Orzecznictwo sądowe dotyczące kształtu odpowiedzialności deliktowej w tym obszarze przeszło burzliwą ewolucję. Początkowo w sytuacji, gdy niedbale wykonane inspekcje stanu technicznego fundamentów budynku spowodowały, że ich wadliwość nie została wykryta i w efekcie doprowadziła do zawalenia się tegoż budynku, uznawano, że odpowiedzialność odszkodowawczą z tego tytułu należy przypisać lokalnym władzom, które niedopełniając ciążącego na nich obowiązku dopuściły się niedbalstwa i nakazać im wypłatę świadczenia odszkodowawczego na rzecz właścicieli tegoż budynku¹²⁰¹. Wobec jednakże zalewu roszczeń podnoszonych na tej podstawie przez właścicieli budynków nastąpił zasadniczy zwrot w linii orzeczniczej i zaczęto przyjmować, że nie może być mowy o odpowiedzialności deliktowej lokalnych władz w stosunku do właściciela budynku, jeżeli to ten ostatni sam spowodował powstanie szkody, na przykład poprzez własne wadliwe postępowanie albo gdy to na nim ciążył obowiązek zapewnienia prawidłowego sposobu wykonywania prac¹²⁰². Obowiązki ciążące na władzach lokalnych w omawianym zakresie zostały natomiast ograniczone do dbałości o przestrzeganie regulacji służących ochronie zdrowia i bezpieczeństwa ludzi przy korzystaniu z budyn-

¹¹⁹⁹ The Landlord and Tenant Act 1985.

¹²⁰⁰ Chodzi tu zarówno o samego najemcę, jak i członków jego rodziny, gości, sąsiadów czy nawet osoby, które przypadkowo lub chwilowo znalazły się w obrębie danej nieruchomości (Sykes v. Harry, 2001, 3 W.L.R. 62).

¹²⁰¹ Dutton v. Bognor Regis UDC 1972; Anns v. Merton London Borough, 1978, A.C. 728.

¹²⁰² Peabody Donation Fund v. Sir Lindsay Parkinson and Ltd, 1985, A.C. 210; Investors in Industry Ltd v. South Bedfordshire DC, 1986, 1 All ER 233.

ków, a zatem jedynie w przypadku zaniedbań w tym zakresie władze te ponoszą odpowiedzialność za doznane przez kogoś wskutek tego krzywdy¹²⁰³. Wszelkie zatem szkody majątkowe spowodowane przez defekt budynku będą co do zasady kompensowane przez właściciela budynku albo osoby zajmujące go¹²⁰⁴. Czasami jednak przyjmuje się, że odpowiedzialność powinna obciążać jeszcze inny podmiot, a mianowicie tego, kto dany budynek zbudował, jeżeli jego zachowanie było zawinione i to ono doprowadziło do powstania uszczerbku w czyichś dobrach. Odpowiedzialność tego ostatniego wspomnianego podmiotu będzie wchodziła w grę przede wszystkim wtedy, gdy zranienie osoby bądź zniszczenie rzeczy będzie stanowiło wynik oddziaływania spowodowanych przez niego ukrytych defektów (*latent defects*) budynku. Budowniczy może być także uznany odpowiedzialnym, gdy co prawda przyczyną szkody nie była wada ukryta, lecz wiadoma zajmującemu budynek, w sytuacji, w której nieracjonalne byłoby oczekiwać od tego ostatniego, że to on usunie usterkę albo racjonalne jest spodziewać się, że podejmie on ryzyko korzystania z budynku ze świadomością zagrożenia wynikającego z defektu¹²⁰⁵.

11. Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez inne osoby (*vicarious liability*)

Prawo angielskie przewiduje także przypadki odpowiedzialności jednej osoby za szkody wyrządzone na skutek działań lub zaniechań drugiej osoby w dobrach kogoś trzeciego. Początkowo przyjmowano teorię deliktu zwierzchnika (*master's tort theory*), w myśl której czyny podwładnego były przyporządkowywane zwierzchnikowi, a zatem ten ostatni ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą za szkody wyrządzone przez swojego podwładnego osobie trzeciej tylko wtedy, gdy sam był zobowiązany wobec tej osoby do staranności (*duty of care*). Została ona obecnie odrzucona jako niepoprawna, przede wszystkim z uwagi na to, że nie precyzowała, jaki charakter więzi powinien łączyć zwierzchnika z podwładnym oraz tego, że to właśnie zachowanie podwładnego w ramach tej więzi, a nie jakiegokolwiek, jest tu prawnie relewantne¹²⁰⁶.

Aktualnie rozważa się w omawianym zakresie przede wszystkim model odpowiedzialności pracodawcy za pracownika oraz zlecającego za niezależnego wykonawcę.

¹²⁰³ P. Clark, G. Stephenson, *Law of Torts...*, s. 95.

¹²⁰⁴ *Murphy v. Brentwood DC*, 1991, 1 A.C. 398.

¹²⁰⁵ *Targett v. Torfaen Borough Council*, 1992, 3 All ER 27.

¹²⁰⁶ A. Mullis, K. Oliphant, *Torts...*, s. 343.

Odnosnie do tego pierwszego wskazać należy, że pracodawca będzie ponosił odpowiedzialność za szkody wyrządzone na skutek czynności swojego pracownika niezależnie od tego, czy sam był zobligowany względem osoby poszkodowanej do zachowania jakiegokolwiek obowiązku troski nałożonego przez prawo, ani też od tego, czy jego zachowanie było naganne. Nałożenie odpowiedzialności na pracodawcę uzasadniane jest tym, że czerpie on korzyści ekonomiczne z działań pracownika, a nadto dysponuje o wiele większymi zasobami finansowymi niż ten ostatni, ma lepszą możliwość rozłożenia kosztów związanych z wypłatą odszkodowania oraz jest najczęściej ubezpieczony na taką okoliczność¹²⁰⁷.

Aby odpowiedzialność tego typu w ogóle mogła zaistnieć, pracodawcę i pracownika musi łączyć stosunek zatrudnienia, czyli umowa o pracę (*a contract of service*), a nie inna, jak na przykład umowa o świadczenie usług. Dla ustalenia, że strony łączy właśnie więź pracownicza, sądy stosują tak zwany test kontroli, to znaczy uznają za pracodawcę tego, kto ma możliwość wydawania wiążących poleceń nie tylko co do tego, jaką pracę pracownik ma wykonywać, ale także co do tego, jak ma to robić¹²⁰⁸, a zatem tego, kto sprawuje nadzór i kieruje działaniem pracownika¹²⁰⁹. Test ten nie jest jednak adekwatny w odniesieniu do prac, w których pracownik wykorzystuje wysoko specjalistyczną wiedzę, często niedostępną zwierzchnikowi i wobec tego ma stosunkowo duży zakres swobody w decydowaniu o sposobie wykonywania swoich obowiązków, jak na przykład lekarz. Tutaj o tym, kto będzie uznany za pracodawcę, rozstrzyga siłą rzeczy już nie to, że może on kontrolować metody pracy podwładnego, lecz to, że decyduje on o innych cechach pracy tego ostatniego, takich jak na przykład jej miejsce i czas, a także w ogóle o jego zatrudnieniu lub zwolnieniu, ponadto wypłaca pensję, dostarcza warunków lokalowych i narzędzi, płaci ubezpieczenie i odprowadza podatki¹²¹⁰. W orzecznictwie pojawiła się także propozycja, by brać pod uwagę inny

¹²⁰⁷ *Ibidem*, s. 344.

¹²⁰⁸ J. Murphy, *Street on Torts*..., s. 486–487; *Yewens v. Noakes*, 1880, 6 QBD 530-533; *Honeywill & Stein Ltd v. Larkin Bros Ltd*, 1934, 1 KB 1991.

¹²⁰⁹ R.F.V. Heuston, R.A. Buckley, *Salmond and Heuston on the Law of Torts*..., s. 449. Wskazuje się tu jednak, że o ile element kontroli jest niezbędny dla ustalenia, że strony łączy stosunek pracowniczy, o tyle nie jest on ku temu wystarczający. Istnieje jednak odmienne stanowisko, uznające go za jedyny prawnie relewantny czynnik w tym zakresie (np. *Lane v. Shire Roofing Co. (Oxford) Ltd*, 1995, *The Times* z 17.02.1995 r.).

¹²¹⁰ *Short v. J & W Henderson Ltd*, 1946, 62 TLR 427, 429; *Ready Mixed Concrete (South East) Ltd v. Minister of Pensions and National Insurance*, 1965, 2 QB 497; tak też: J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law*..., s. 9.

jeszcze element, a mianowicie stopień organizacji pracy i integralności związku z zakładem pracy¹²¹¹.

Przyjmuje się, że tak rozumiany pracodawca nie ponosi odpowiedzialności za wszystkie szkody wyrządzone przez pracownika, lecz tylko za te, które powstały podczas i w wyniku wykonywania przez niego obowiązków powierzonych mu, w sposób wyraźny lub co najmniej dorozumiany, przez pracodawcę (*in the course of employment*)¹²¹². Szkada musi tu być wynikiem bezprawnego działania pracownika autoryzowanego przez pracodawcę albo też bezprawnego i nieautoryzowanego sposobu wykonania czynności, która jako taka była autoryzowana przez zwierzchnika¹²¹³. Alternatywna metoda stosowana w orzecznictwie nakazuje natomiast obejmować obowiązkiem kompensaty tylko te szkody, co do których zachodził odpowiedni stopień bliskości związku zachodzącego pomiędzy bezprawnym zachowaniem pracownika a jego zatrudnieniem¹²¹⁴. Niemniej jednak na tle obydwu tych metod przyjmuje się, że jeżeli zachowanie pracownika stanowiące przyczynę szkody będzie tak dalece odbiegać od powierzonego przez pracodawcę zadania, iż stanie się jego własnym przedsięwzięciem (na przykład znaczne zboczenie z trasy celem podwiezienia znajomego), to odpowiedzialność pracodawcy zostanie wówczas wyłączona¹²¹⁵. Co do zasady także wyrządzenie przez pracownika szkody osobie trzeciej umyślnie (*intentionally*) lub wskutek samowolnego niewłaściwego postępowania (*wilful misconduct*) nie będzie objęte zakresem odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy, choć tu istotne będzie jeszcze rozróżnienie, czy zachowanie to mieści się w granicach wyznaczonych stosunkiem pracowniczym (gdyż wtedy pracodawca jednak będzie często odpowiedzialny)¹²¹⁶, czy też poza nie wykracza (i wówczas, konsekwentnie,

¹²¹¹ Stevenson Jordan and Harrison Ltd v. Macdonald and Evans, 1952, 1 TLR 101.

¹²¹² Ch. Turner, *Tort...*, s. 114; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 11; S. Hedley, *Tort...*, s. 275; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 570-576; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 87-390; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 832.

¹²¹³ R. Owen, *Essential Tort...*, s. 64; R.F.V. Heuston, R.A. Buckley, *Salmond and Heuston on the Law of Torts...*, s. 443; V. Harpwood, *Modern...*, s. 360-363; też, *Principles...*, s. 352-355; też, *Law of Tort...*, s. 209-212; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 280; V. Bermingham, *Tort...*, s. 140-143; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 712; J. Cooke, *Law...*, s. 364; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 768-769; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 214-215; D. Green, *Torts Law...*, s. 3-4.

¹²¹⁴ Lister v. Hesley Hall Ltd, 1992, 1 A.C. 215.

¹²¹⁵ Joel v. Morion, 1834, 6 C&P, 501-503.

¹²¹⁶ Canadian Pacific Rly Co v. Lockhart, 1942, A.C. 591; Rose v. Plenty, 1976, 1 WLR 141; Armagas Ltd v. Mundogas S.A., 1986, A.C. 717.

odpowiedzialność odszkodowawczą przypisuje się pracownikowi, a nie pracodawcy)¹²¹⁷.

Taka powyżej szczegółowiej omówiona odpowiedzialność pracodawcy za szkody wyrządzone przez pracownika podczas wykonywania powierzonych mu w ramach stosunku pracy obowiązków jest niezależna od tego, czy temu pracodawcy można przypisać winę i opiera się na zasadzie ryzyka (*strict liability*). Należy tu dokonać dokładnego rozróżnienia pomiędzy omawianą odpowiedzialnością pracodawcy za szkody wyrządzone na skutek działań jego pracownika, co stanowi przypadek odpowiedzialności za czyn cudzy (*vicarious liability*) opartej na zasadzie ryzyka (*strict liability*)¹²¹⁸ a odpowiedzialnością pracodawcy za niedopełnienie obowiązku ciążącego osobiście na nim, choćby przy jego spełnianiu posługiwał się innymi osobami, gdyż wtedy zachodzi przypadek własnej odpowiedzialności pracodawcy (*primary liability*), opartej przy tym z reguły na zasadzie winy¹²¹⁹. Ta ostatnia sytuacja zachodzi w przypadku tych wszystkich obowiązków, które z mocy prawa nałożone są na osobę pracodawcy i których w żaden sposób nie może on przenieść na inną osobę (tak zwane *non-delegable duties*). Dopuszczalne jest tu jedynie posłużenie się przez niego innymi osobami w zakresie wykonywania takiego obowiązku, co jednak nie powoduje przejścia na te osoby odpowiedzialności z tytułu sposobu wykonywania przez nie tego obowiązku, gdyż ta nadal ciąży osobiście na pracodawcy¹²²⁰. Sytuacja prawna kształtuje się natomiast odmiennie w odniesieniu do obowiązków innych niż nieprzenoszalne, albowiem wówczas, jeżeli pracodawca poleci ich wykonywanie swoim pracownikom, złamanie takiego obowiązku przez pracownika implikuje powstanie odpowiedzialności pracodawcy za szkody powstałe na skutek takiego zachowania pracownika. Pomimo że sytuacja taka określana jest mianem odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez kogoś innego (*vicarious liability*), co mogłoby wskazywać na podstawienie w miejsce podmiotu odpowiedzialnego pracodawcy zamiast pracownika, w rzeczywistości pracodawca jest tutaj odpowiedzialny obok pracownika, który pozostaje prawnie obowiązany do kompensaty z tytułu wyrządzonej przez siebie szkody. Odpowiedzialność

¹²¹⁷ Daniels v. Whetstone Entertainments Ltd, 1962, 2 Lloyd's Rep 1; Trotman v. North Yorkshire CC, 1999, LGR 584.

¹²¹⁸ J. Cooke, *Law...*, s. 361; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 107; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 352 i s. 357.

¹²¹⁹ D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 108.

¹²²⁰ D. Green, *Torts Law...*, s. 11.

pracodawcy i pracownika ma wówczas charakter solidarny, a jeżeli to pracodawca zapłaci odszkodowanie, jest wówczas uprawniony do wystąpienia z roszczeniem regresowym (*indemnity*) w stosunku do pracownika¹²²¹.

Odmienne przedstawia się natomiast kwestia rozłożenia ciężaru odpowiedzialności odszkodowawczej w przypadku szkód spowodowanych przez niezależnych wykonawców (*independent contractors*), to jest osoby, które zleceniodawca angażuje do określonego zadania lub szeregu zadań, zazwyczaj na podstawie umowy o świadczenie usług określonego rodzaju (*a contract for services*). Tu z uwagi na brak lub nikłą możliwość kontroli ze strony dającego zlecenie nad przebiegiem czynności podejmowanych przez takiego wykonawcę przyjmuje się jako regułę, że to ten ostatni, a nie zleceniodawca, będzie obowiązany do naprawienia szkody wyrządzonej przez niezależnego wykonawcę podczas i w ramach dokonywania przez niego czynności składających się na wykonanie zadania powierzonego mu przez zlecającego¹²²². W orzecznictwie dopuszcza się niekiedy pewne od tego odstępstwa, gdy zleceniodawca wprost zlecił niezależnemu zleceniobiorcy popełnienie czynu niedozwolonego¹²²³ lub dopuścił się niedbalstwa w zakresie wyboru tego zleceniobiorcy, który nie jest kompetentny do wykonania określonego zadania¹²²⁴. Nadto, co szczególnie istotne, przyjmuje się odpowiedzialność tego, kto wykonanie określonego zadania zlecił, a nie zleceniobiorcy, podnosząc między innymi, że pewne obowiązki nie mogą być przenoszone na innych (*non-delegable duties*¹²²⁵). To znaczy, że jeżeli zobowiązanie takiego typu ciąży na zleceniodawcy, nie może on zwolnić się z odpowiedzialności, powołując się na zachowanie należytej staranności przy

¹²²¹ M.A. Jones, *Textbook...*, s. 379; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 563; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 284; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 701; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 210. Podstawy prawne do wystąpienia z takim roszczeniem regresowym daje The Civil Liability (Contribution) Act z 1978 r. oraz wyrok w sprawie *Lister v. Romford Ice and Cold Storage*, 1957, A.C. 555.

¹²²² V. Harpwood, *Modern...*, s. 354; *taż*, *Principles...*, s. 315; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 576-577 i s. 580-581; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 285; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 5-6; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 219; D. Green, *Torts Law...*, s. 11; Ch. Turner, *Tort...*, s. 115; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 361.

¹²²³ *Ellis v. Sheffield Gas Consumers Co*, 1853, 2 E & B 767.

¹²²⁴ *Pinn v. Rew*, 1916, 32 TLR 451.

¹²²⁵ Nie określono przy tym ani w literaturze, ani w orzecznictwie katalogu obowiązków tego typu, jedynie więc przykładowo można wskazać, że zalicza się tu między innymi przypadki ścisłej odpowiedzialności opartej na obiektywnych przesłankach (*Tarry v. Ashton*, 1876, 1 QBD 314) oraz odpowiedzialności za działania wyjątkowo niebezpieczne (*Honeywill and Stein Ltd v. Larkin Bros (London Commercial Photographers) Ltd*, 1934, 1 KB 191).

wyborze niezależnego wykonawcy do zadania, objętego zakresem tego zobowiązania. Jest to już jednak przypadek odpowiedzialności osobistej (*primary liability*), a nie za czyny innej osoby (*vicarious liability*).

13. Zniesławienie (*defamation*)

W prawie angielskim jako delikt wyróżniane jest także zniesławienie, które występuje w dwóch postaciach, dla których początkowo czynnikiem wyróżniającym było to, czy dokonane zostało ono w formie pisemnej (*libel*) czy też ustnej (*slander*). Obecnie coraz częściej przyjmuje się, że *libel* wyróżnia to, iż oszczercze treści zostały ujęte w trwałej formie, widocznej dla oka i dlatego też zalicza się tutaj nie tylko wszelkie oświadczenia pisemne, nagrania czy rysunki, ale także te rozprzestrzenione przez telewizję, radio, telegraf, podczas sztuki teatralnej i wszelkie inne, które zostały wygłoszone w sposób dający powszechny dostęp do nich¹²²⁶. Co więcej, zaliczono tu też drogę e-mailową, jako utrwaloną w systemie komputerowym i potencjalnie dostępną również dla innych podmiotów poza adresatem¹²²⁷. Za *slander* uważane są *a contrario* wszelkie inne formy zniesławienia, które nie mieszczą się w pojęciu *libel*, a więc przede wszystkim wypowiedzi ustne, ulotne, przemijające, nienagrane, wygłoszone w trakcie rozmowy, w warunkach ograniczonej możliwości ich rozprzestrzenienia, a także gesty oraz naśladowanie kogoś¹²²⁸. Generalnie zatem rzecz ujmując, wskazać można, że *libel* oznacza zniesławienie w trwałej, a przynajmniej w powtarzalnej, możliwej do odtworzenia formie, natomiast *slander* – tenże delikt dokonany za pośrednictwem nietrwałych środków przekazu¹²²⁹.

Do istotnych różnic z punktu widzenia odpowiedzialności deliktowej pomiędzy tymi dwoma postaciami zniesławienia należy też to, że odpowiedzialność z tytułu *libel* wchodzi w grę już z uwagi na sam fakt zaistnienia w ten sposób poważnej ingerencji w sferze praw poszkodowanego, bez konieczności wykazywania szkody, podczas gdy

¹²²⁶ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 392; J. Cooke, *Law...*, s. 316; V. Bermingham, *Tort...*, s. 96.

¹²²⁷ Multigroup Bulgaria Holdings Ltd v. Oxford Analytica Ltd, 1997, EMLR 737.

¹²²⁸ M.A. Jones, *Textbook...*, s. 519; V. Harpwood, *Principles...*, s. 368; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 194.

¹²²⁹ V. Harpwood, *Modern...*, s. 372; Ch. Turner, *Tort...*, s. 97-98; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts...*, s. 187; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 358-359; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 651; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 405; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 263; Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 1..., s. 295; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 134.

o *slander* można mówić dopiero wtedy, gdy wywołana zostanie konkretna, szczególna, policzalna szkoda majątkowa, na przykład w postaci utraty pracy lub zmniejszenia się liczby zamówień w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej, lecz już nie spowodowana w ten sposób utrata przyjaźni czy schorzenie nerwowe. Od tego istnieją jednak cztery wyjątki, w obrębie których możliwe jest dochodzenie ustalenia odpowiedzialności za *slander* tylko z tego tytułu, że ktoś się dopuścił tego deliktu, choćby nie została wyrządzona żadna tego typu specyficzna szkoda majątkowa, a mianowicie chodzi tu o przypadki zarzucania komuś popełnienia poważnego przestępstwa zagrożonego karą pozbawienia wolności, przypisywania nosicielstwa choroby zakaźnej, od której nosiciele inni ludzie zazwyczaj stronią, zarzut braku cnotliwości lub cudzołożenia postawiony kobiecie albo działania ukierunkowane na zdyskredytowanie kogoś w ramach wykonywanego przez niego zawodu, działalności biznesowej czy zajmowanego stanowiska¹²³⁰.

Omawiany delikt w obydwu wskazanych formach polega na wygłoszeniu przez pozwanego takiego twierdzenia na temat powoda, które odbija się na reputacji tego ostatniego w taki sposób, że poniży go w opinii poprawnie myślących członków społeczeństwa (*right-thinking members of society*)¹²³¹ albo może spowodować, że powód stanie się osobą unikaną, od której inni ludzie będą stronić¹²³². Omawiany czyn niedozwolony będzie miał miejsce nawet wtedy, gdy dane oświadczenie nie będzie moralnie dyskredytowało powoda przez pryzmat jego zachowań, ale jednak będzie go stygmatyzowało społecznie, na przykład poprzez sugerowanie jego choroby umysłowej¹²³³ lub bycia ofiarą gwałtu¹²³⁴, albo też narazi go na kpiny i pogardę ze strony innych¹²³⁵. Stąd też zakres tematyki wypowiedzi interpretowanych w prawie angielskim jako zniesławiające

¹²³⁰ Ch. Turner, *Tort...*, s. 97; D. Green, *Torts Law...*, s. 161; J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 393-394; S. Hedley, *Tort...*, s. 246; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 360; J. Cooke, *Law...*, s. 316; V. Bermingham, *Tort...*, s. 97; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 406-410; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 264; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 199-200; V. Harpwood, *Modern...*, s. 372-373; też, *Principles...*, s. 368-369; też, *Law of Tort...*, s. 256; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 134-135; B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 744.

¹²³¹ Pojęcie wprowadzone przez Lorda Atkina (na tle sprawy *Sim v. Stretch* 1936, 2 All ER 1237), mające zapewnić obiektywną, uśrednioną skalę oceny, abstrahującą od skrajności, to jest zarówno od osób, które są gotowe tolerować wszystko oraz tych nadmiernie wrażliwych.

¹²³² Przez co np. nie dojdzie do zawarcia planowanego małżeństwa (*Speight v. Gosnay*, 1891, 60 LJ QB 231).

¹²³³ *Morgan v. Lingen*, 1863, 8 LT(NS) 800.

¹²³⁴ *Yousoupoff v. Metro-Goldwyn-Mayer Pictures Ltd*, 1934, 50 TLR 581.

¹²³⁵ *Dunlop Rubber Co. Ltd v. Dunlop*, 1921, 1 A.C. 367 (gdzie chodziło o karykaturę).

jest niezwykle szeroki¹²³⁶. Zniesławienie nastąpi przy tym wówczas, jeśli taki będzie obiektywnie oceniany skutek wygłoszenia danego poglądu na czyjś temat, niezależnie od czynników subiektywnych, takich jak chociażby zakres wiedzy czy intencje pozwanego. Dane słowa muszą być więc oceniane przez pryzmat całej wypowiedzi bądź artykułu, wobec czego powód nie może upatrywać zniesławienia go w wybranym fragmencie tekstu, jeżeli całość nie ma takiego charakteru¹²³⁷. Musi być także oczywiste, że dane słowa odnoszą się właśnie do powoda, co może być ustalone nie tylko na podstawie brzmienia danych słów, ale także poprzez interpretację zawartych w nich danych lub wskazówek¹²³⁸.

Szczegółowe kwestie związane z tą problematyką regulowane są przez ustawę o zniesławieniu z 1996 r. (*The Defamation Act*). Wynika z niej między innymi, iż istotnym elementem konstytuującym omawiany czyn niedozwolony jest także to, że oświadczenie lub materiały o zniesławiającej treści muszą zostać opublikowane, to znaczy zakomunikowane słownie, pisemnie, za pośrednictwem obrazów, gestów lub jakkolwiek inną metodą, w sposób powodujący ich dotarcie przynajmniej do jednej osoby trzeciej. Przy tym przyjmuje się, że taką osobą trzecią nie jest ani powód, ani małżonek pozwanego, wobec czego wypowiedź skierowana tylko do nich nie konstytuuje jeszcze zniesławienia powoda¹²³⁹. Wchodzą tu w grę nie tylko przypadki zamierzonego rozgłoszenia określonej informacji¹²⁴⁰, ale także sytuacje, gdy czynione jest to w sposób niezamierzony, jeżeli tylko pozwanemu można postawić zarzut, że mógł przewidzieć, iż z uwagi na sposób przekazania jakiejś informacji, może ona ulec ujawnieniu¹²⁴¹, choćby na skutek zbyt głośnego mówienia, które może spowodować, iż określona treść posłyszana zostanie

¹²³⁶ Ch. von Bar, *The Common European Law of Torts*, vol. 2..., s. 101.

¹²³⁷ *Charleston v. News Group Newspapers Ltd*, 1995, 2 All ER 313.

¹²³⁸ B.A. Hepple, M.H. Matthews, *Tort...*, s. 739 i s. 745; R. Owen, *Essential Tort...*, s. 138; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 505; V. Harpwood, *Modern...*, s. 379; też, *Principles...*, s. 375-376; też, *Law of Tort...*, s. 263; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 233-234; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 197; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 421-423; J. Cooke, *Law...*, s. 321; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 672-673; S. Hedley, *Tort...*, s. 245; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 365-367; Ch. Turner, *Tort...*, s. 100; *J'Anson v. Stuart*, 1787, 1 Term Rep 148; *Newstead v. London Express Newspapers Ltd*, 1940, 1 KB 377.

¹²³⁹ *Wennhak v. Morgan*, 1888, 20 QBD 635; V. Harpwood, *Law of Tort...*, s. 259; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law...*, s. 237; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 199; J. Cooke, *Law...*, s. 324; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law...*, s. 678.

¹²⁴⁰ Np. wysłania listu do redaktora gazety (*Cutler v. McPhail*, 1962, 2 Q.B. 292).

¹²⁴¹ *Pullman v. Hill & Co.*, 1981, 1 Q.B. 524.

przez osoby postronne¹²⁴². Nie musi więc po stronie pozwanego zachodzić zamiar zniesławienia¹²⁴³, wystarczy jedynie ustalenie, że dopuścił się on niedbalstwa (*carelessness*), czyli nie dołożył należytej staranności (*due diligence*) w zakresie sprawdzania prawdziwości publikowanych informacji. Dokładniej rzecz ujmując, w myśl sekcji 1 wspomnianej powyżej ustawy z 1996 r., przeprowadzenie dowodu na dokonanie publikacji w dobrej wierze i przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków celem ustalenia prawdziwości rozgłaszanych faktów zwalnia z odpowiedzialności wprost tylko drukarzy i dystrybutorów danego tekstu. Nie dotyczy to już jednak wydawców, których sytuację regulują sekcje 2-4 ustawy, dające im możliwość wystąpienia z propozycją odpowiednich poprawek i sam ten fakt, przy zachowaniu warunków wskazanych ustawą, w tym opublikowaniu odpowiedniego sprostowania lub przeprosin, stanowi okoliczność mogącą obronić ich przed odpowiedzialnością, chyba że powód wykaże, iż wiedzieli oni albo powinni byli wiedzieć, że dany materiał dotyczył powoda i był fałszywy lub zniesławiał go. Ostatecznie zatem także i w tym przypadku wykazanie przez pozwanego, że dochował należytej staranności, stanowić będzie okoliczność zwalniającą go z odpowiedzialności w tego typu sprawach¹²⁴⁴.

Istnieje cały szereg okoliczności zwalniających od odpowiedzialności deliktowej z tytułu zniesławienia, jak na przykład zgoda poszkodowanego czy usprawiedliwienie (*justification*) poprzez wykazanie zgodności oświadczenia z prawdą. Przyjmuje się także, że nie zachodzi delikt zniesławienia w sytuacji, gdy dana informacja stanowi uczciwy komentarz (*fair comment*) wygłoszony w interesie publicznym, a dotyczący albo spraw o charakterze publicznym, albo wyjątkowo czyjegoś życia prywatnego, jeżeli wpływa to na ocenę zdolności danej osoby do sprawowania urzędu publicznego¹²⁴⁵. Sam komentarz musi przy tym opierać się na prawdziwych faktach, a jego autor powinien być wolny od nieuczciwych motywów i złośliwości, lecz postępować w dobrej wierze,

¹²⁴² White v. J. & F. Stone (Lighting & Radio) Ltd, 1939, 2 KB 827.

¹²⁴³ Cassidy v. Daily Mirror, 1929, 2 KB 331.

¹²⁴⁴ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 404. Dokładniej rzecz ujmując, sekcja 1 ustawy o zniesławieniu z 1996 r. pozwala na uniknięcie odpowiedzialności za rozprzestrzenienie zniesławiającego tekstu drukarzom, dystrybutorom, nadawcom programów i innym osobom, których udział ograniczył się jedynie do powielenia i rozprowadzenia treści dostarczonych im przez inne podmioty, jeśli nie wiedzieli oni ani nie mieli podstaw do przypuszczeń, że mają one zniesławiający charakter i nie posiadali żadnej kontroli redakcyjnej nad danymi im materiałami (*innocent dissemination*). Ochrona ta nie dotyczy więc autora tekstu, redaktora ani wydawcy, którzy będą wówczas odpowiedzialni za czyn niedozwolony zniesławienia (C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 209).

¹²⁴⁵ V. Bermingham, *Tort...*, s. 103; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 201.

jak każda sprawiedliwie myśląca, uczciwa osoba, która dotarła do określonych informacji, albowiem wspomniana ochrona przed odpowiedzialnością deliktową nie obejmuje działań motywowanych złośliwością¹²⁴⁶.

Nadto doktryna i orzecznictwo, a następnie częściowo legislatura, wypracowały jeszcze jedną okoliczność zwalniającą od odpowiedzialności odszkodowawczej za delikt zniesławienia, to jest działanie w obrębie danego przywileju, w określonym przez niego zakresie. Wyróżnia się dwa typy takich przywilejów – absolutne i kwalifikowane¹²⁴⁷. Do tych pierwszych zalicza się wszelkie wypowiedzi ustne i pisemne składane przez parlamentarzystów w toku procedury prawodawczej w parlamencie, przez strony, ich pełnomocników, świadków, biegłych i sędziów w trakcie postępowania sądowego lub *quasi*-sądowego, a także przez ministrów i sekretarzy stanu w obrębie urzędowej komunikacji pomiędzy nimi. W takich przypadkach celem zapewnienia niezbędnej swobody wypowiedzi *a priori* gwarantuje się wolność od odpowiedzialności deliktowej.

Nieco bardziej ograniczona jest natomiast rola przywilejów kwalifikowanych, które co prawda co do zasady także chronią przed odpowiedzialnością, ale ta ich ochronna funkcja może zostać wyeliminowana przez powoda, jeżeli wykaże on, iż działanie pozwanego miało charakter złośliwości, to znaczy zniesławiające materiały zostały rozprzestrzenione w celu realizacji niewłaściwego, ukrytego i negatywnego motywu, celem wyrządzenia krzywdy powodowi. Przy tym przyjmuje się, że działanie nacechowane taką złośliwością zachodzi zarówno wtedy, gdy autor danego stwierdzenia wygłaszając je wiedział, że nie jest ono prawdziwe lub działał bez uprzedniego zatroszczenia się o sprawdzenie jego prawdziwości, bądź choćby było prawdziwe, uczynił to z jakiejś niewłaściwej i nieznajdującej usprawiedliwienia przyczyny¹²⁴⁸. Ograniczony zakres ochrony w ramach działania w warunkach przywileju kwalifikowanego znajduje uzasadnienie w tym, że ta kategoria przywilejów dotyczy mniej doniosłych społecznie sytuacji niż przywileje absolutne, gdzie jednak mimo zniesławiającego charakteru przekazy-

¹²⁴⁶ Thomas v. Bradbury Agnew & Co. Ltd, 1906, 2 KB 627; Peter Walker Ltd v. Hodgson, 1909, 1 K.B. 239-253; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*, Harlow 2001, s. 248; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort*..., s. 440-441; M. Lunney, K. Oliphant, *Tort Law*..., s. 705; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort*..., s. 378-380; Ch. Turner, *Tort*..., s. 101.

¹²⁴⁷ M. A. Jones, *Textbook*..., s. 515-528; V. Harpwood, *Principles*..., s. 385-391; J. Cooke, *Law*..., s. 330-337.

¹²⁴⁸ R. Owen, *Essential Tort*..., s. 152; N.J. McBride, R. Bagshaw, *Tort Law*..., s. 253; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law*..., s. 207; V. Harpwood, *Law of Tort*..., s. 272; W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort*..., s. 450-451; S. Hedley, *Tort*..., s. 256; D. Oughton, J. Marston, B. Harvey, J. Lowry, *Law of Torts*..., s. 190.

wanych informacji np. o pracowniku, osoba ich udzielająca nie jest uważana za popełniającą czyn niedozwolony zniesławienia, albowiem jej działanie znajduje uzasadnienie w ochronie określonego interesu na przykład pracodawcy lub przedsiębiorstwa (chodzi tu o takie sytuacje jak obieg informacji w firmie, pomiędzy pracownikami a pracodawcą czy partnerami biznesowymi¹²⁴⁹), własnej reputacji (przez obronę swojego stanowiska w publicznej sprawie na łamach prasy¹²⁵⁰) czy bezpieczeństwa publicznego (przez zawiadomienie policji o podejrzeniu popełnienia przez kogoś przestępstwa¹²⁵¹). Ogólnie więc wskazać można, że chodzi tu o takie sytuacje, w których występuje wzajemny obowiązek lub interes pomiędzy osobą, od której pochodzi zniesławiająca kogoś treść a tym, komu ona tę treść komunikuje, to znaczy gdy jedna osoba ma prawny, moralny lub społeczny obowiązek lub interes w zakomunikowaniu określonej zniesławiającej informacji innemu podmiotowi, z czym koresponduje interes lub obowiązek tego ostatniego w otrzymaniu takiej informacji¹²⁵².

Oprócz przypadków przywilejów kwalifikowanych wypracowanych w orzecznictwie, sekcja 15 ustawy o zniesławieniu z 1996 r. wskazuje na dwa inne typy takich przywilejów, określane mianem kwalifikowanych. Pierwszy z nich objęty jest szerszą ochroną, nie wymaga się tu tłumaczenia, dlaczego dany pogląd został wygłoszony i nie bierze się tu pod uwagę ewentualnego sprzeciwu ze strony osób, których dany tekst dotyczy. Kategoria ta obejmuje rzetelne i dokładne raporty i protokoły z prac parlamentarnych, rządowych, organizacji międzynarodowych oraz postępowań sądowych odbywających się w sposób jawny, otwarty dla publiczności gdziekolwiek na świecie, a także rzetelne i dokładne kopie lub wyciągi z materiałów opublikowanych przez jakikolwiek rząd, prawodawcę, organizację lub konferencję międzynarodową. Natomiast drugi typ przywileju kwalifikowanego polega na tym, że ochrona przed odpowiedzialnością deliktową zapewniana przez ten przywilej wygasa, jeżeli osoba, której dany zniesławiający tekst dotyczy dostarczy racjonalne wyjaśnienie relewantnych faktów lub wyrazi sprzeciw wobec danych twierdzeń, wnioskując o ich opublikowanie, a pozwany nie opublikuje jej oświadczenia lub nie uczyni tego we właściwy sposób. Omawiany typ przywileju doty-

¹²⁴⁹ J. Hodgson, J. Lewthwaite, *Tort Law...*, s. 405 – 409; M.A. Jones, *Textbook...*, s. 533-534; C. Elliot, F. Quinn, *Tort Law...*, s. 204-205; Watt v. Longsdon, 1930, 1 KB 130; Bryanston Finance v. De Vries, 1975, QB 703.

¹²⁵⁰ Adam v. Ward, 1917, A.C. 309.

¹²⁵¹ Croucher v. Inglis, 1889, 16 R 774..

¹²⁵² W.V.H. Rogers, *Winfield and Jolowicz on Tort...*, s. 452; P. Giliker, S. Beckwith, *Tort...*, s. 85.

czy rzetelnych i dokładnych sprawozdań z wszelkich zebrań publicznych na terenie Wspólnot Europejskich, w tym konferencji prasowych, zgromadzeń ogólnych angielskich spółek publicznych, publicznych posiedzeń trybunałów, zarządów i komitetów w zakresie wykonywania przez nie kompetencji przyznanych ustawowo, a także stowarzyszeń artystycznych, naukowych, religijnych, charytatywnych, handlowych, przemysłowych i sportowych.

W literaturze przedmiotu podaje się także jako okoliczność mogąca obalić ochronę przed odpowiedzialnością deliktową płynącą z kwalifikowanego przywileju także wykazanie przez powoda, że pozwany od początku nie wierzył w prawdziwość swoich twierdzeń albo był lekkomyślnie niestaranny (*recklessly careless*) w stosunku do tego, czy jego twierdzenia odpowiadają prawdzie czy też są fałszywe¹²⁵³.

¹²⁵³ J. Murphy, *Street on Torts...*, s. 469.

